Indeks 352624

MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

3/1992

BIBLIOTEKARZ

Elżbieta HOROWSKA-BARANEK
Sprawa rewindykacji zbiorów bibliotecznych
ze Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym

Wojciech ZALEWSKI
Spotkanie kultur bibliotecznych

Ewa WOŹNIAK
Co może nas zainteresować
w amerykańskim modelu gromadzenia zbiorów

Barbara KORCZAK
Ocena przydatności księgozbiorów bibliotek
szkół średnich w Wielkiej Brytanii

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny:
Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak, Marcin Drzewiecki (przewodniczący), *Bolesław Howorka, Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska*
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*
Opracowanie graficzne: *Zdzisław Byczek*
Redaktor techniczny: *Jadwiga Pajewska*
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

Chociaż problematykę historyczną traktujemy w „Bibliotekarzu" drugoplanowo, obecny numer otwiera artykuł Elżbiety Horowskiej-Baranek o rewindykacji zbiorów bibliotecznych w okresie międzywojennym. Jest to artykuł ważny i dobry, bo w interesującej i skondensowanej formie przypomina starania o odzyskanie zagarniętego przez jednego z zaborców zasobu piśmiennictwa narodowego. Jestem przekonany, że spora część czytelników „Bibliotekarza" nie miała dotychczas okazji do pełniejszego zapoznania się z tymi działaniami.

Sądzę, że interesujące i ważne są również dwa następne artykuły, w których dochodzi do swoistej amerykańsko-polskiej konfrontacji punktów widzenia na sprawy podstawowe dla bibliotekarstwa, głównie związane z gromadzeniem zbiorów, choć nie tylko. Autorami tych artykułów są: Wojciech Zalewski, kurator zbiorów słowiańskich w Bibliotece Stanford University, często odwiedzający nasz kraj i znający nasze biblioteki, oraz Ewa Woźniak, pracowniczka Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, która dzięki pomocy Fundacji Mellonów, przebywała w tymże Stanford University, gdzie zapoznawała się z zasadami i procedurami gromadzenia zbiorów i wiele czasu poświęciła na rozmowy z kolegami amerykańskimi, w tym z W. Zalewskim. Owocem tych spotkań są dwa teksty: E. Woźniak, która przedstawia swoje spostrzeżenia o sposobach gromadzenia zbiorów w amerykańskiej bibliotece akademickiej, oraz W. Zalewskiego, który w tym samym obszarze spraw zadaje polskim kolegom dość kłopotliwe pytania, mając pełną świadomość, że wynikają one z odmienności kulturowych amerykańskiego i polskiego bibliotekarstwa. Artykuł W. Zalewskiego jest ważny przede wszystkim dlatego, że zmusza nas do zastanowienia się nad kwestiami pozornie dawno rozstrzygniętymi, nad którymi zwykle „przechodzimy do porządku dziennego". W. Zalewski udowadnia nam jednak, że jeśli mamy myśleć o bibliotekarstwie nowoczesnym, sprawnym i społecznie efektywnym, musimy próbować odpowiedzieć na bardzo wiele pytań na nowo, wbrew nawykom usankcjonowanym tradycją, posiłkując się drogowskazem, jakim jest orientacja na użytkownika.

Nieco inny charakter ma artykuł Barbary Korczak, która pisze o sposobach oceny przydatności księgozbiorów bibliotek szkolnych w Wielkiej Brytanii. To ważny i interesujący tekst. Wykorzystując własne doświadczenia praktyczne, autorka z z wyczuciem i wyczerpująco opisuje stosunkowo proste techniki oceny, które z powodzeniem można wykorzystać w większości bibliotek, nie tylko szkolnych. Przewiduję możliwość wykorzystania tych technik w sondażach przydatności księgozbiorów bibliotecznych w naszym kraju.

Tym razem trzy pytania skierowaliśmy do dyrektora Biblioteki Narodowej dr Stanisława Czajki. Pytamy o sytuację finansową książnicy narodowej i o obecne i przyszłe skutki tej sytuacji, tak dla działalności biblioteki, jak i kontynuowanej budowy nowego gmachu. Odpowiedzi dowodzą, że trudności nie omijają także tej instytucji narodowej.

Narastające wraz z powiększającą się dostępnością sprzętu komputerowego zainteresowanie automatyzacją procesów biblioteczno-informacyjnych skłania nas do zamieszczania coraz liczniejszych materiałów na ten temat. Dostrzec to można i w obecnym numerze. W tece redakcyjnej znajduje się kilka następnych tekstów. Ich lektura potwierdza jedynie to, że komputeryzacja w bibliotekach jest zjawiskiem nowym i że z trudem opanowujemy sztukę frapującego pisania o tych zagadnieniach. Zbyt często opis własnych dokonań dominuje nad refleksją, pewnie niemożliwą bez bogatszych doświadczeń.

Prezentując zawartość numeru, trudno nie wskazać na dość zasobną część sprawozdawczą, informującą o konferencjach i spotkaniach w kraju i za granicą, a także materiały drukowane w dziale „Przegląd piśmiennictwa". Wiele wskazuje na to, że ten ostatni dział będziemy stopniowo rozszerzać.

Drukujemy też garść listów, które wpłynęły do redakcji i których autorzy podnoszą ważne kwestie.

Jan Wołosz

Pan
dr Stanisław Czajka
Przewodniczący Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
w Warszawie

Iława, 14 lutego 1992 r.

Szanowny Panie Doktorze, ślę kilka uwag bibliotekarza – praktyka, które mi się nasunęły podczas lektury pańskiego tekstu pt. „Biblioteki publiczne w służbie społeczności lokalnej" Bibliotekarz nr 10/91.

Otóż chociaż zgadzam się z pańską diagnozą dot. sytuacji bibliotek publicznych w okresie scentralizowanego systemu zarządzania i podzielam pańskie obawy co do bytu bibliotek pod rządami obecnego niedo-systemu. To jednak po pierwsze nie przeraża mnie próżnia w jakiej zawisły obecnie Wojewódzkie Biblioteki Publiczne, a po drugie nie popadam w nadmierną frustrację z powodu zmian, jakim podlegają biblioteki publiczne, które przeszły na garnuszek samorządów miast i gmin. A wszystko dlatego, że najczęściej każdy ma to na co zasługuje, mówiąc w dużym skrócie. I tak, jeżeli niektóre nowe władze terenowe uważają, że najlepszym remedium na zmniejszenie wydatków jest zamykanie bibliotek, to proszę uprzejmie: krótszej drogi do Azji nie ma i widocznie o tego rodzaju awans cywilizacyjny chodzi. Natomiast jeżeli kłopoty i niepowodzenia dotykają Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, to tylko takie na jakie placówki te nieopatrznie same sobie zapracowały, zabiegając pilnie przez długie lata głównie o rozbudowę funkcji administracyjno-zarządzających i kontrolująco-zalecających. W tego rodzaju roli WBP działo się całkiem nieźle i dlatego teraz muszą szukać dla siebie racji bytu oraz nowego modus-vivendi. WBP przez całe lata zajmowały się dzieleniem lub wskazywaniem jak dzielić środki z Funduszu Rozwoju Kultury przy tym nic na tym nie traciły, gdyż swoje nie zawsze najpilniejsze potrzeby miały na uwadze w pierwszym rzędzie. Jednocześnie nikt inny jak WBP właśnie, czuwały rzetelnie by tzw. słuszna linia upowszechniania tzw. słusznego czytelnictwa była prawidłowo realizowana przez biblioteki terenowe. Rzecz oczywista daleki jestem od negowania bardzo potrzebnego bibliotekom nadzoru fachowców z działów instrukcyjno-metodycznych WBP. Doceniam też współpracę pomiędzy Wojewódzkimi Bibliotekami a bibliotekami w terenie, ważnej zwłaszcza na styku instruktor WBP i instruktorzy bibliotek niższego stopnia. Ale przecież i tu współpraca ta nierzadko sprowadzała się do zaleceń a potem kontroli ich wykonania. Podczas gdy zasadniczy ciężar kształtowania oblicza merytorycznego i zawodowego biblioteki terenowej spoczywał i spoczywa nadal na spracowanych barkach instruktorów bibliotek dawniej powiatowych potem miejskich, miejsko-gminnych i rejonowych. Zapraszanych okresowo na narady i szkolenia do województwa, skąd dość często powracali wielce rozbawieni, gdyż podczas tych narad o charakterze szkoleń prowadzonych przez fachowców z WBP, mieli możność widzieć na własne oczy to właśnie, czemu zgodnie z zaleceniami prowadzących szkolenia powinni byli zapobiegać w swoich macierzystych bibliotekach terenowych.

Tak było i tak musiało być, ale przecież nie dlatego, że tak chcieliśmy i to nam się podobało lub, że tak było dobrze i prawidłowo, lecz dlatego, że w ręku WBP były klucze do kasy, awansów i sukcesu. Ale oto sytuacja się zmienia, ginie centralnie sterowane finansowanie oraz zarządzanie a biblioteki przechodzą na garnuszek samorządów – niezamożnych przecież. I co, czy w centrum uwagi znajduje się los bibliotek miejskich i gminnych? Nie, raczej najgłośniej słychać pytania o los i przeznaczenie Wojewódzkich Bibliotek. Jakby to czy mieszkańcy miast i gmin – czyli znakomita większość obywateli Rzeczypospolitej – będą mieli swoje biblioteki, a w nich potrzebne im zbiory piśmiennictwa, zależało nie od zasobności kas samorządów i dobrej woli radnych, lecz od losu Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, które czym prędzej dla własnego i wszystkich użytkowników bibliotek publicznych [dobra] powinny przekształcić się w Ośrodki Kształcenia Kadr i Regionalne Centra Bibliograficzne. Gdzie odpłatnie lub nieodpłatnie – uzależniam to od polityki kulturalnej państwa – będzie się kształcić pracowników bibliotek, prowadzić wypożyczalnie międzybiblioteczne, regionalne, katalogi, bibliografie itp., itd... O szczegółowych zadaniach, zakresie i zasięgu działania tego rodzaju wojewódzkich instytucji możnaby podyskutować na kolejnym seminarium zorganizowanym przez SBP, podobnym do tego, jakie odbyło się w Szczecinie w 1991 r.

Przy takiej okazji możnaby podyskutować o bibliotekach samorządowych takich jak ta, w której ja pracuję. A chcę powiedzieć, że w praktyce działalność MBP w Iławie i jej filii miejskich i wiejskich jest dość bliska modelowi biblioteki publicznej, jaki pan zarysował w swoim tekście. I jakkolwiek nasza sytuacja jest trochę inna od wymarzonej, chociażby tylko z uwagi na niezadawalającą wysokość funduszu zakupu książek, to jednak na tle innych znanych mi bibliotek oraz ogólnego stanu finansów miasta, należy uznać, że biblioteki w mieście Iława i gminie Iława mają się nieźle.

Z poważaniem
Wiesław Niesiobędzki
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Edwarda Stachury
w Iławie

Pilawa, dnia 5 lutego 1992 r.

Szanowna Redakcjo.

W związku z informacją zawartą w dziale: Doniesienia w nr 10/1991, zatytułowaną: „Wydawnictwa – bibliotekom", pragnę dodać, że Wydawnictwo Naukowe PWN również, choć na mniejszą skalę, wspiera biblioteki bezpłatnie przekazując książki. Wiem – bo sama otrzymałam ich sporo! Poza tym także i „Nowa Wieś" prowadzi akcję „Książki dla wiejskich dzieci" – na gwiazdkę prezenty książkowe otrzymały wszystkie gminne biblioteki publiczne. Może jednak nie zginiemy.

Łączę pozdrowienia!

Dyrektor
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
mgr Joanna Mackiewicz

D.c. „Listów" na str. 26

Elżbieta Horowska-Baranek

Sprawa rewindykacji zbiorów bibliotecznych ze Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym

Baza źródłowa do kwestii rewindykacji — biblioteki wywiezione z terenu zaboru rosyjskiego — zabiegi o odzyskanie zrabowanych zbiorów i postanowienia traktatu ryskiego — uczestnicy prac rewindykacyjnych i ich przebieg — odzyskane zbiory (red.)

Wprowadzenie

Wśród wielorakich zagadnień związanych z odbudową państwa polskiego po okresie zaborów, znalazła się kwestia odzyskania bibliotek zagrabionych i wywiezionych w czasie niewoli narodowej do carskiej Rosji.

Literatura przedmiotu dotycząca rewindykacji zbiorów zamyka się — w zasadzie — w latach międzywojennych i jest niezwykle rozproszona. Najistotniejsze są dwa wydawnictwa. Przede wszystkim zbiór o oficjalnym charakterze pt.: „Dokumenty dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie" (Warszawa 1922—1924), wydany w 9 zeszytach. Materiały te zawierają opracowanie i dokumentację działalności strony polskiej powołanej do realizacji postanowień artykułu XI traktatu ryskiego. Niestety, edycji dalszych części zaprzestano z braku funduszy, mimo iż prace komisji nie zostały wtedy jeszcze ukończone („Dokumenty..." odnoszą się do lat 1921—1923).

Inne znaczenie ma rozprawa Edwarda Kuntzego (zob. bibliografia). Przewodniczący delegacji polskiej dokonał w niej przeglądu osiągnięć. Dr Kuntze poświęcił zagadnieniu rewindykacji jeszcze trzy inne publikacje. Ponadto warto odnotować prace Piotra Bańkowskiego, Kazimierza Tyszkowskiego, Kazimierza Sochaniewicza. Nie sposób zaś wymienić dziesiątków artykułów (głównie raczej notatek prasowych) związanych z tematem, a znajdujących się w międzywojennych periodykach.

Zanim sprawa rewindykacji stała się głośna ukazała się broszura W. Przecławskiego „O polskich pamiątkach i zbiorach w Rosji" (Warszawa-Poznań 1920). Książeczka ta jest rodzajem przewodnika, z komentarzem historycznym, po zbiorach rosyjskich (biblioteki, muzea, archiwa, obiekty sakralne, urzędy) zawierających przedmioty polskiej proweniencji. Wymieniono setki takich miejsc podając najczęściej skąd, kiedy, jakim sposobem pamiątki historyczne trafiły do Rosji.

Po II Wojnie światowej tematyki rewindykacji nie podnoszono wprost, lecz jedynie marginalnie w wydawnictwach dotyczących historii poszczególnych bibliotek, dziejów stosunków ze Wschodem, w biografiach ludzi związanych z odzyskiwaniem mienia kulturalnego. Najobszerniejszy wybór opracowań zawiera tom zatytułowany „Polsko-radzieckie stosunki kulturalne 1918—1939" (zob. bibliografia). Należy przypuszczać, że w nowych warunkach politycznych sprawa rewindykacji zbiorów bibliotecznych zostanie dokładniej omówiona. Niniejszy artykuł napisano z myślą przybliżenia tego zagadnienia gronu zainteresowanemu historią polskiego bibliotekarstwa, a szerzej — polskiej kultury. Rewindykacją objęto przecież pamiątki narodowe, dzieła sztuki.

Biblioteki wywiezione

Pierwszym łupem Rosjan stała się rodowa biblioteka Radziwiłłów z Nieświeża, wywieziona do Petersburga po I rozbiorze wraz z częścią archiwum. Był to wówczas największy prywatny księgozbiór w Rzeczypospolitej; liczył ok. 20 tys. woluminów. Później, w 1812 r. wywieziono i umieszczono w Uniwersytecie Charkowskim zbiory numizmatyczne. Po ostatecznym upadku państwa, Rosjanie zagarnęli najcenniejszą kolekcję — bibliotekę braci Załuskich, a także bibliotekę Czartoryskich z Puław. Zagrabione zbiory trafiły do właśnie powstałej Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Pod koniec niepodległości książnica Załuskich liczyła szacunkowo 400 tys. druków, 40 tys. sztychów i 20 tys. rękopisów. Dopiero w Petersburgu, w 1796 r. policzono przywiezione skarby. Miało to być: 262 640 tomów książek, 120 500 drobnych druków, 24 574 sztuk grafiki [1]. Nie jest znana wielkość zbiorów puławskich w tym czasie. W 1783 r. (więc na 10 lat przed zniszczeniem) skatalogowanych było 7 010 tomów, nie licząc działu polskiego. Z podanych liczb nie należy wyciągać wniosku, iż tyle właśnie woluminów zrabowali żołnierze Katarzyny II. Po koniec XVIII wieku biblioteki nie prowadziły jeszcze ścisłych rejestrów. Zresztą, ile śladów archiwalnych przetrwało do naszych czasów?!

Prawdziwa fala konfiskat przypadła na lata po Powstaniu listopadowym. Zwycięzcy wywieźli, znów do Petersburga, Bibliotekę Publiczną przy Uniwersytecie Warszawskim i Bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz część odnowionej biblioteki Czartoryskich. Dokładnie znane są liczby zagrabionych zbiorów warszawskich. Otóż w l. 1832—1834 przemieszczono 102 tys. rycin i rysunków, 1 856 manuskryptów, 90 505 tomów książek i czasopism, 984 map i atlasów, numizmatykę, inwentarze, księgi obecności personelu, księgi czytelników, rejestry darów i ofiarodawców [2]. Biblioteka Liceum Krzemienieckiego trafiła do Kijowa, zdziesiątkowano Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego pozostawiając druki z zakresu medycyny i teologii, a najcenniejsze przeniesiono do Kijowa i Charkowa. Zresztą i te pozostawione w Wilnie w 10 lat później rozparcelowano między Uniwersytet w Kijowie a Akademię Duchowną w Petersburgu. Zagarnięciu uległa dereczyńska biblioteka Sapiehów z cennymi zbiorami historycznymi. Powędrowała do Petersburga i Moskwy. To były największe konfiskaty. A przecież Rosjanie zagrabili biblioteki klasztorne, mniejsze zbiory prywatne. Wywiezione druki w znacznym stopniu uległy rozproszeniu, zaginięciu, zniszczeniu, stały się przedmiotem przemyślnych kradzieży. W petersburskiej Bibliotece Publicznej skonfiskowane zbiory wymie-

szano do tego stopnia, że rozróżnienie poszczególnych kolekcji stało się niemożliwe.

Grabież dóbr kultury trwała przez cały okres zaborów. W ślad za wymienionymi bibliotekami poszły zbiory urzędów państwowych i wojskowych (np. Biblioteka Generalnego Kwatermistrzostwa, Biblioteka Rady Stanu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, biblioteki szkolne). Jeszcze pod koniec XIX w. wywieziono cenną Bibliotekę Gimnazjum Płockiego. Wiadomo, że zabrano wtedy 106 manuskryptów.

Lata wielkiej wojny, a szczególnie rok 1915 przyniosły falę kolejnych represji wobec bibliotek. Ewakuowano nie tylko biblioteki w zaborze rosyjskim, ale ograbiono i książnice galicyjskie w miejscowościach, przez które przeszły wojska carskie. Między innymi straty poniosły — raz jeszcze — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, dalej biblioteki Politechniki Warszawskiej, Instytutu Weterynaryjnego, Sztabu Generalnego, biblioteka cenzury warszawskiej, Biblioteka Publiczna w Wilnie. Ogołocono biblioteki prywatne na wschodnich rubieżach (Białoruś, Wołyń, Podole, Ukraina); dotyczyło to m.in. zbiorów Branickich, Sanguszków, Przeździeckich.

Wcześniej wspomniano o stratach w bibliotekach Galicji. Wymienić tu można lwowskie biblioteki: uniwersytecką i politechniczną, biblioteki szkolne w 51 innych miejscowościach, a przede wszystkim austriackie biblioteki wojskowe (np. Komendy Korpusu, Szkoły Kadetów, Kasyna Oficerskiego, Bibliotekę Namiestnictwa — wszystkie we Lwowie). Grabieży uległa biblioteka O. O. Jezuitów w Tarnopolu.

Traktat ryski i jego postanowienia

Polacy nigdy nie pogodzili się z klęską rozbiorów i utratą dóbr narodowych. Przez cały okres niewoli czynili starania odzyskania zabytków. Można choćby przywołać przykład ministra sprawiedliwości Ks. Warszawskiego, Feliksa Łubieńskiego, który w 1812 roku, po zaatakowaniu Rosji przez Napoleona, domagał się zwrotu Biblioteki Załuskich.[3] W samej Rosji, w większych i mniejszych ośrodkach powstały polskie towarzystwa opieki nad zabytkami stawiające sobie za cel zinwentaryzowanie i pieczołowite przechowanie poloniców.

Zmiana układu sił politycznych po wybuchu I Wojny światowej sprawiła, że ożyły nadzieje sprowadzenia do niepodległego państwa skarbów narodowych. Jeszcze za czasów Rady Regencyjnej panowie M. Abramowicz, E. Chwalewik i St. Kętrzyński wystąpili do niej z propozycją wyjazdu do Rosji w celu odzyskania cennych zabytków i archiwaliów. Spodziewali się, wykorzystując prywatne znajomości wśród członków rządu bolszewickiego, poczynić wstępne kroki. Naiwnie — trzeba powiedzieć — przypuszczano, że wystarczy na tę akcję wyasygnować ze skarbu państwa 40 tys. ówczesnych marek. Nikt chyba nie zdawał sobie sprawy z ogromu zadania, piętrzących się trudności, konieczności przyznania na ten cel o wiele większych sum i powołania sztabu ludzi.

Ludwik Bernacki, dyrektor Ossolineum, opracowując w 1918 r. memoriał w sprawie powołania Biblioteki Narodowej, wymienił **rewindykację z państw** zaborczych jako jeden ze sposobów pomnożenia zbiorów przyszłej BN.[4]

Dopiero jednak traktat ryski podpisany 18 marca 1921 roku przyniósł ostateczne rozwiązanie. Przygotowanie dokumentu końcowego poprzedziła praca dyplomatów i specjalistów. Sprawami bibliotecznymi kierował początkowo dr J. Korzeniowski, a później dr Wł. Semkowicz przy współudziale prof. St. Ptaszyckiego.

Rewindykacja dóbr kultury nastąpiła w myśl postanowień artykułu XI, gdzie m.in. ustalono, że „biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub w ogóle kulturalnej"[5] wywiezione z Polski od dnia 1 stycznia 1772 roku, podlegają zwrotowi. Ogniskiem zapalnym w postępie dalszych prac był, jak się okazało, punkt 7 artykułu XI mówiący o nierozerwalności kolekcji o światowym znaczeniu. Strona radziecka powołując się nań niejednokrotnie odmawiała wydania jakiegoś zbioru, czy pojedynczego przedmiotu. Instrukcja wykonawcza do traktatu przewidywała utworzenie wspólnej komisji z siedzibą w Moskwie i przedstawicielstwem w Warszawie. Wszystkie żądania w sprawie zwrotu mienia winny były być wniesione w ciągu roku, a przekazywane w ciągu 2 lat od daty powołania komisji. Przy czym — przezornie — zrobiono klauzulę mówiącą, że przedmioty jeszcze nie ujęte roszczeniami podlegają zwrotowi także później.

Organizacja i przebieg prac

Instrukcja wykonawcza niejako zakładała ukończenie prac do 1924 r. (w 2 lata po powołaniu komisji). Tymczasem w praktyce okazało się, że sprawy przeciągnęły się na lata trzydzieste, a niektórych wręcz nie rozstrzygnięto.

Wiosną 1921 r. rząd wyznaczył na przewodniczącego strony polskiej w delegacjach mieszanych inżyniera Antoniego Olszewskiego[6]. Nieco później mianowano go posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Moskwie. Delegacja polska wyjechała do Rosji w sierpniu 1921 r., a pierwsze posiedzenie Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Komisji Specjalnej (tak brzmiała pełna oficjalna nazwa komisji realizującej art. XI traktatu ryskiego) miało miejsce 21 października. W pracach delegacji polskiej, w różnym czasie, wzięło udział szereg wybitnych postaci świata bibliotekarskiego i księgoznawczego: St. Ptaszycki, L. Bernacki, Z. Mocarski, M. Handelsman, St. Turowski. Krótko ekspertami (przy pracach odbiorczych) byli: E. Chwalewik i K. Piekarski. Poza tymi nazwiskami trzeba wymienić: K. Michalskiego, K. Chylińskiego, K. Tyszkowskiego, B. Olszewicza, St. Lisowskiego, A. Birkenmajera, J. Graff-Chrząszczewską, K. Sochaniewicza. W pracach pomocniczych uczestniczyli: M. Wierzbicki, H. Łysakowska, H. Hleb-Koszańska. Głównym ekspertem do spraw bibliotek mianowano S. Rygla, który piastował tę funkcję do końca 1923 r. Przez kilka miesięcy 1924 r. zadania w tym zakresie spoczęły na ks. B. Ussasie, a następnie (do 1929 r.) W. Suchodolskim, którego zastąpił P. Bańkowski. Wiele zasługi położył najpierw jako członek delegacji, a od stycznia 1923 r. przewodniczący komisji mieszanej dr E. Kuntze[7]. Na czas pracy w komisji dostał urlop bezpłatny udzielony „z ważnych względów publicznych" (był wówczas dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu). Za włożony trud

uhonorowano go najpierw Krzyżem Oficerskim, a następnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Niewątpliwym ułatwieniem w pracy komisji miał stać się okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [8] z 6.IX.1921 r. zalecający, iżby „przeprowadzić rejestrację przedmiotów wywiezionych z terytorium Polski do Rosji od dnia 1.1.1772 do dnia 1.8.1914 r." Trudno odtworzyć stronę wykonawczą owego rozporządzenia, ale najpewniej wyglądała źle, skoro komisja miała wielkie trudności z udokumentowaniem swoich roszczeń.

Prace rewindykacyjne przebiegały w dwóch fazach. Pierwszą można nazwać negocjacyjną, a drugą praktyczną. W okresie pierwszym przeprowadzono niezliczoną ilość spotkań gabinetowych, podczas których toczono zażarte dyskusje, spory generalne i drobiazgowe, wysuwano wzajemne oskarżenia, kreślono i zmieniano uchwały. Delegacja polska starając się o zwrot poszczególnych kolekcji, musiała w każdym przypadku udokumentować roszczenia osobnym memoriałem. W nim znajdowały się informacje skąd zbiór pochodzi, w jakiej ilości, a przede wszystkim gdzie się znajduje. Strona rosyjska nie była zainteresowana poszukiwaniami u siebie. To Polacy mieli wskazać miejsce przechowywania. Autorem memorandum był dr Stefan Rygiel.

Świat nauki rosyjskiej od początku był negatywnie nastawiony do postanowień art. XI traktatu ryskiego. W początkowym okresie rozpętano prawdziwą kampanię dla zatrzymania w Rosji, tego co zostało zagarnięte wcześniej. Rozsyłano w świat apele broniące przed wydaniem zbiorów. Rewindykację nazywano „barbarzyństwem XX wieku". Powołując się na punkt 7 art. XI broniono tezy o nierozerwalności zbiorów o światowym znaczeniu, zachowania w całości kolekcji zamkniętych. W Polsce akcja przebiegała oczywiście w odwrotnym kierunku. Rewindykację powszechnie uważano za rzecz dziejowo słuszną. Przyznać trzeba, że państwowe władze Rosji dołożyły starań, iżby paragrafy prawa wcielić w życie.

Większość decyzji w sprawie zwrotu poszczególnych kolekcji zapadła 30 i 31 października 1922 r. i stopniowo, aczkolwiek na początku powoli, była realizowana. Już wkrótce okazało się, że potrzebny jest kolejny kompromis, że stronie rosyjskiej trudno się jest wywiązać z umów. W lipcu 1925 r. podpisano protokół wstępny tyczący zasad i terminów realizacji dotychczas podjętych decyzji, a także kilka protokołów szczegółowych w zakresie poszczególnych zagadnień. Ostatecznie 16 listopada 1927 r. przyjęto w Warszawie układ generalny w sprawie zwrotu Polsce jej mienia kulturalnego. Jednakże i od tego układu musiano czynić ustępstwa, toteż sprawa ciągnęła się jeszcze latami. Wystarczy powiedzieć, że 14 IV 1934 r. w Leningradzie odbyło się końcowe posiedzenie Polsko-Radzieckiej Specjalnej Komisji Mieszanej (nazwa także ewaluowała przez te wszystkie lata), a dopiero w 1937 roku została rozwiązana delegacja polska.

Odzyskane zbiory

Działalności ekspertów w Rosji towarzyszyło zainteresowanie społeczne. Prasa dostarczała informacji o nadchodzących transportach, podawała przyczyny opóźnień. Toczyły się dyskusje co do miejsca składowania rewindykatów.

Nad całością akcji czuwało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które decydowało, dokąd trafiały odzyskane zbiory. Wiosną 1924 r. urządzono w stolicy wielką wystawę druków i rycin do tej pory sprowadzonych [9]. Nie bez znaczenia jest fakt, że zwiedzili ją, w asyście dziennikarzy, posłowie i członkowie rządu.

Pierwsze transporty przyszły do Warszawy w połowie 1923 r.; zawierały manuskrypty i grafikę. Biblioteka Uniwersytecka (bo w niej na krótko zdeponowano rewindykaty) otrzymała wówczas ok. 8 500 rękopisów (głównie załusciana) oraz Gabinet Rycin liczący 325 tek i pudeł, 819 woluminów albumów i innych dzieł ilustrowanych [10].

Podsumowując działalność polskiej delegacji trzeba wyraźnie powiedzieć, że największe sukcesy osiągnęła w dziedzinie rękopisów. Być może dlatego, że uznane zostały za cenniejsze od druków, o nie szczególnie zabiegano. W lipcu 1934 r. nadszedł do Warszawy ostatni ich transport. W końcowym rozrachunku Polsce zwrócono 13 405 manuskryptów w 14 143 t. (w tym 426 sztuk to papirusy); 6 fascykułów z dokumentami, 34 luźne dokumenty oraz 146 innych pozycji i 160 pojedyńczych dokumentów składających się na Kolekcję Autografów Biblioteki Publicznej w Leningradzie. Spośród wymienionych rękopisów 1 760 pozycji uzyskano jako ekwiwalent za niezwrócone dzieła. Niemalże w całości przekazano rękopisy Bibliotece Narodowej. Wyjątkiem było 17 tomów Acta Tomiciana, które zyskała Biblioteka Jagiellońska. Do kraju wróciły prawdziwe cymelia np. nasz najstarszy zabytek językowy z XIII w. „Kazania świętokrzyskie", a także rękopisy łacińskie pochodzące nawet z XI—XII w. [11]

Przypuszczano, że w Leningradzie znajduje się ok. 5 tys. inkunabułów polskiego pochodzenia. W tej liczbie 16 tomów to incunabula catentata (tj. druki na łańcuchach). Niezbicie udowodniono prawo Polski do 11 z nich [12]. Ostatecznie delegacja polska wynegocjowała 1 987 inkunabułów.

Z innych rewindykowanych zbiorów odzyskano 13 433 rycin i sztychów, 7 ręcznie wykonanych map oraz ok. 60 tys. druków w 70 631 tomach. Pochodziły one bezpośrednio z Biblioteki Publicznej w Leningradzie. Doszły do nich jeszcze załusciana z innych placówek (bowiem owa książnica pozbywała się wcześniej duplikatów). Stąd należy dodać liczbę 1 413 t. Delegacja polska domagała się dalszych części Biblioteki Załuskich, ale już bez rezultatu. Rewindykowane druki miały ogromną wartość naukową i historyczną. Były wśród nich dzieła nieznane nawet Estreicherowi, książki opatrzone ekslibrisami, czy notatkami znanych osobistości, druki sięgające wydaniem Powstania listopadowego, wreszcie rossica będące ekwiwalentem za nieodzyskane zbiory polskie. Ekwiwalent, ustalony na 25 tys. tomów, wobec niewywiązywania się strony radzieckiej, zamknął się liczbą 21 109 tomów. O resztę miała zabiegać polska dyplomacja.

W miarę pomyślnie zakończono mediacje w sprawie Gabinetu Rycin warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Odzyskano ok. 100 tys. rycin. Reszta — wskutek złego przechowywania, bez należytej opieki — uległa zniszczeniu lub zaginięciu.

Wraz z Gabinetem Rycin wróciły do kraju zbiory kartograficzne gen. Dąbrowskiego w ilości 913 pozycji. Natomiast największa polska kolekcja kartograficzna (należąca do Generalnego Kwatermistrzostwa w okresie Królestwa Kongresowego) niemal

w połowie uległa zniszczeniu. W 1928 r. odzyskano 390 map i atlasów oraz 26 rękopisów.

Zbiory Czartoryskich miała głównie petersburska Biblioteka Sztabu Głównego. Trudne losy tej książnicy sprawiły, że odzyskano jedynie szczątki pięknych zbiorów puławskich tj. 48 rękopisów w 100 woluminach i 1 166 druków. Pośród nich była księga pamiątkowa zawierająca autografy osobistości przełomu XVIII/XIX w., złożone na znak bytności w Świątyni Sybilli (m.in. wpis cara Aleksandra I) [13].

Częściowo uratowano bibliotekę płockiego gimnazjum. W 1924 r. sprowadzono do Warszawy ok. 15 tys. tomów z niej pochodzących. Z zagrabionych bibliotek klasztornych rewindykowano tylko 2 790 tomów z dominikańskich książnic Lublina i Berezy Kartuskiej.

Powyższe fakty dotyczą rewindykatów XVIII/XIX wieku. Jak należało przypuszczać, nie wszystkie kolekcje i nie w pełni zostały zwrócone państwu polskiemu. Za największe niepowodzenie uznano fiasko rozmów w sprawie bibliotek Uniwersytetu Wileńskiego i Liceum Krzemienieckiego. Te pozostały w rękach Rosjan.

Zmienne były losy bibliotek wywiezionych podczas I Wojny światowej. W całości odzyskano zbiory warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej przemieszczonej do Rostowa n. Donem. Biblioteka Politechniki Warszawskiej (przeniesiona do Niżnego Nowogrodu n. Wołgą) miała dwojaki zbiór: część o charakterze ogólnym oraz kolekcję specjalną złożoną z kompletów czasopism chemicznych. Delegacja polska otrzymała w znacznej mierze zbiory ogólne, a w zamian za zbiory specjalne Politechnika dostała 20 tys. dolarów jako rekompensatę. Owe zbiory okazały się dla Rosjan tak cenne, że strona polska musiała zaakceptować ekwiwalent pieniężny. Z Biblioteki Instytutu Weterynaryjnego w Warszawie wywieziono do Nowo-Czerkaska, na szczęście, niezbyt wiele i to o małej wartości druków. Zbiór ten uległ rozproszeniu, tak że odzyskano jedynie 80 dzieł. Ewakuowana do Smoleńska Biblioteka Sztabu Głównego Warszawskiego Okręgu Wojskowego była wielokrotnie przenoszona, toteż uległa znacznemu rozpadowi. Do kraju wróciło tylko 1 211 dzieł. Natomiast nie zdołano dociec, co się stało ze zbiorami warszawskiej cenzury wywiezionymi do Moskwy. Była to cenna kolekcja, bo zawierająca rękopisy polskich dramaturgów, rękopisy pozateatralne, wreszcie inne druki.

Podobnie jak w przypadku Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, nie podnoszono sprawy dwóch innych książnic z grodu Giedymina, mianowicie Biblioteki Publicznej i Biblioteki Sztabu Głównego. Nie rozpatrywano tych spraw ze względów politycznych: Wilno było terytorium spornym między Polską a Litwą, zaś traktat ryski wykluczał negocjacje odnoszące się geograficznie do terytoriów spornych.

Strona polska nie wniosła roszczeń, jeśli chodzi o prywatne biblioteki, które po ustanowieniu granicy na Wschodzie, znalazły się po stronie ZSRR. Natomiast częściowo odzyskano zbiory przeniesione do Moskwy i Petersburga. Do kraju powróciła największa i najcenniejsza w tej grupie kolekcja — biblioteka Branickich z Rosi, a także pewna liczba druków Radziwiłłów z Nieświeża, Sanguszków ze Sławuty. Los był mniej łaskawy dla prywatnych bibliotek wywiezionych do innych miast Rosji. Przykładowo biblioteka J. Przeździeckiego z Postaw znalazła się w Smoleńsku i uległa rozproszeniu. Tylko jej część zdołano sprowadzić z powrotem.

Niepowodzeniem skończyły się starania o odzyskanie zbiorów z bibliotek galicyjskich zdewastowanych w latach wielkiej wojny. Częściowo natomiast rewindykowano kolekcje wojskowe pochodzące ze Lwowa a składowane w Moskwie. Około 10 tys. tomów przekazała polska delegacja Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie.

Ewakuowana w 1914 r. z Tarnowa do Moskwy i Petersburga biblioteka Jezuitów wróciła okaleczona. Rosjanie zgarnęli łup w ilości 140 pak. W l. 1927/28 wróciło do kraju tylko 69 pak i to niestety tych z nowszymi, bo XIX-wiecznymi drukami. Reszta uległa rozproszeniu [14].

Sporego zamieszania narobiła sprawa zwrotu zbiorów Domu Narodowego Ossolińskich i Stauropigii we Lwowie. Kiedy Rosjanie opuszczali miasto, zarządy obu instytucji wywiozły do Rostowa n. Donem duże i cenne zbiory. Trzeba było dopiero kontaktów prywatnych, żeby wynegocjować zwrot tego mienia do Lwowa, co nastąpiło w 1928 r.

To byłyby najistotniejsze dla niniejszego szkicu przykłady rewindykatów opartych o traktat ryski. Była jeszcze niewielka grupa bibliotek odzyskanych na mocy osobnych postanowień, ustępstw czynionych po obu stronach. Chodziło o księgozbiory uczonych, i polskich i rosyjskich, którzy po zakończeniu wojny zamieszkali w granicach swych państw, a dorobek życiowy zostawili poza tymi granicami. Obie delegacje zgodziły się, że należy oddać tym ludziom owoce wieloletniej pracy. I tak do Polski wróciły kolekcje profesorów Kotwicza, Petrażyckiego, Porzezińskiego, Ptaszyckiego w ilości 279 skrzyń (prawie wyłącznie książek).

Rewindykacja zbiorów i materiałów bibliotecznych na tak ogromną skalę, była wydarzeniem bez precedensu w dziejach bibliotekarstwa światowego. Wymagała nakładów pracy i środków, dyplomacji, cierpliwości, znajomości zagadnienia i głębokich studiów historycznych. „Nie odzyskaliśmy niestety wszystkiego, co nam zabrano (nawet spośród rzeczy bardzo cennych i drogich naszemu sercu), z niektórych przedmiotów musieliśmy zrezygnować..." [15] podsumował w swoim czasie tę wielką akcję Aleksander Birkenmajer.

Elżbieta Horowska-Baranek jest pracownicą Pedagogicznej Biblioteki Filialnej w Ząbkowicach Śląskich.

PRZYPISY:

1) P. Bańkowski: Rękopisy rewindykowane przez Polskę z ZSRR na podstawie traktatu ryskiego i ich dotychczasowe opracowania. Kraków 1937 s. 12.

2) A. Kempa: Jak umierała biblioteka. Bibliotekarz 1984 nr 4 s. 114.

3) K. Maleczyńska: Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów. Warszawa 1987 s. 39.

4) „Ekslibris". Lwów 1920. Seria 1 z. 3 s. 83.

5) Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917—1945. Red. T. Cieślak. Warszawa 1967 s. 88.

6) Polski słownik biograficzny. T. 24 s. 12.

7) Dr Edward Kuntze (1880—1950), W.: J. Baumgart: Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Warszawa 1983 s. 220.

8) Dziennik Urzędowy Min. WRiOP z dn. 6.IX.1921 nr 16 poz. 165.

9) Stosunki polsko-radzieckie w... s. 460.

[10] Silva Rerum 1925 T. 1 z. 3 s. 66.
[11] P. Bańkowski: Rękopisy rewindykowane... s. 6—8.
[12] B. Winiarski: O zwrot naszego mienia kulturalnego. Kurier Poznański 1930 nr 166 s. 2.
[13] Przegląd Biblioteczny 1930 R. 4 s. 310.
[14] K. Konopka: Rewindykacja Biblioteki Jezuickiej w Tarnowie. Silva Rerum 1928 T. 4 s. 187—188.
[15] A. Birkenmajer: Bilans dziesięcioletniej pracy na polu bibliotekarstwa i bibliografii w Polsce. Przegląd Biblioteczny 1929 R. 3 s. 254.

BIBLIOGRAFIA

1. P. Bańkowski: Rękopisy rewindykowane przez Polskę z ZSRR na podstawie traktatu ryskiego i ich dotychczasowe opracowanie. Kraków 1937.
2. E. Chwalewik: Zbiory polskie t. 1—2. Warszawa 1926—1927.
3. Encyklopedia wiedzy o książce. Red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadlowski. Wrocław 1971.
4. E. Kuntze: Zwrot polskich zbiorów bibliotecznych z Rosji. Kraków 1937.
5. K. Maleczyńska: Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów. Wrocław 1987.
6. Polsko-radzieckie stosunki kulturalne 1918—1939. Red. W. Balcerak. Warszawa 1977.
7. Słownik pracowników książki polskiej. Red. I. Treichel. Warszawa 1972.

Wojciech Zalewski

Spotkanie kultur bibliotecznych

Nawiązanie do wymiany osobowej pomiędzy BUW a Biblioteką Uniwersytetu w Stanfordzie — porównanie bibliotek uniwersyteckich w Stanfordzie i w Warszawie — pytania o koszty i zasadność przechowywania przez BUWeo, prowadzenia publicznych usług informacyjnych, wykonywania prac naukowo-badawczych — problem centralizacji i decentralizacji zarządzania systemem bibliotecznym — rola amerykańskiego bibliotekarza profesjonalisty — stosunek biblioteki amerykańskiej do tradycji i historii (red.)

Amerykańska Fundacja Andrew W. Mellon finansująca, między innymi, rozwój bibliotek, umożliwiła Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (BUW) wysłanie na trzymiesięczny staż w Stanach Zjednoczonych trzech zawodowych pracowników. Przyjęła ich i gościła Biblioteka Uniwersytetu Stanford w Kalifornii. Tym sposobem doszło do wymiany doświadczeń oraz spotkania kultur bibliotecznych polskiej z amerykańską. Jako pracownik Biblioteki w Stanfordzie i uczestnik tej wymiany ze strony amerykańskiej, chciałbym podzielić się refleksjami, które nasunęły mi się w wyniku tych spotkań.

Biblioteka Stanfordzka to sieć biblioteczna licząca ponad 6 mln wol., nie licząc materiałów nie drukowanych. Jest typową, nowoczesną, amerykańską biblioteką uniwersytecką, mieszczącą się pod względem wielkości i jakości zbiorów i usług w pierwszej dziesiątce w kraju. Pozwala to na porównania i pewne uogólnienia pytań i doświadczeń wyniesionych ze spotkania z ważną biblioteką akademicką w Polsce. Pytania płyną oczywiście z misji obu bibliotek naukowych, które, choć podobne, różnią się. Podstawową misją biblioteki uniwersyteckiej jest służba uniwersytetowi z którym jest ona związana. Na tym zasadniczo wyczerpuje się misja biblioteki uniwersyteckiej w Ameryce. Stąd też ciekawość bibliotekarza amerykańskiego budzą takie zadania BUW i chyba nie tylko tej biblioteki, jak depozyt wydawnictw krajowych, informacja naukowa na skalę narodową oraz niezależne od uniwersytetu prace naukowo-bibliograficzne.

Funkcja BUW jako biblioteki gromadzącej egzemplarz obowiązkowy ma niewątpliwie spore konsekwencje budżetowe dla macierzystego uniwersytetu. Ciasnota współczesnych bibliotek jest problemem na całym świecie. W BUW jest sytuacja tragiczna: biblioteka pęka w szwach. Ale zapytać można, czy jest to problem spowodowany rozrostem księgozbioru naukowego, czy też depozytem składającym się w znacznej mierze z materiałów dla programu akademickiego nieprzydatnych (książki dziecięce, kucharskie i inne wydania popularne często wielonakładowe)? Jeżeli powodem ciasnoty jest ustawa o depozycie, to pytać można dalej, w jakim celu magazynuje się materiały naukowo nieprzydatne na terenie akademickim i to na najdroższym w Polsce metrażu? W jaki sposób współpraca między naukowymi i publicznymi bibliotekami Warszawy ułatwia kwestię lokalową bibliotek? Czy nie należałoby oczekiwać środków spoza akademickiego budżetu na materiały z depozytu? Wprowadzenie jednostki bibliotecznej do księgozbioru i biblioteki, czyli jej opracowanie bibliograficzno-techniczne, bez uwzględnienia ceny książki, kosztuje w Ameryce około 50 dolarów. Jak kształtuje się ten koszt w Polsce? Jeżeli jest on zbyt niski, to czy nie wypływa to z niesprawiedliwie niskiej płacy pracownika biblioteki oraz z konieczności opracowania przez niego materiałów do biblioteki nie należących, mianowicie części depozytu? Z drugiej strony, kosztem depozytu obarczony jest uniwersytet. Czy nie ze szkodą dla nauki polskiej i studenta?

Dalsza sfera działalności BUW, przekraczająca ramy usług biblioteki uniwersytetu amerykańskiego, to usługi służby informacyjnej świadczone dla osób nie związanych z uniwersytetem. Czy usługi Biblioteki Narodowej i sieć bibliotek publicznych nie wystarczą i muszą być dublowane? Czy sprawny system wypożyczeń międzybibliotecznych nie odciążyłby budżetu biblioteki uniwersyteckiej, umożliwiając tym samym wyższe płace dla jej pracowników, zakupy zagranicznej książki naukowej, czy modernizację?

Wreszcie, pytanie o celowość uwzględniania prac naukowo-bibliograficznych, niewątpliwie kulturotwórczych, w ramach budżetu bibliotecznego. Czy dodając bibliotece obowiązki pozabiblioteczne, nie osłabia się jej zasadniczej roli? Czy ta sfera działalności nie należy do luksusów raczej niż zasadniczej misji biblioteki?

Oczywiście są i pytania dotyczące bezpośredniego stosunku biblioteki do własnej społeczności akademickiej. Ponieważ biblioteka jest organizmem złożo-

nym, problem centralizacji czy też decentralizacji funkcji i usług, i wynikających z tego kosztów, jest pytaniem stawianym pod każdą szerokością geograficzną. Odpowiedź jest podyktowana częstokroć względami historycznymi. Takie współczesne procesy jak komputeryzacja bibliotek czy badania interdyscyplinarne domagają się przeanalizowania tych historycznych uwarunkowań. W wypadku funkcji chodzi głównie o rozstrzygnięcie czy w ramach biblioteki mają one być zarządzane w sposób scentralizowany czy zdecentralizowany, inaczej mówiąc: gdzie fizycznie i na jakim poziomie struktury organizacyjnej biblioteki mają być podejmowane decyzje w sprawie doboru literatury, jej zakupu, katalogowania czy opraw. Usługi wiążą się tak z punktami informacyjnymi jak i ze scalaniem zbiorów. Podczas gdy centralizacja ułatwia uniknięcie dublowania wysiłków, decentralizacja ułatwia usługi. Pytaniem podstawowym jednak jest koszt i związana z nim opłacalność jednego systemu względem drugiego. Do jakiego stopnia w obecnym polskim systemie bibliotek głównej i zakładowych następuje dublowanie ekspertów, zbiorów, usług, pomieszczeń i świadczeń? Czy koszt wygody płynącej z dużej ilości punktów usługowych (bibliotek zakładowych) jest uzasadniony? Lub bardziej dobitnie, czy można byłoby wygospodarować godziwą płacę dla pracownika biblioteki, obniżając koszt wygody użytkownika biblioteki? Jest to proces zachodzący w bibliotece amerykańskiej w chwili obecnej.

Bibliotekarz zawodowy w bibliotece amerykańskiej tym różni się od służby pomocniczej, że zarządza on jakąś częścią działalności bibliotecznej, a tym samym dysponuje częścią budżetu i ponosi za nią odpowiedzialność. Bez odpowiedzialności finansowej nie ma odpowiedzialności realnej. Może ona być tylko moralna, a ta na ogół jest nie do wyegzekwowania. Powstaje pytanie jak rozdzielić całość budżetu na jednostki tak, by każda z nich służyła określonym celom, przy maksymalnie małych kosztach administracyjnych? Czy można zaufać zawodowemu bibliotekarzowi, iż zaplanuje on i zadysponuje racjonalnie środkami oddanymi mu do dyspozycji, a koniecznymi do wypełnienia zadań określonych przez instytucję, której służy? Czy istnieje wewnątrz instytucjonalna swoboda określania celów i zadań biblioteki tak, by reorganizacja była procesem możliwym, stałym, zależnym od budżetu, potencjału ludzkiego, potrzeb klienteli, rynku pracy i płacy, czyli współzawodnictwa o pracownika wysokiego kalibru? Dalej, czy pracownik naukowy powierzyłby fachowemu bibliotekarzowi środki finansowe na zakup materiałów bibliotecznych jemu potrzebnych? Czy mogłoby w ten sposób zaistnieć partnerstwo odpowiedzialności za instytucję pomiędzy personelem naukowym i bibliotecznym uniwersytetu?

Pytania dotyczące gromadzenia zbiorów wynikają z faktu, iż nie ma już na świecie bibliotek aleksandryjskich, które zaspokoiłyby wszystkie potrzeby swoich klientów. Mówiąc o brakach literatury zagranicznej, czy można je udokumentować danymi, spisami tytułów potrzebnych, a uzgodnionych z zasobami bibliotek pobliskich? Czy wiadomo, jaka jest cena tych materiałów i co da się zrobić, by systematycznie te luki uwzględniać w budżecie i wypełniać? Jest to kwestia priorytetów, które tylko bibliotekarz może koordynować na skalę uniwersytecką, oczywiście, w konsultacji z użytkownikami swej biblioteki. Proces rewaloryzacji priorytetów dokonuje się w Stanfordzie w sposób ciągły, odpowiadający dynamizmowi uniwersytetu. Powodów dostarczają np. nowozatrudnieni profesorowie, zmiana kierunków badawczych tak poszczególnych profesorów, jak i nowe programy uniwersyteckie.

Pytania powyższe wynikają z rzeczywistości biblioteki amerykańskiej i podyktowane są realiami jej życia. Fundamentalnym czynnikiem kierującym instytucją amerykańską jest stała świadomość środków materialnych, które rządzą jakością usług i wymuszają priorytety. Stosunek do historii i tradycji jest tu ściśle teoretyczny. W historii, w najlepszym wypadku szuka się błędów, których można uniknąć w przyszłości. Być może, iż niedalekie od prawdy jest stwierdzenie, że gwałcenie tradycji jest tu cnotą, cnotą chyba wątpliwą, lecz dynamizm tego zjawiska jest niewątpliwy. Być może, iż bardziej nobliwe traktowanie historii w Polsce oraz odmaterializowanie wartości duchowych, do których zalicza się i książkę, powoduje inne spojrzenie na rolę czynników materialnych w tworzeniu wartości intelektualnych. Tym nie mniej chciałbym w konkluzji posłużyć się słowami prezydenta Lecha Wałęsy: „dajcie nam wędkę ryby złowimy sami". Pomoc finansowa Funduszu Andrew W. Mellona, nie zamykająca się sfinansowaniem trzech stypendiów, lecz wyrażona poważnymi sumami na unowocześnienie bibliotek (BUW, Jagiellońskiej) i innych instytucji jest taką wędką. Pozostaje bibliotekom polskim życzyć pomyślnego połowu.

Dr Wojciech Zalewski jest kuratorem zbiorów słowiańskich w Stanford University Libraries (USA).

Ewa Woźniak

Co może nas zainteresować w amerykańskim modelu gromadzenia zbiorów?

Bibliotekarz amerykański jest... mniej znudzony — rozwiązania organizacyjne — wymagania wobec specjalistów dziedzinowych — współpraca bibliotekarzy z naukowcami — miejsce w strukturze i rola komórki zajmującej się akcesją — organizacja przestrzenna prac akcesyjnych — kwestia przepływu informacji i kontaktów bibliotekarzy zajmujących się gromadzeniem zbiorów — wnioski (red.)

Funkcje komórek gromadzenia zbiorów bibliotek akademickich na całym świecie są identyczne. Akcesja pod każdą szerokością geograficzną sprowadza się do typowania, zamawiania, przyjmowania i przekazywania publikacji do zbiorów. Atrakcyjność tych czynności jest jednak zróżnicowana; o ile typowanie może być zajęciem ciekawym, a nawet wręcz pasjonującym (dostęp do najnowszych katalogów wydawniczych, kontakty z dostawcami i partnerami wy-

miany), to zamawianie i przyjmowanie kojarzy się zazwyczaj z wielogodzinnym przybijaniem pieczątek i wypełnianiem statystycznych rubryk. Powszechne w polskich bibliotekach kumulowanie owych czynności w rękach tej samej osoby, bez uwzględnienia w dostatecznym stopniu jej kwalifikacji, sprawia, że praca nie tylko nie dostarcza jakiejkolwiek satysfakcji, ale wręcz nuży.

Symptomatyczne, iż bibliotekarz amerykański wykonujący podobne przecież czynności, co jego polski kolega jest... mniej znudzony. Przyczyny są różnorodne. Jedna z najistotniejszych kryje się pod magicznym ciągle dla nas pojęciem „organizacja pracy".

W Bibliotece Głównej Uniwersytetu Stanforda, podobnie jak w innych amerykańskich bibliotekach akademickich, gromadzeniem zbiorów zajmują się dwie odrębne komórki: Dział Rozwoju Zbiorów (Collection Development Department), którego pracownicy typują pozycje do zbiorów i Dział Gromadzenia (Acquisition Department), w którym wykonuje się wszystkie techniczne czynności związane z ich zamawianiem i przyjmowaniem.

Te dwa działy, mimo że administracyjnie odmiennie przyporządkowane, ściśle ze sobą współpracują. Wewnętrzne podziały w obrębie obydwóch tych jednostek są kwestią płynną — przykładowo: akcesja czasopism może być połączona z akcesją książek, lub może tworzyć samodzielną strukturę. Decyduje o tym, co szczególnie należy podkreślić, wyłącznie potrzeba doraźna. Reszta — to już elastyczne reagowanie kierownictwa oddziałów.

Collection Development Department jest oddziałem mało znanym w Polsce, a to głównie ze względu na brak odpowiednika. Zaś w systemie amerykańskim jego pracownicy, z racji wykształcenia, funkcji i statusu tworzą specyficzną elitę. Może on stanowić jednostkę organizacyjną w połączeniu z Oddziałem Informacji (tak, jak np. w Berkeley, gdzie bibliotekarze Collection Development zobowiązani są do dyżurów informacyjnych), lub może być jednostką samodzielną. W tym drugim jednak przypadku (np. w Bibliotece Stanfordzkiej) pracownicy Collection Development Department są odpowiedzialni za udzielanie informacji z zakresu swoich specjalności.

Literatura krajowa przyporządkowana jest poszczególnym bibliotekarzom według dziedzin nauki, zaś literatura obcojęzyczna — według kryteriów geograficzno-językowych. Oznacza to, iż osoba odpowiedzialna np. za literaturę slawistyczną musi kontrolować nie tylko rynek wydawnictw wschodnio- i południowoeuropejskich (odpowiadających profilowi zbiorów), ale również wydawnictwa anglojęzyczne dotyczące tego obszaru. W takich przypadkach ułatwieniem stają się wszelkiego rodzaju umowy z wydawnictwami lub dealerami zobowiązujące tych ostatnich do przysyłania bibliotece egzemplarzy okazowych.

Biblioteki amerykańskie stawiają przed kandydatami na specjalistów dziedzinowych bardzo wysokie wymagania. Pożądana jest szeroka wiedza, najczęściej w obrębie kilku specjalności, gdyż żadna z bibliotek nie może pozwolić sobie na model: jeden bibliotekarz — jedna dziedzina wiedzy. Wysokie kwalifikacje naukowe (najczęściej są to osoby legitymujące się stopniem doktorskim) muszą iść w parze z wykształceniem bibliotecznym. Od decyzji tych ludzi zależy bowiem ostateczny kształt kolekcji. Regulowana pisemnymi ustaleniami polityka gromadzenia zbiorów (szereg bibliotek dysponuje opracowanymi na własny użytek szczególnymi zasadami gromadzenia zbiorów, często nawiązującymi do pierwszej instrukcji tego typu spisanej w bibliotece Uniwersytetu Stanforda w 1970 roku) oraz stały kontakt z pracownikami naukowymi mają ułatwić podejmowanie decyzji, nigdy jednak nie rozwiązują wszystkich problemów. Amerykańska biblioteka uniwersytecka pamięta o swojej służebności wobec użytkownika: pracownika naukowego i studenta. Ci zaś nie zapominają, że bibliotekarze są autentycznymi współtwórcami Uniwersytetu i współuczestnikami procesu szerzenia wiedzy i kultury. Idea współpracy między naukowcami i bibliotekarzami narodziła się w latach pięćdziesiątych. Wdrażanie jej nie było procesem łatwym. Wymagało nie tylko daleko idących zmian w mentalności środowiska naukowego, ale i konkretnych posunięć sprowadzających się do oddania bibliotekarzom części funduszy. Był to proces obliczony na lata, w niektórych przypadkach nie zakończony do dziś (wciąż jeszcze spotkać można typ badacza niechętnego do współpracy z biblioteką), przynoszący jednak efekty, o których marzy wiele polskich bibliotek akademickich.

Bez przymusu, a nawet z widoczną przyjemnością, naukowcy — nierzadko z ustaloną renomą — przekazują swoje dezyderaty bibliotekarzowi, informują o nowościach wydawniczych, dzielą się odkryciami bibliofilskimi. Kontakty służbowe uzyskują tym samym przyjazny, towarzyski wymiar.

Bibliotekarz — równorzędny partner uczonego — aktywnie uczestniczy w życiu naukowym swego Wydziału, a nawet partycypuje w procesie dydaktycznym, użyczając doświadczenia i wiedzy profesjonalnej studentom. Tym samym staje się on współkreatorem profilu macierzystej uczelni. Znając własny całoroczny budżet (komputer zapewnia stałą kontrolę jego stanu), biegle orientując się w potrzebach kadry naukowej i specyfice realizowanych programów badawczych, bibliotekarz typuje jedynie pozycje potrzebne, pamiętając, iż biblioteki nie stać na zakup publikacji zbędnych.

Acquisition Department wraz z Oddziałem Katalogowania — nierzadko dzielącym się na dodatkowe pododdziały (np. w Berkeley dział katalogowania wstępnego i katalogowania właściwego) z Oddziałem Konserwacji Zbiorów i często również Oddziałem Dokumentów Rządowych wchodzi w skład jednostki pionu administracyjnego zwanego Służbą Techniczną.

Sam Acquisition Department dzieli się zazwyczaj na sekcję zamawiania druków zwartych, sekcję ich przyjmowania i opracowywania (dokonującą często wstępnego katalogowania), sekcję wymiany i darów (dary zamiast z wymianą mogą być połączone np. z sekcją przyjmowania), sekcję czasopism oraz sekcję finansową.

Pracownicy Acquisition Department — poza tymi na kierowniczych i samodzielnych stanowiskach — nie muszą mieć wykształcenia wyższego. Powinni natomiast wykazywać się umiejętnościami ułatwiającymi wykonywanie czynności akcesyjnych (biegłe pisanie na maszynie, szybka obsługa komputera).

Do Acquisition Department spływają wszelkie dezyderaty, nie tylko z biblioteki głównej, ale i z bibliotek wydziałowych. Rozwiązanie to zapobiega tworzeniu się ewentualnych dubletów. Generalnie rzecz biorąc, pracownik Collection Development Depart-

ment, lub pracownik biblioteki wydziałowej, odpowiedzialny za merytoryczną wartość kolekcji ma „swojego" bibliotekarza w Acquisition Department, któremu przekazuje wytypowane zamówienia. Pojawiające się niekiedy odstępstwa od tej reguły wynikają z sygnalizowanej wyżej elastyczności struktury organizacyjnej.

Ten model współpracy stosowany jest przede wszystkim do literatury krajowej (i szerzej — anglojęzycznej). Osoby odpowiedzialne za literaturę obcojęzyczną (szczególnie w przypadkach alfabetów niełacińskich) mogą mieć swoich własnych pracowników technicznych wykonujących operacje akcesyjne, a zatrudnionych w Collection Development Department. W Bibliotece Stanfordzkiej, jak i w szeregu innych bibliotek amerykańskich problem niezamierzonych dubletów nie istnieje, gdyż i tak wszystkie zamówienia spotkają się w jednym zapisie komputerowym.

Zastosowanie komputera w gromadzeniu zbiorów to obok podziałów administracyjnych bez wątpienia jeszcze jedna istotna różnica między książnicami polskimi i amerykańskimi. Długotrwały proces komputeryzacji bibliotek w USA nie został jeszcze zakończony. Nadal do wychwytywania braków w wydawnictwach seryjnych Stanford zatrudnia studentów, którzy kartka po kartce przeglądają tradycyjny katalog. Nie w pełni wykorzystane są również techniczne możliwości posiadanego sprzętu (np. reklamacje odczytuje się jedynie według dat zamawiania). Nie oznacza to jednak, iż bibliotekarzom nie znane są jego potencjalne możliwości — w razie potrzeby można w każdej chwili zamówić u informatyka przygotowanie nowego programu komputerowego do zupełnie nowych zadań.

Nadmierne eksponowanie komputeryzacji nie jest celem niniejszych uwag — aby uniknąć wrażenia, iż ona właśnie decyduje o lepszych warunkach pracy amerykańskiego bibliotekarza, warto zwrócić uwagę na inną — zgoła banalną — okoliczność.

Jest nią bardziej racjonalne wykorzystanie bazy lokalowej, które w przeciwieństwie do kosztownej komputeryzacji nie przerasta możliwości bibliotek polskich. Warunki lokalowe wielu oddziałów gromadzenia bibliotek amerykańskich i polskich są zbliżone (dominuje typ dużego pomieszczenia pełnego pracowników). Różni je zasadniczo specyfika zagospodarowania przestrzeni. Przejawem tego jest powszechne wśród bibliotek amerykańskich zjawisko rozdzielenia lokalu głównego na szereg mniejszych pomieszczeń-boxów, co w efekcie sprzyja koncentracji i zapewnia każdemu pracownikowi minimum komfortu. Oczywiste jest że w tak zaaranżowanych warunkach wykonywanie poszczególnych czynności, czy to za pomocą komputera, czy też długopisu i kartki papieru staje się zajęciem mniej uciążliwym.

I wreszcie kilka słów o jednym jeszcze aspekcie pracy bibliotekarzy odpowiedzialnych za gromadzenie: przepływie informacji. Istnieje on zarówno wewnątrz Collection Development Department (są przecież pozycje wydawnicze, których zamawianie wymaga szczegółowych uzgodnień), jak też na szczeblu stanowym, a nawet krajowym. Część międzybibliotecznych kontaktów aranżowana jest „odgórnie" przez odpowiednie programy firmowane np. przez Bibliotekę Kongresu czy Grupę Bibliotek Naukowych (The Research Libraries Group). Dotyczą one głównie spraw ogólnych np. celowości sprofilowania zbiorów poszczególnych bibliotek, lub międzynarodowych umów w sprawie egzemplarza obowiązkowego. Znaczna część kontaktów wynika jednak z oddolnej potrzeby. Sprzyjają temu rozliczne zjazdy i konferencje umożliwiające wymianę doświadczeń i wspólne rozwiązywanie problemów. I tak bibliotekarze odpowiedzialni za kolekcje słowiańskie mogą spotkać się między innymi na corocznej konferencji zorganizowanej przez American Association for the Advancement of Slavic Studies, omawiając — tak jak to było w roku ubiegłym — np. perspektywy i możliwości dotarcia do nowo powstających wydawnictw w państwach Europy Środkowej i Wschodniej.

Wnioski z przedstawionych tu uwag winny nasuwać się same. Nie wydaje się, aby przy obecnym stanie finansów sytuacja polskich książnic uległa radykalnej poprawie. Na to przyjdzie jeszcze długo poczekać. Tym samym biblioteki nie staną się m.in. konkurencyjnym miejscem pracy zdolnym przyciągać wysoko kwalifikowanych specjalistów dziedzinowych. Również i podnoszone z różnych stron idee powszechnego skomputeryzowania instytucji kulturalnych i naukowych nie prędko zaowocują konkretami.

W codziennym życiu polskich bibliotek akademickich pozostaje jednakże obszar do wykorzystania i to we własnym zakresie. Elastyczność schematu organizacyjnego, zadania określone w pełnej zgodzie z kwalifikacjami (wykształceniem) poszczególnych pracowników, inne od dotychczasowych, zracjonalizowane kontakty z pracownikami naukowymi uczelni, wypracowanie i spisanie zasad polityki gromadzenia zbiorów, a wreszcie zainicjowanie szerszej komunikacji między oddziałami gromadzenia zbiorów różnych bibliotek akademickich — to wzory, które możemy i powinniśmy przejąć od bibliotek akademickich z USA. Amerykańscy koledzy chętnie służą pomocą. Warto chyba skorzystać.

Ewa Woźniak jest pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Barbara Korczak

Ocena przydatności księgozbiorów bibliotek szkół średnich w Wielkiej Brytanii

---

Ocena przydatności księgozbioru ważnym elementem budowy dobrego warsztatu biblioteki szkolnej — ocena za modlę brytyjską — kwestionariusz podstawą rocznego przeglądu pracy biblioteki — metoda bezpośredniej obserwacji książek przypadkowo wybranych z księgozbioru — wzory stosowanych formularzy — przykład rocznego przeglądu biblioteki szkoły średniej w Devon — możliwość zaadaptowania opisanej metody w bibliotekach polskich (red.)

Ocena wartości i przydatności zbiorów bibliotecznych stała się dla bibliotek szkół średnich Wielkiej Brytanii jednym z ważniejszych zadań w odniesieniu do realizacji Narodowego Programu Edukacyjnego. Zmiana koncepcji nauczania oraz sformułowanie nowych zadań edukacyjnych spowodowały rozszerzenie funkcji biblioteki szkolnej i uczynienie z niej głównego ośrodka informacyjnego zasobnego w nowoczesne źródła. Biblioteka szkolna (School Resource Centre) ma aktywnie uczestniczyć w szkolnym procesie dydaktycznym i w zależności od typu szkoły średniej zapewnić pełną realizację obowiązujących programów. Cel ten może być osiągnięty jedynie w oparciu o dobrze zorganizowany warsztat biblioteki szkolnej, który w myśl najnowszych tendencji powinien być poddawany systematycznej ocenie. Ocena ta, przeprowadzana każdego roku przez władze oświatowe bądź samych bibliotekarzy, stanowi ważny element pracy biblioteki szkolnej.

Przeciętnemu bibliotekarzowi polskiemu problematyka oceny księgozbioru kojarzy się zapewne z wizytacją i oceną jego pracy, a w szczególności z wytykaniem błędów i usterek. Tymczasem systematycznie przeprowadzana ocena, nie mająca nic wspólnego z tradycyjnie rozumianym skontrum, służącemu innym celom, może okazać się przydatna w tworzeniu i doskonaleniu warsztatu biblioteki szkolnej. Ocena ta pomoże nam w przeprowadzaniu systematycznej selekcji księgozbioru i uwzględniając preferencje czytelników umożliwi stałą aktualizację zbiorów.

Przyjrzyjmy się teraz, jak ocena taka przeprowadzana jest w bibliotekach brytyjskich i jak można by ją wykorzystać w warunkach polskiej biblioteki szkolnej.

Brytyjska biblioteka szkolna podlega ocenie w dwóch aspektach:

1) czy spełnia swoją rolę?,

2) czy posiada odpowiednio zorganizowany i w pełni zaspokajający potrzeby czytelnicze księgozbiór?

Realizacja zadań biblioteki oceniana jest w powiązaniu z planem szkolnym, programami nauczania poszczególnych przedmiotów, polityką finansową szkoły i jej zarządzaniem.

Każda biblioteka szkolna pod koniec roku szkolnego otrzymuje kwestionariusz, który po wypełnieniu przesyła do Sekcji Szkolnej Służby Bibliotecznej przy Wydziale Oświaty.

Oto jego treść:

1. Czy w ciągu dwóch ostatnich lat przeprowadzono ocenę (kontrolę) księgozbioru? Tak/Nie
2. Godziny otwarcia biblioteki w ciągu tygodnia Ogółem.....
3. Określ w procentach czas lekcyjny, podczas którego biblioteka jest pod nadzorem osoby dorosłej .....%
4. Pod całkowitą liczbą godzin, kiedy biblioteka nadzorowana jest przez osobę dorosłą .....
5. Kadra pomocnicza biblioteki. Podaj szczegółowe dane w jakich godzinach zatrudnione są poszczególne osoby .....
6. Czy jest kierownik biblioteki? Tak/Nie
7. Czy jest nauczyciel odpowiedzialny za obsługę zbiorów bibliotecznych i/lub usługi reprograficzne? Tak/Nie
8. Ile książek liczy księgozbiór? .....
9. Określ w przybliżeniu w procentach ilość literatury pięknej .....%
10. Określ w przybliżeniu w procentach księgozbiór nie nadający się do użytku ze względu na dezaktualizację treści bądź zniszczenie .....%
11. Ilość książek wypożyczonych (według najnowszych danych) .....
12. Czy sprzęt reprograficzny włączony jest do zbiorów biblioteki? Tak/Nie Planuje się
13. Ilu uczniów może skorzystać z czytelni? .....
14. Ile komputerów dostępnych jest dla uczniów w bibliotece lub jej sąsiedztwie? .....
15. Fundusz przeznaczony na zakup książek i czasopism w ostatnim roku. (Określ wszystkie źródła) .....
16. Sformułuj pozytywne zmiany dokonane w bibliotece od ubiegłego roku .....
17. Co uległo pogorszeniu od ubiegłego roku? .....
18. Czy jesteś nastawiona(y) optymistycznie czy pesymistycznie co do najbliższej przyszłości biblioteki? .....

Podpis Podpis Dyrektora Szkoły

Stanowisko nauczyciela

Treść niektórych pytań zawartych w ankiecie może się wydawać niejasna i dlatego też może wzbudzać pewne zainteresowanie moich kolegów i koleżanek. Na przykład informacje na temar nadzoru biblioteki przez osoby dorosłe. Otóż niektóre biblioteki szkolne zatrudniają bibliotekarzy w niepełnym wymiarze godzin, a funkcje bibliotekarzy spełniają nauczyciele uczący poszczególnych przedmiotów. Biblioteki udostępniają księgozbiory przy wolnym dostępie do półek, a ponadto można korzystać z bilioteki podczas nieobecności nauczyciela. Stąd sformułowanie „nadzór osoby dorosłej". Zazwyczaj w bibliotekach szkolnych zatrudniani są nauczyciele-bibliotekarze, bibliotekarze oraz personel techniczny. Liczba etatów uzależniona jest od typu i wielkości szkoły średniej. Komputery w bibliotekach szkolnych są zjawiskiem znacznie powszechniejszym

niż w bibliotekach polskich, co nie oznacza, że posiadają je wszystkie biblioteki szkolne.

Ankiety, wypełnione przez bibliotekarzy, a następnie opracowane przez inspektora Szkolnej Służby Bibliotecznej, stanowią ważny element rocznego przeglądu pracy bibliotek. Zasadniczą podstawę tego przeglądu stanowi ocena przydatności księgozbioru przeprowadzona metodą bezpośredniej obserwacji książek przypadkowo wybranych z całości księgozbioru. Odrębnej analizie poddawany jest księgozbiór popularnonaukowy a odrębnej literatura piękna.

Analiza literatury popularnonaukowej obejmuje ściśle określoną ilość książek wybranych przypadkowo ze wszystkich działów klasyfikacji dziesiętnej Dewey'a. Przybliżony czas przeprowadzenia analizy wynosi 2 godziny. Bibliotekarz dokonujący analizy podchodzi do każdego działu książek i wybiera określoną ich ilość obejmując dłońmi przypadkowe egzemplarze. W tym momencie oczy powinny być zamknięte, aby nie dokonywać wyboru książek na podstawie ich walorów zewnętrznych. Każdy wybrany egzemplarz poddawany jest następnie bezpośredniej ocenie według następujących kryteriów:

1. aktualność treści,
2. atrakcyjna forma zewnętrzna,
3. stan użytkowania,
4. obieg książki w ciągu dwóch ostatnich lat.

Ogółem ocenie podlega około 75 książek popularnonaukowych, w tym 25 pozycji z księgozbioru podręcznego. Dokonując przeglądu księgozbioru podręcznego wybieramy po kilka egzemplarzy spośród: encyklopedii ogólnych, encyklopedii specjalnych, słowników językowych, słowników tematycznych, atlasów i informatorów statystycznych. Zapis spostrzeżeń dokonywany jest na tym samym formularzu według tych samych kryteriów, z pominięciem rubryki: Wypożyczone w ciągu 2 ostatnich lat. Księgozbiór ten wypożyczany jest bowiem na bieżąco.

Odrębnej analizie poddana jest literatura piękna. Czas przeznaczony na ocenę wynosi 45 minut. Ocenie podlegają różne kategorie literatury pięknej. Oto one:

1. Literatura klasyczna oraz autorzy współcześni,
2. Popularne serie i popularni autorzy,
3. Opowiadania o tematyce fantastyczno-naukowej, horrory, książki podróżnicze, o zwierzętach, satyryczne i historyczne,
4. Utwory poruszające problematykę ludzi niepełnosprawnych,
5. Utwory o problematyce społeczno-psychologicznej,
6. Inne formy wypowiedzi: listy, pamiętniki itp.

W obrębie każdej litery alfabetu, stosując metodę przypadkowego wyboru książek, poddajemy ocenie 2 książki według tych samych kryteriów co poprzednio. Ogólna liczba książek przejrzanych powinna wahać się w granicach 50 voluminów. Jeżeli książki ułożone są w kilku ciągach alfabetycznych, na przykład oddzielnie literatura dla starszej młodzieży, oddzielnie dla klas młodszych lub wyodrębnione są gatunki literackie należy przeprowadzić ocenę w każdym z działów.

Ściśle określona ilość książek podlegająca ocenie, zamykająca się w liczbie 50 dla literatury popularnonaukowej, 25 dla księgozbioru podręcznego i 50 dla literatury pięknej, jest wynikiem przyjęcia takiej, a nie innej próby reprezentatywnej, jest więc ilością umowną.

Oto wzór formularza, na którym rejestrowane są spostrzeżenia:

Dział klas. Dewey'a	Liczba książek do oceny	Liczba książek obejrzanych	Aktualne i przydatne treściowo	Atrakcyjna forma zewnętrzna	Dobry stan	Wypożyczone w ciągu 2 ostatnich lat
001	4	3	3	4	2	0
100	2	2	2	1	1	0
200	4	4	4	3	4	2
300	6	5	5	5	5	1
400	2	2	2	1	2	0
500	6	6	5	4	6	3
600	8	6	4	6	6	4
700	6	6	4	4	5	2
800	4	4	1	1	1	1
900	8	8	5	5	8	1
Ogółem	50	46	35	34	40	14
Księgozbiór informacyjny:						
Encyklopedie ogólne	5	5	0	2	2	
Encyklopedie specjalne	3	3	2	2	2	
Słowniki językowe	2	2	2	1	1	
Słowniki tematyczne	4	4	3	2	3	
Atlasy	8	8	6	2	2	
Informatory statystyczne	3	3	1	1	2	
Ogółem	25	25	14	10	12	
Razem	75	71	49	44	52	

Dane wprowadzone do tabeli pochodzą z analizy księgozbioru biblioteki szkoły średniej w Devon.

Wzór formularza do oceny literatury pięknej nie odbiega od poprzedniego.

Autorzy	Ilość przejrzanych książek	Przydatne	Atrakcyjna forma zewnętrzna	Spełniają obydwa kryteria	Wypoż. w ciągu 2 ostatnich lat
A	4	2	1	1	2
B	2	2	2	2	1
C	4	3	2	2	1
D					
E					
itd.					
Z					
Ogółem	50	45	29	29	23

Skuteczność przedstawione metody można prześledzić na przykładzie rocznego przeglądu biblioteki szkoły średniej w Devon.

Normy brytyjskie określają ilość książek przypadających na 1 ucznia w liczbie 10, podając jako minimum 8. Księgozbiór szkoły średniej powinien liczyć conajmniej 5000 voluminów. Księgozbiór ten powinien być nowoczesny i w dobrym stanie, aby mógł efektywnie służyć realizacji programu edukacyjnego.

Szkoła średnia w Devon liczy 750 uczniów. Według założeń księgozbiór powinien obejmować 7500 voluminów. W wyniku wizytacji stwierdzono, że liczy on 6200 vol. Gdyby księgozbiór biblioteki w Devon w całości spełniał wszystkie kryteria nowoczesnego księgozbioru, do wymaganej ilości 7500 vol. brakowałoby 1300 vol. Jeżeli książki mają służyć czytelnikom przez 10 lat (materiały starsze uważane są za przestarzałe) to w ciągu każdego roku należałoby dokonać selekcji i uzupełnić księgozbiór w 10% ogólnej ilości księgozbioru. W tym przypadku o 620 vol.

W wyniku analizy przydatności księgozbioru biblioteki szkoły średniej w Devon stwierdzono, że literatura popularnonaukowa spełnia wymagane kryteria w 72,6%, literatura piękna w 74% i księgozbiór podręczny w 57,6%, co oznacza, że 68% całości księgozbioru właściwie służy czytelnikom. Pozostałe 32% należałoby zastąpić nowymi, atrakcyjnymi pozycjami.

Sposób przedstawienia wartości księgozbioru za pomocą wskaźników procentowych można przeanalizować na podstawie literatury popularnonaukowej.

Ogólna wielkość księgozbioru: 6200 vol.
Liczba czytelników: 750.
Literatura popularnonaukowa: 3472 vol.
Literatura piękna: 2728 vol.
Liczba książek popularnonaukowych, które są:

a) aktualne i przydatne (36 książek wybranych spośród 50) $36/50 \times 100 = 72\% = 2499$ książek,
b) atrakcyjne pod względem formy zewnętrznej $31/50 \times 100 = 62\% = 2152$ książki,
c) w dobrym stanie $42/50 \times 100 = 84\% = 2916$ książek,
d) wypożyczone w ciągu dwóch ostatnich lat $14/50 \times 100 = 28\% = 972$ książki.

W ten sam sposób dokonano oceny literatury pięknej i księgozbioru podręcznego.

Kompleksowa ocena pracy biblioteki szkolnej obejmuje oprócz wyżej przedstawionej analizę statystyki wypożyczeń i kwerend czytelniczych. Na podstawie specjalnych formularzy, będących do dyspozycji uczniów w klasie i bibliotece, badana jest skuteczność oddziaływania biblioteki na czytelników. Formularz ten, oprócz takich danych jak: imię i nazwisko ucznia, podpis nauczyciela kierującego po informację, podpis bibliotekarza, zawiera dwa podstawowe pytania: 1) Jakich informacji szukasz w bibliotece? i 2) Czy znalazłeś to, czego poszukiwałeś?

Na pierwsze pytanie uczeń odpowiada zaraz po wejściu do biblioteki, a na drugie tuż przed wyjściem. Ta forma ankietowania uczniów okazuje się niezmiernie przydatna dla bibliotekarzy, gdyż pozwala na realizację właściwej polityki zakupów. Udział wszystkich nauczycieli uczących w szkole w rozwijaniu potrzeb czytelniczych uczniów sprawia, że biblioteka w naturalny sposób staje się centrum informacyjnym wszechstronnie spełniającym swoje zadania.

Przedstawiony materiał wzbudzi zapewne zastrzeżenia co do zastosowania tej metody w polskich bibliotekach szkolnych, których księgozbiory są zwykle przestarzałe i których selekcję przeprowadza się zazwyczaj pod kątem zniszczenia zbiorów. Obecna sytuacja finansowa nie pozwala też na systematyczny zakup nowości wydawniczych a i najbliższa przyszłość nie zapowiada w tym względzie istotnych zmian. W tej trudnej sytuacji finansowej należałoby więc pomyśleć o pozyskaniu dodatkowych źródeł dochodu, aby nie doprowadzić do zubożenia szkolnych zasobów. Nauczyciele-bibliotekarze z różnych powodów obawiają się wycofania z księgozbioru pozycji zdezaktualizowanych, a jeżeli już podejmą taką decyzję, to nie wiadomo jak się tych książek należy pozbyć. Część z nich, zazwyczaj te zniszczone przekazywane są na makulaturę, ale te przestarzałe dalej zalegają na półkach. W tej sytuacji warto byłoby rozważyć możliwość zorganizowania kiermaszu książek zdezaktualizowanych i po niskich, atrakcyjnych cenach odstąpić je zainteresowanym. Chociaż prace związane z przeprowadzeniem selekcji nie należą do twórczych, ale raczej do nużących, to nie należy z nich rezygnować. Prawidłowe funkcjonowanie biblioteki szkolnej może zapewnić bowiem aktualny, nowoczesny księgozbiór, który jako pierwsze, niezwykle istotne źródło informacji, może rozbudzić zainteresowanie książką na wiele lat.

Zaprezentowaną tutaj metodę można by zaadaptować do polskich bibliotek. Systematyczna ocena księgozbioru przeprowadzana przez samych bibliotekarzy może stać się stałym elementem pracy biblioteki, prowadzącym w efekcie do stworzenia nowoczesnego księgozbioru. Ze względu na pewne różnice w systemach edukacyjnych i organizacji szkoły, czy jej bazy technicznej, również charakter księgozbioru jest nieco odmienny. W warunkach polskich dział literatury wymaga zastosowania większej próby reprezentatywnej ze względu na wyodrębnione poddziały: lektur szkolnych, literatury polskiej, obcej oraz beletrystyki młodzieżowej. Księgozbiory bibliotek liczących do 10 000 vol. mogłyby wzorować się na brytyjskiej metodzie bez dodatkowych poprawek, biblioteki posiadające duże zbiory do 30 000 vol. i większe, powinny zwiększyć ilość książek podlegających ocenie dwu lub trzykrotnie.

Warto byłoby skorzystać z przedstawionych wskazówek zanim skorzystają z tej propozycji władze nadzorcze, inspektorzy z kuratorium, którzy pewnego dnia złożą nam wizytę i wystawią ocenę, którą trudno nam będzie zaakceptować.

Barbara Korczak jest nauczycielem-bibliotekarzem w I LO im. J. Zamoyskiego w Zamościu.

Danuta Kapinos

Możliwości Systemu Obsługi Biblioteki w Politechnice Świętokrzyskiej

---

Charakterystyka możliwości 12 programów systemu obejmujących: gromadzenie i opracowanie wydawnictw zwartych — gromadzenie i opracowanie czasopism — gromadzenie i opracowanie zeszytów naukowych — definiowanie słów kluczowych — wyszukiwanie informacji oraz wypożyczanie (red.)

System obsługi Biblioteki zaprojektowano wykorzystując język programowania CLIPER w środowisku MS DOS. Jest to język względnie niskiego poziomu, który umożliwia łączenie programów napisanych w językach C czy Asembler, natomiast nie wykazuje ograniczeń typowych dla interpretatora d Base.

Program zainstalowano w wersji sieciowej, ale można go także eksploatować w wersji wielodostępnej i jednostanowiskowej. Zastosowano oryginalne rozwiązania przyspieszające dostęp do informacji zawartych w bazie.

System Obsługi Biblioteki umożliwia gromadzenie i opracowanie zbiorów bibliotecznych, przeszukiwanie tych zbiorów według zadanych kryteriów oraz pełną obsługę wypożyczeń.

W skład Systemu wchodzi 12 programów obejmujących:

— GROMADZENIE I OPRACOWANIE WYDAWNICTW ZWARTYCH,
— GROMADZENIE I OPRACOWANIE CZASOPISM,
— GROMADZENIE I OPRACOWANIE ZESZYTÓW NAUKOWYCH,
— DEFINIOWANIE SŁÓW KLUCZOWYCH,
— WYSZUKIWANIE INFORMACJI,
— WYPOŻYCZANIE.

Programy są napisane „przyjaźnie" dla użytkownika i komunikują się z nim za pomocą zestawu okien dialogowych. System, bardzo prosty w obsłudze, jest wyposażony w rozbudowany „help".

Programy z grupy GROMADZENIE I OPRACOWANIE stanowią sprawne narzędzie zarządzania zbiorami bibliotecznymi.

Programy DEFINIOWANIE SŁÓW KLUCZOWYCH I WYSZUKIWANIE tworzą elastyczny i szybki podsystem dostępu do informacji zgromadzonych w bibliotece. Dzięki oryginalnemu i efektywnemu sposobowi wyszukiwania zapewniają duży komfort czytelnikom i administratorom biblioteki.

Pakiet GROMADZENIE I OPRACOWANIE WYDAWNICTW ZWARTYCH zawiera cztery programy, które umożliwiają:

1) wprowadzanie nowych pozycji do bazy wydawnictw zwartych oraz przeglądanie i aktualizację dowolnej pozycji tej bazy (wyszukanie pozycji i przeglądanie administracyjne) może być dokonane według jej: tytułu, sygnatury, języka, roku wydania, daty zakupu, klasyfikacji dziesiętnej, słowa kluczowego, pochodzenia (dary/zakup/wymiana),
— kopiowanie bazy danych na dyskietkach (lub innym nośniku służącym do archiwizacji)
— w całości, lub
— w części stanowiącej uzupełnienie archiwum (aktualizacja archiwum),
— ustalanie wartości domniemanych, przyspieszające wprowadzanie opisów wydawnictw wielotomowych i wielu egzemplarzy tego samego wydawnictwa (także przez pobranie z bazy opisu dowolnej pozycji),
— dodawanie słów kluczowych uwzględnianych przez PODSYSTEM WYSZUKIWANIA;

2) obsługę bazy ubytków, polegającą na automatycznym ubytkowaniu dowolnego fragmentu księgozbioru z możliwością określenia przyczyny ubytkowania i identyfikacji wykazu pozycji ubytkowanych; dzięki temu jest możliwy:
— wydruk każdego (dowolnego) wykazu pozycji ubytkowanych, skompletowany wykaz może być dopisany do księgi ubytków, liczba i wartości pozycji zubytkowanych (z każdego powodu) są wyznaczane automatycznie,
— wydruk księgi ubytków,

3) obsługę inwentarzy (głównego, broszur i zbiorczego — wieloegzemplarzówek), polegającą na automatycznym uzupełnianiu ich zawartości przy wprowadzaniu nowych pozycji,
— wydruk dowolnego fragmentu i wyszukiwanie dowolnej pozycji inwentarza według podanego kryterium (data wpisu, numer inwentarzowy i sygnatura) oraz
— wydruk zawartości dowolnego fragmentu bazy wydawnictw zwartych i bazy ubytków; treść nagłówków wydruków może być dowolnie zmieniana przez użytkownika,

4) drukowanie dowolnej liczby kart katalogowych jedno- i wielotomowych.

Program GROMADZENIE I OPRACOWANIE CZASOPISM umożliwia:
— obsługę prenumeraty czasopism (zamówienia, zapytania ofertowe, realizacja, reklamacje),
— akcesję czasopism (wprowadzanie informacji o każdym czasopiśmie i o każdym numerze czasopisma),
— obsługę katalogu i inwentarza (aktualizację, wyszukiwanie i wydruki),
— dodawanie słów kluczowych uwzględnianych przez PODSYSTEM WYSZUKIWANIA,
— pozyskiwanie informacji ogólnych (wraz z możliwością ich wydruku) o każdym czasopiśmie (wyszukiwanie czasopisma odbywa się poprzez wskazanie jego tytułu, sygnatury, ISSN, języka lub unikalnego identyfikatora) oraz
— pozyskiwanie informacji szczegółowych (wraz z możliwością ich wydruku) o każdym numerze

czasopisma (wyszukiwanie odbywa się poprzez wskazanie tytułu czasopisma, a następnie roku wydania numeru, daty jego wpłynięcia lub wolumenu).

Program GROMADZENIE I OPRACOWANIE ZESZYTÓW NAUKOWYCH umożliwia:
— akcesję wydawnictw, serii i zeszytów (wprowadzanie informacji o każdej serii i o każdym zeszycie),
— obsługę katalogu i inwentarza (aktualizację, wyszukiwanie i wydruki),
— dodawanie słów kluczowych uwzględnianych poprzez PODSYSTEM WYSZUKIWANIA,
— pozyskiwanie informacji ogólnych (wraz z możliwością ich wydruku) o wydawnictwach i seriach (wyszukiwanie informacji ogólnych odbywa się w oparciu o tytuły wydawnictwa i serii, ISSN i unikalny identyfikator serii),
— pozyskiwanie informacji szczegółowych (wraz z możliwością ich wydruku) o każdym zeszycie (wyszukiwanie odbywa się poprzez wskazanie tytułu wydawnictwa i jego serii, serii zeszytu, jego tytułu, autora lub daty wpłynięcia).

Program DEFINIOWANIE SŁÓW KLUCZOWYCH umożliwia:
— definiowanie i aktualizację słów kluczowych pierwszego i drugiego poziomu dostępu do pozycji bibliotecznych,
— drukowanie tabel słów kluczowych lub ich fragmentów.

Pakiet WYSZUKIWANIE zawiera trzy programy (dla wydawnictw zwartych, czasopism i zeszytów naukowych) umożliwiające:
— wyszukiwanie wszystkich pozycji spełniających zadane warunki (autor, redaktor, tytuł, fragment tytułu — jeden wyraz lub fragment wyrazu, UKD, słowa kluczowe oraz kod serii i numer zeszytu w przypadku zeszytów naukowych),
— druk rewersów.

Program WYPOŻYCZANIE umożliwia:
— identyfikację czytelnika (także za pomocą kodu paskowego „3 z 9"),
— identyfikację pozycji bibliotecznej (także za pomocą kodu paskowego „3 z 9"),
— zarządzanie bazą wypożyczeń,
— rezerwacja określonej pozycji,
— odwołanie rezerwacji określonej pozycji,
— wypożyczenie i zwrot pozycji,
— odnotowanie prolongaty,
— zablokowanie i odblokowanie prawa czytelnika do wypożyczania i rezerwacji,
— zmianę limitów liczby wypożyczanych pozycji i okresu przechowywania z możliwością automatycznego przesuwania terminu zwrotu pozycji,
— odszukiwanie wszystkich pozycji, dla których minął termin przechowywania,
— druk upomnień dotyczących tych pozycji,
— wydruk wykazu książek wypożyczonych przez dowolnego z czytelników,
— drukowanie sygnatur i identyfikatorów w kodzie paskowym „3 z 9".

Ponadto, w programie uwzględniono kontrolę legalności użytkownika (zabezpieczenie przed konsekwencjami zagubienia karty bibliotecznej) oraz zapewniono wysoki stopień odporności na błędy spowodowane zniekształceniami kodu.

Program CZYTELNICY umożliwia:
— rejestrację nowego czytelnika wraz z wydrukowaniem jego karty bibliotecznej,
— aktualizację informacji o czytelniku (adres, wydział itp.),
— usunięcie czytelnika.

Twórcy Systemu Obsługi Biblioteki opracowali podręcznik dla użytkowników, w którym zastosowano nazewnictwo przyjęte w środowisku bibliotekarzy z kilkoma uproszczeniami mającymi na celu skrócenie długości opisów.

WNIOSKI

Podejmowanie w bibliotekach indywidualnych prób automatyzacji poszczególnych czynności bibliotecznych przy użyciu pojedyńczych mikrokomputerów i standardowego oprogramowania o przeznaczeniu ogólnym (jak dBase a nawet ISIS), bez ujednoliconych w skali kraju formatów i bez możliwości centralnego zasilania w opisy dokumentów dawać może jedynie ograniczone rezultaty, nie przynoszące realnych oszczędności czasu, personelu i nakładów finansowych.

Stopień automatyzacji narzucają możliwości środków technicznych a nie na odwrót. Toteż w procesie automatyzacji biblioteki należy w miarę potrzeby dostosować jej pracę do możliwości technicznych systemu, stąd mogą wynikać zmiany organizacyjne w bibliotece.

Danuta Kapinos jest pracownicą Biblioteki Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach.

Trzy pytania...

W sprawie Biblioteki Narodowej

Odpowiada dyrektor BN dr Stanisław Czajka

1. Trudna sytuacja gospodarcza kraju spowodowała konieczność znanych cięć budżetowych. Jak przedstawia się obecnie (w końcu lutego) sytuacja finansowa Biblioteki Narodowej i w jaki sposób rzutuje ona na działalność Biblioteki Narodowej?

Biblioteka Narodowa do końca 1991 r. była jednostką budżetową, posiadającą osobowość prawną, instytucją nadzorowaną merytorycznie i finansowaną przez MKiS. Od początku bieżącego roku Biblioteka Narodowa zmienia swój status organizacyjno-finansowy. Przekształca się w zakład budżetowy. Zmiana ta stwarza szansę rozwinięcia szerszej dzia-

łalności gospodarczej, a zwłaszcza daje możliwość innego gospodarowania wypracowanymi dochodami. Pojawiają się możliwości przeznaczania dochodów na potrzeby bieżącej działalności. Na rozwinięcie działalności gospodarczej a także przekształcenie BN z jednostki budżetowej w zakład budżetowy trzeba trochę czasu. Należy wykonać wiele prac formalno-prawnych, zmienić planowanie, zmienić statut, założyć konto w banku, uzyskać nowy numer statystyczny, zmienić prowadzenie dokumentacji księgowej itp. Można więc upraszczając sprawę powiedzieć, że jeszcze w okresie I kwartału br., czyli prowizorium budżetowego, Biblioteka funkcjonować będzie jako instytucja oparta niemal w całości na dotacji budżetowej tzn. jak w latach poprzednich. Z tą jednak różnicą, iż otrzymany na początku roku limit finansowy na okres I kwartału oraz pierwsze środki (pieniądze) wyraźnie wskazują na zmniejszenie funduszy. Zapowiadają one duże trudności, z którymi przyjdzie się Bibliotece Narodowej zmierzyć. Przypomnę, że przyznany limit nie daje jeszcze gwarancji otrzymania środków. Nie można więc powiedzieć, że pieniędzy otrzymamy mniej o ok. 25—30% z zapowiadanej limitem wysokości.

2. Jeśli w następnych miesiącach sytuacja nie ulegnie poprawie, jakie działania i zmiany mogą się okazać konieczne?

Sądząc po wynikach wykonania budżetu przez BN w styczniu, w najbliższych miesiącach 80% środków przeznaczymy prawdopodobnie na płace, 20% na wydatki rzeczowe (opłaty za ciepło, energię, usługi, zakupy materiałów poligraficznych i czystościowych). Minimalne będą zakupy zbiorów, zabraknie środków na prowadzenie remontów oraz większe zakupy wyposażenia. Biblioteka Narodowa praktycznie zaprzestała zakupów antykwarycznych, zbiorów specjalnych. Będą konieczne znaczne ograniczenia w sferze tzw. usług socjalnych (różne dopłaty o charakterze socjalnym). Odłożymy na lepsze czasy pewne zamierzenia rozwojowe, dalsze rozszerzenie działalności związanej z konserwacją i ochroną zbiorów, intensywną automatyzacją, chyba że pojawią się możliwości dotacji ze strony fundacji, sponsorów, ofiarodawców krajowych i zagranicznych itp. Obecna sytuacja finansowa Biblioteki wyklucza niemal całkowicie wzrost płac, a także każe myśleć o stopniowych ograniczeniach w sferze zatrudnienia (mimo przejmowania w zagospodarowanie dalszych pomieszczeń w nowym gmachu).

3. Jakie pan dyrektor przewiduje perspektywy dla kontynuacji wciąż nie zakończonej budowy nowego gmachu Biblioteki Narodowej?

Do zakończenia zadania inwestycyjnego pod nazwą Budowa Biblioteki Narodowej pozostało około 25% programu rzeczowego i ok. 30% wyposażenia. W pomieszczeniach, które Biblioteka Narodowa dotychczas przejęła, udało się zorganizować pracę większości naszych zakładów — podjąć realizację wszystkich podstawowych funkcji. W różnych fazach budowy znajduje się trzeci, ostatni obiekt, przeznaczony dla czytelników oraz na siedzibę części zbiorów specjalnych wraz z czytelniami specjalistycznymi. Jedną jego część (spośród 6) przejęła BN w roku ubiegłym — zorganizowana tam została pierwsza czytelnia ogólna. Dalsze dwa fragmenty budynku mogą być ukończone w roku bieżącym (zależy to od pieniędzy), jeden znajduje się w stanie surowym (zamkniętym), a dwa ostatnie — dopiero w fazie projektowania (ale można rozpocząć ich realizację już teraz).

Biblioteka otrzymała z prowizorium budżetowego 6,5 mld zł na prowadzenie prac budowlanych na I kwartał br. Jest to niewiele zważywszy na skalę przedsięwzięcia, jakim jest wznoszony nowy gmach i pozostałe do wykonania prace. Pozwala to jednak utrzymać najwartościowszych wykonawców, zespół nadzoru inwestorskiego, czyli Dyrekcję Budowy Biblioteki Narodowej, oraz kontynuować pewne prace wykończeniowe i projektowe. Utrzymanie nakładów na tym samym poziomie w pozostałych trzech kwartałach czyli ok. 26 mld zł na cały rok, pozwoliłoby zakończyć prace przy dwóch najbardziej zaawansowanych częściach realizowanego obiektu i przejąć je w użytkowanie. Negatywnym następstwem niskiego poziomu nakładów — tj. do 30 mld zł — będzie wydłużenie czasu realizacji inwestycji i zwiększenie jej kosztów. Na budowie BN istnieją techniczne, organizacyjne i wykonawcze warunki znacznego przerobu. Oceniamy je na około 60—55 mld zł w roku (przy obecnych cenach). Przyznanie takich nakładów byłoby najkorzystniejsze dla budowy. Czyniłoby realnym jej pełne zakończenie w 1994 roku.

Pytania zadawał Jan Wołosz

Z kraju

I Krajowe Forum Informacji Naukowej i Technicznej

W dniach 19—21 listopada 1991 r. w Jastrzębiu Zdroju odbyło się I Krajowe Forum Informacji Naukowej i Technicznej, zorganizowane przez Centrum Informacji Naukowej i Przemysłowej, Instytut Ekonomiki Przemysłu Chemicznego, przy współudziale Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wśród tematów poruszanych na spotkaniu znalazły się takie zagadnienia jak: funkcjonowanie informacji naukowej w warunkach powstającej gospodarki rynkowej, określenie kierunków rozwoju informacji oraz sposobów jej finansowania, przepływ informacji w kraju i udział Polski we współpracy międzynarodowej w tym zakresie.

Forum było także, a może przede wszystkim, okazją do zaprezentowania ostatnich osiągnięć ośrodków informacji i bibliotek w tworzeniu własnych i wykorzystaniu obcych zautomatyzowanych baz danych, w tym coraz powszechniej używanych w Polsce baz danych na CD-ROM-ach.

Wśród uczestników spotkania znaleźli się pracownicy ośrodków informacji naukowej i technicznej, bibliotekarze, informatycy, użytkownicy informacji

— pracownicy nauki, oraz reprezentanci instytucji państwowych mających wpływ na finansowanie działalności informacyjnej: Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komitetu Badań Naukowych.

W referacie wprowadzającym pt.: „Informacja naukowo-techniczna oraz polityka jej rozwoju" Marian Surdyk poruszył kilka istotnych, aktualnych problemów informacji w Polsce. Przede wszystkim zanegował celowość opracowania nowej wersji krajowego systemu informacji na wzór koncepcji SINTO. Pożądane byłoby — jego zdaniem — tworzenie skoordynowanych sieci informacyjnych w obrębie regionu, w poszczególnych dziedzinach lub obszarach działalności praktycznej (przemysł, handel).

Podstawą kształtowania polityki państwa wobec informacji powinno być uznanie jej za jeden z najważniejszych czynników rozwoju społeczeństw, niezbędny element w prowadzeniu badań podstawowych i stosowanych oraz w rozwiązywaniu zagadnień praktycznych. Będąc wytworem intelektualnej działalności człowieka informacja powinna podlegać ochronie prawnej i może być sprzedawana tak jak inne towary rynkowe. Obowiązkiem państwa jest jej wspieranie poprzez dofinansowanie z budżetu.

Jeśli chodzi o uregulowania prawne, zdaniem autora referatu, nie jest konieczne opracowanie specjalnej ustawy o informacji naukowej. Tę formę działalności powinny uwzględniać w stopniu wystarczającym inne ustawy, np. o jednostkach badawczo-rozwojowych czy uchwały Komitetu Badań Naukowych.

Autor referatu zwrócił uwagę na potrzebę obowiązkowej rejestracji w centralnych katalogach dokumentów polskich gromadzonych przez instytucje państwowe. Zgłaszanie informacji o zagranicznych nabytkach bibliotek do centralnego katalogu wydawnictw zagranicznych powinno być obowiązkowo przestrzegane przez biblioteki.

Wśród tez referenta znalazł się także projekt powołania Państwowej Biblioteki Naukowo-Technicznej, która zgromadziłaby kompletną kolekcję czasopism oraz byłaby zbiornicą dokumentacji naukowej w nowoczesny sposób oferującą usługi informacyjne. Projekt ten, nierealny do zrealizowania ze względów finansowych, był dyskutowany z punktu widzenia dublowania zadań Biblioteki Narodowej oraz centralnych bibliotek dziedzinowych.

W trzydniowym spotkaniu poruszono ponadto takie szczegółowe zagadnienia jak: kompleksowa obsługa informacyjna użytkowników, charakterystyka wybranych pakietów oprogramowania, tworzenie komputerowych systemów informacyjnych, wspomaganie komputerowe różnorodnych działań człowieka (w nauce, technice, gospodarce, itp.), a także zastosowanie technologii systemów ekspertowych w rozwiązywaniu problemów informacji naukowo-technicznej.

Za duży sukces tego spotkania należy uznać możliwość zapoznania się w jednym miejscu z przykładami zastosowań techniki komputerowej w pracy ośrodków informacji i niektórych bibliotek. Większość z nich zaprezentowała własne zautomatyzowane zbiory informacji tworzone w oparciu o pakiet oprogramowania CDS/MICRO/ISIS. Należy podkreślić spore osiągnięcia bibliotek (bibliotek głównych politechnik: Poznańskiej, Warszawskiej i Wrocławskiej — inne biblioteki nie miały okazji się tam zaprezentować) w automatyzacji rejestracji bieżących wpływów, tworzeniu zautomatyzowanych katalogów udostępnianych czytelnikom. Ośrodki informacji pokazały zaś interesujące przykłady tworzenia baz faktograficznych, zbiorów wyspecjalizowanych informacji, oraz tematycznych bibliograficznych baz danych. Spośród bardziej interesujących zastosowań prezentowanych w tej kategorii należy wymienić komputerowy zbiór danych o patentach i wzorach ochronnych POLPAT i WZÓRY, przygotowany w Instytucie Ekonomiki Przemysłu Chemicznego. Oddział w Gliwicach; bank danych „ZAKŁADY" zawierający informacje o 350 przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego i system informacji „PARTNER" łączący informację audiowizualną z komputerową bazą danych, informujący o możliwościach współpracy przedsiębiorstw oraz zawierający dane marketingowe. Oba systemy zostały opracowane w Centrum Informacji Naukowej i Przemysłowej w Warszawie. Przykładem nowego typu rozwiązań w projektowaniu systemów komputerowych jest zrealizowany w Politechnice Rzeszowskiej system SCANNET, służący do budowy i zarządzania multikategoryjną bazą wiedzy spektroskopii molekularnej oraz do graficznej prezentacji i przetwarzania zbiorów danych.

W 1991 r. nastąpił wyraźny przełom w dostępie ośrodków informacji do zagranicznych baz danych. Znaczna liczba instytucji ma już bazy rejestrowane na dyskach optycznych CD-ROM, które są szeroko i często odpłatnie, rozpowszechnianie wśród użytkowników.

Wymiana poglądów, pokazy, referaty pozwoliły ukazać wiele osiągnięć najbardziej prężnych ośrodków informacji naukowo-technicznej, ale także ujawniły problemy, z którymi się borykają: sposoby finansowania informacji, wpływ kryzysu w nauce i gospodarce na poziom zapotrzebowania na usługi informacyjne, brak koordynacji działań w zakresie informacji i automatyzacji.

W tezach podsumowujących spotkanie podkreślono, że należy dążyć do stworzenia nowoczesnego systemu informacji o informacji oraz sieci informacji niezbędnych do kształtowania polityki naukowej i informacyjnej w kraju. Ważną rolę w stymulowaniu zmian w informacji naukowej odgrywają czasopisma, toteż powstanie wydawnictwa periodycznego poświęconego omawianym na spotkaniu zagadnieniom byłoby bardzo pożyteczne. Postulowano potrzebę organizowania spotkań w mniejszym gronie, np. regionalnych spotkań użytkowników i twórców informacji przemysłowej, oraz opracowania informatora o działalności informacyjnej ośrodków INT w Polsce. Do najważniejszych problemów zaliczono także zaopatrzenie bibliotek i ośrodków informacji w Polsce w piśmiennictwo naukowe, szczególnie podkreślano znaczenie dostępu do czasopism zagranicznych. Innym ważnym problemem jest nawiązanie stałej współpracy międzynarodowej. Po zlikwidowaniu CINTE brak jest ośrodka koordynującego wymianę międzynarodową. W przypadku bibliotekarzy taką funkcję pełni m.in. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adresatami tez i stwierdzeń podsumowujących Forum byli sami przedstawiciele środowisk tworzących informację naukową oraz Komitet Badań Naukowych mający wpływ zarówno na materialne warunki rozwoju informacji jak i na kształtowanie polityki państwa w tej dziedzinie.

Na zakończenie chciałbym podkreślić doskonałą, twórczą atmosferę spotkania, sprawną jego organi-

zację. Toteż uczestnicy Forum wyrazili potrzebę częstszego organizowania tego typu ogólnopolskich spotkań, np. co dwa lata, gdyż sprzyjają one integracji środowiska w pozytywnym tego słowa znaczeniu, umożliwiają bezpośrednią wymianę poglądów, ułatwiają optymalne wybory w procesie dostosowywania ośrodków informacji naukowo-technicznej i bibliotek naukowych do nowych warunków finansowych, technologicznych i potrzeb użytkowników informacji.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska

Konferencja bibliotek technicznych

W dniach 22—24 stycznia 1992 r. w Politechnice Warszawskiej obradowała V Konferencja plenarna sieci bibliotek współpracujących z I Centralną Biblioteką Techniczną (CBT) tj. Biblioteką Główną Politechniki Warszawkiej. Przedmiotem obrad były podstawowe problemy, aktualnie nurtujące biblioteki współpracujące z I CBT, a mianowicie:

1. Komputeryzacja w bibliotekach sieci I Centralnej Biblioteki Technicznej

Wprowadzenia do dyskusji dokonali: zastępca dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej mgr inż. Grzegorz Bogdan oraz dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej dr Stanisław Badoń. Obydwaj referenci w swoich wystąpieniach skupili się na:

a) informacji o zaawansowaniu prac i dokonaniach w zakresie komputeryzacji w swoich bibliotekach, o trudnej drodze do osiągnięcia obecnego stanu, o sukcesach i niepowodzeniach;

b) o trafnych rozwiązaniach i dobrze funkcjonujących podsystemach, które można polecić a także przekazać zainteresowanym bibliotekom i innym ośrodkom informacji naukowej „pod klucz".

W dyskusji podkreślano, że komputeryzacja z trudem wchodzi do naszych bibliotek. Stopień zaawansowania automatyzacji w bibliotekach współpracujących z I CBT jest różny. Wysiłki i dążenia bibliotek do skomputeryzowania swoich procesów i narzędzi informacji napotykają na liczne trudności, a przede wszystkim brak: odpowiednich funduszy, fachowego doradztwa oraz opieki i pomocy ze strony władz (władz uczelni czy instytutu, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Komitetu Badań Naukowych itp.). Rozproszone, indywidualne wysiłki poszczególnych bibliotek z konieczności skazane są na własną drogę prób, błędów i sukcesów.

W komputeryzacji procesów bibliotecznych najbardziej zaawansowane są biblioteki: Politechniki Warszawskiej, Politechniki Wrocławskiej i Politechniki Poznańskiej. Najnowszym osiągnięciem Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej jest bezpośrednia łączność i korzystanie w trybie online z jednego z największych serwisów informacyjnych STN International System w Karlsruhe.

W dyskusji dużo miejsca poświęcono ofertom, jakie firmy zagraniczne przedstawiają polskim bibliotekom. Oferty zawierają propozycje pełnej systemowej komputeryzacji bibliotek, obejmujące pełne programowanie i niezbędny sprzęt. Stwierdzono, że taki kompleksowy system informatyczny winien być zakupiony ze środków centralnych (np. ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej czy Komitetu Badań Naukowych) i przekazany nieodpłatnie do polskich bibliotek naukowych. Dzięki temu można by nareszcie uzyskać w komputeryzacji bibliotek polskich unifikację i standaryzację oraz duże oszczędności.

2. Problematyka sieci informatycznych w krajowej sieci informacji

Wprowadzeniem do dyskusji był referat dyrektora Centralnego Ośrodka Informatyki Politechniki Warszawskiej dr. Tadeusza Rogowskiego. Referat scharakteryzował krajową sieć informatyczną NASK, schemat jej połączeń oraz wejścia poprzez nią do sieci międzynarodowej. Stwierdził, że przyszłość naszej informatyzacji zależy w dużym stopniu do rozwoju i kondycji sieci informatycznych. Ważna jest możliwość korzystania z baz danych znajdujących się w polskich bibliotekach w różnych miastach poprzez sieć informatyczną przy stosowaniu różnych, nie zunifikowanych programów. Różnica w oprogramowaniu nie będzie miała wpływu na wchodzenie do obcych baz i korzystania z nich. Dr Stanisław Badoń prezentował możliwości w tym zakresie Politechniki Poznańskiej.

3. Informacja o informacji w sieci I CBT w kraju i w skali międzynarodowej

Referat wprowadzający wygłosiła mgr Antonina Liedtke z Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej. Referentka stwierdziła, że 1/4 bibliotek, należących do sieci, nie współpracuje z I CBT. Współpracę taką realizują natomiast 22 biblioteki spoza sieci I CBT. Uznano zatem, że przynależność do sieci nie ma związku ze współpracą w dziedzinie informacji naukowej. Uzgodniono, że w ramach dalszej współpracy kierować się należy wyłącznie interesami użytkownika informacji. Wychodząc z tego założenia uznano za stosowne skierowanie określonych propozycji nie tylko do obecnych, ale do wszystkich zainteresowanych bibliotek. M.in. Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej dysponująca bazą danych SYNABA PW (MicroISIS) zaoferowała przyłączenie się do niej innych bibliotek, na tych samych zasadach, które zdały już egzamin przy bazie danych SYMPOZJA. Bez czekania na informacje centralne SYNABY mając na uwadze małą wiedzę o dokonaniach i bieżącej działalności bibliotek polskich, zaproponowano opracowanie bazy danych opisującej warsztaty informacyjne i specyficzne usługi, świadczone przez biblioteki. Kopie bazy i/lub wydruki byłyby na bieżąco przesyłane zainteresowanym. Aktualizację bazy umożliwiłaby wymiana rocznych sprawozdań z prac bibliotek.

Skonstatowano niedostateczną reprezentację polskich publikacji w abstraktach zachodnich. Zastanawiano się czy biblioteki branżowe nie mogłyby przesyłać informacji do odpowiednich abstraktów, zamiast opracowywać własne przeglądy dokumentacyjne czy informacje ekspresowe. Uznano, że każda biblioteka, opracowująca SYNABE i/lub katalog rozpraw doktorskich może i powinna przesyłać dane do „Dissertation Abstracts International".

W dyskusji wypowiedziano się za opracowaniem bazy danych z informacjami o bibliotekach polskich. Poruszono też sprawy dezintegracji środowiska bib-

liotekarskiego i reprezentowanie (zarówno w kraju, jak i za granicą) interesów tego środowiska przez osoby niedokładnie poinformowane lub wręcz źle oceniające jego potrzeby.

4. Współpraca w zakresie gromadzenia zbiorów w sieci I CBT

Wprowadzeniem do dyskusji był referat mgr Elżbiety Dudzińskiej — kierowniczki Oddziału Czasopism Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej, która na wstępie przypomniała, że do 1990 r. na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej koordynację importu czasopism prowadziła Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej, a po zlikwidowaniu puli centralnej w zasadzie koordynacja została zaniechana. Podstawowym źródłem nabycia jest prenumerata, ale coraz więcej czasopism do poszczególnych bibliotek wpływa z darów i wymiany. Te dwa ostatnie źródła nabycia nie gwarantują ciągłości i kompletności oraz są trudne do centralnego rejestrowania i wprowadzania do baz danych. Niezbędna jest współpraca w zakresie gromadzenia zbiorów zarówno w pionie, w ramach bibliotek technicznych, jak i w poziomie w ramach poszczególnych regionów. Niezbędną pomocą w racjonalnym gromadzeniu zbiorów musi być odpowiedni warsztat naukowy i zaplecze informacyjne. W odniesieniu do czasopism taką bazą jest Ulrich's na CD-ROM, która daje pełną informację o światowych zasobach czasopism i pozwala na optymalny wybór tytułów do prenumeraty. Cennym narzędziem informacji jest komputerowy katalog bieżących wpływów czasopism importowanych Journals II.

Prenumerata czasopism w latach 1989—1992 w bibliotekach wyższych szkół technicznych wynosiła odpowiednio 4.802 tyt., 4.510 tyt., 4.714 tyt. i w 1992 r. — 7.057 tyt. w tym 986 tyt. w jęz. rosyjskim.

5. Sprawy organizacyjne

Ten punkt obrad zreferował dyrektor I Centralnej Biblioteki Technicznej — przewodniczący Międzybibliotecznej Komisji Koordynacyjnej — mgr Edward Domański, stwierdzając, że w konferencji wzięło udział 50 osób reprezentujących 25 bibliotek. Przypomniał on, że I CBT zorganizowała sieć bibliotek współpracujących w 1983 r. W skład sieci weszło początkowo 26 bibliotek, obecnie sieć liczy 35 dużych bibliotek technicznych.

Pracami sieci kierowała od 1984 r. Międzybiblioteczna Komisja Koordynacyjna. Liczyła ona 11 osób, a jej przewodniczącym został z urzędu dyrektor I CBT.

Podstawowa i zasadnicza działalność sieci była prowadzona w 5 zespołach roboczych:

a) Zespół do Spraw Specjalizacji Zbiorów (przewodnicząca dr Teresa Jasińska),

b) Zespół do Spraw Automatyzacji i Mechanizacji (przewodniczący dr Stanisław Badoń a później mgr inż. Grzegorz Bogdan),

c) Zespół do Spraw Reprografii (przewodnicząca mgr Janina Ligman, a później mgr Andrzej Konwiak),

d) Zespół do Spraw Katalogów Centralnych (przewodnicząca dr Jadwiga Przygocka, a później mgr Czesława Garnyszowa),

e) Zespół do Spraw Gromadzenia Zbiorów (przewodnicząca mgr Elżbieta Dudzińska).

Zespoły pracowały według swoich planów, zbierały się na posiedzeniach, na których były omawiane wszystkie bieżące sprawy i aktualne problemy. Sprawozdania ze swojej działalności Zespoły składały na konferencjach plenarnych i posiedzeniach Międzybibliotecznej Komisji Koordynacyjnej.

Na uwagę zasługuje fakt, że posiedzenia Międzybibliotecznej Komisji Koordynacyjnej (a także jedna konferencja plenarna) odbywały się nie tylko w I Centralnej Bibliotece Technicznej w Warszawie, ale kolejno w bibliotekach współpracujących. Posiedzenia MKK odbywały się: w Gdańsku — 2, w Szczecinie — 2, w Łodzi — 2 oraz po jednym w Poznaniu, Lublinie i Krakowie. Dzięki temu uczestnicy narad mogli bliżej zapoznać się z funkcjonowaniem, osiągnięciami i warunkami pracy bibliotek organizujących spotkania.

W kwietniu 1989 r. w Wildze k. Warszawy na konferencji plenarnej wybrano nową — 15 osobową Międzybiblioteczną Komisję Koordynacyjną i podjęto uchwałę o zwołaniu następnej konferencji w 1990 r. Do jej zorganizowania doszło dopiero obecnie.

Referent postawił do dyskuji, a następnie do decyzji zebranych dalsze losy i dalszą działalność sieci bibliotek współpracujących z I Centralną Biblioteką Techniczną.

Po wystąpieniu dyrektora I Centralnej Biblioteki Technicznej rozwinęła się dyskusja, w której m.in. stwierdzono:

— Powołanie w 1978 r. Centralnych Bibliotek Naukowych było w pełni uzasadnione i pożyteczne. Akt ten był poprzedzony 2-letnią ogólnokrajową dyskusją.

— Centralne Biblioteki Naukowe nadal prawnie funkcjonują. Do tej pory nikt aktu powołującego nie anulował.

— Być może nie wszystkie Centralne Biblioteki Naukowe zdały egzamin. Spełniły natomiast swoją rolę Centralne Biblioteki Techniczne.

— Sieć bibliotek współpracujących z I CBT jest organizacją potrzebną i pożądaną. Spełnia ona nałożone na nią zadania.

— Sieć bibliotek współpracujących z I CBT jest jedną z nielicznych ocalałych po rozpadnięciu się takich instytucji jak Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, Komisja Koordynacyjna przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego czy Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych. Jest to obecnie jedyne forum, na którym możemy się spotykać i wymieniać poglądy.

— Zebrani zaakceptowali dotychczasową organizację i formy działania sieci bibliotek współpracujących z I CBT oraz przedłużyli kadencję Międzybibliotecznej Komisji Koordynacyjnej o 1 rok, to jest do następnej konferencji plenarnej.

— Przedstawiciele bibliotek wyższych szkół technicznych wystąpili z wnioskiem o powołanie (poza strukturą sieci bibliotek współpracujących z I CBT) sekcji bibliotek wyższych szkół technicznych.

UCHWAŁA

Konferencji plenarnej bibliotek współpracujących z I Centralną Biblioteką Techniczną obradującej w Warszawie w dniach 22—24 stycznia 1992 r.

1. Dotychczasowy przebieg prac nad komputeryzacją bibliotek naukowych nie gwarantuje utworzenia w przyszłości efektywnego i spójnego ogólno-

krajowego systemu biblioteczno-informacyjnego tych bibliotek, opartego na skomputeryzowanych i przystosowanych do teletransmisji bankach danych i pociąga za sobą wysokie koszty własne. W tej sytuacji uczestnicy konferencji uważają za niezbędne wystąpienie do władz odpowiedzialnych za rozwój nauki i oświaty z wnioskiem o szybkie zakupienie ze środków centralnych odpowiedniego, sprawdzonego nowoczesnego systemu kompleksowej komputeryzacji działalności biblioteczno-informacyjnej przeznaczonego do wdrożenia w krajowych bibliotekach naukowych.

2. W celu usprawnienia wymiany informacji niezbędnej dla rozszerzenia wzajemnej współpracy bibliotek technicznych, służącej usprawnieniu obsługi biblioteczno-informacyjnej ich użytkowników, należy w I Centralnej Bibliotece Technicznej — a w razie potrzeby również w pozostałych centralnych bibliotekach technicznych — zorganizować skomputeryzowany bank danych o bibliotekach technicznych, ich zasobach i usługach informacyjnych, a w szczególności o utworzonych w tych bibliotekach własnych i dostępnych obcych bazach danych, tworząc w ten sposób bazę „informacji o informacji". Wszystkie biblioteki współpracujące z I Centralną Biblioteką Techniczną proszone są o przekazywanie do I CBT odpowiednich informacji i ich systematyczne aktualizowanie w przyszłości.

3. Uczestnicy konferencji uznają za celowe przystąpienie do prac mających na celu opracowanie i wydanie informatora o bibliotekach technicznych i ośrodkach informacji — ich zasobach, posiadanych bazach danych i świadczonych usługach dla użytkowników, jak również o firmach świadczących usługi dla bibliotek. W celu zrealizowania tego zamierzenia uczestnicy konferencji upoważniają dyrektora I CBT do wystąpienia w imieniu sieci do Ministra Edukacji Narodowej o dotację na sfinansowanie prac związanych z wydaniem informatora. Jednocześnie uczestnicy konferencji zobowiązują się do opracowania i przekazania do I CBT materiałów do informatora. Materiały te zostaną opracowane w układzie i zakresie tematycznym ustalonymi przez I CBT w formie ankiety.

4. Uczestnicy konferencji pozytywnie oceniają dotychczasowy dorobek sieci oraz stosowane przez I CBT formy i metody współpracy z bibliotekami sieci. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że sieć bibliotek I CBT stanowi obecnie w środowisku bibliotekarskim jedną z niewielu organizacji pracujących w sposób skoordynowany i efektywnie działającej, m.in. dzięki wzajemnej wymianie informacji, szerokiej pomocy i wspólnemu realizowaniu szeregu przedsięwzięć. Uczestnicy konferencji wyrażają przekonanie o potrzebie kontynuowania wspólnej działalności bibliotek sieci i dalszego doskonalenia form i metod tej działalności, odpowiednio do zmieniających się uwarunkowań i potrzeb bibliotek sieci.

5. Uczestnicy konferencji zobowiązują dyrektora I CBT do systematycznego informowania centralnych organów odpowiedzialnych za rozwój nauki i techniki w kraju (Ministerstwo Edukacji Narodowej, Komitet Badań Naukowych, odpowiednie ministerstwa) o roli i zadaniach bibliotek sieci w tworzeniu, rozwijaniu i dostosowywaniu do potrzeb państwa krajowego systemu biblioteczno-informacyjnego.

Edward Domański

Z zagranicy

Konferencja niemieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych

W dniach 8—12 maja 1991 r. odbyła się w Kilonii (RFN, okręg Schleswig-Holstein) doroczna konferencja niemieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Publicznych (Verein der Bibliothekare an Öffentlichen Bibliotheken — VBB), która obradowała pod hasłem „Nowa Europa — nowe biblioteki". W konferencji uczestniczyło około 220 bibliotekarzy Republiki Federalnej Niemiec oraz zaproszeni goście z Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego. Najogólniej rzecz biorąc, celem spotkania była integracja bibliotekarskiej społeczności w jednoczącej się Europie. Referaty dotyczyły przede wszystkim problematyki bibliotek publicznych, bibliotek szkolnych oraz kształcenia bibliotekarzy. Przedstawiono również szereg komunikatów i wyników prac komisji i organizacji. Spotkaniu towarzyszyła ponadto wystawa wydawnictw oraz różnego rodzaju firm specjalizujących się w produkcji zautomatyzowanych systemów biblioteczno-informacyjnych i sprzętu bibliotecznego.

Inauguracyjny referat wygłosiła prof. Birgit Dankert, przewodnicząca VBB, w którym nawiązując do motta konferencji — „Nowa Europa — nowe biblioteki" — zwróciła przede wszystkim uwagę na kulturotwórcze zadania bibliotekarstwa europejskiego.

Majowy zjazd miał dla naszych niemieckich kolegów także historyczne znaczenie, ponieważ była to pierwsza wspólna konferencja bibliotekarzy ze „starych i nowych landów". Obrady na temat spraw proceduralnych i organizacyjnych związanych i integracją niemieckich stowarzyszeń bibliotekarskich miały miejsce w pierwszym dniu zjazdu i trwały wiele godzin. W marcu 1991 roku — formalnie już zjednoczone — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych — VBB liczyło 4499 członków, w tym 72 z terenu byłej NRD. Należy dodać, że VBB funkcjonuje w ramach Zjednoczenia Niemieckich Stowarzyszeń Bibliotekarskich (Bundesvereinigung Deutscher Bibliotheksverbände — BDB).

Wiodącym tematem konferencji była problematyka bibliotek publicznych, w szczególności — ich przyszłość w zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej. Wiele wskazuje na to, że biblioteki publiczne krajów zachodnich, nie rezygnując w zasadzie ze swoich funkcji kulturowych i oświatowych, coraz większe znaczenie przypisują działalności informacyjnej i w sposób widoczny stają się „informacyjnym nerwem miasta i regionu". Tej problematyce poświęcony był referat Heidi Ebrahim

(Wielka Brytania) „Służba informacyjna w Anglii — na rozdrożu ku przyszłości?" (Informationsdienst in England — am Kreuzweg zur Zukunft?).

Oferta informacyjna angielskich bibliotek publicznych obejmuje m.in. informację komunalną i regionalną przeznaczoną dla ojców miasta, samorządów lokalnych i terytorialnych; informację firmową; tzw. „zieloną informację" dotyczącą problemów ekologicznych; informację medyczną przystosowaną do potrzeb pacjentów; turystyczną itp. Najogólniej rzecz biorąc, celem działalności informacyjnej tych placówek jest gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie informacji użytecznych w życiu codziennym mieszkańców miasta i regionu. Czytelnik — co podkreślano — jest traktowany jako klient, którego potrzeby informacyjne muszą być zaspokojone. Należy przy tym wyjaśnić, że udostępniane informacje nie mają charakteru informacji naukowej. Czytelnicy, w zależności od swoich przyzwyczajeń i upodobań, mają do wyboru różne możliwości uzyskiwania potrzebnych wiadomości, ponieważ informacje są przygotowywane zarówno tradycyjnymi, jak i zautomatyzowanymi metodami. Podkreślano również, że biblioteki publiczne jako instytucje ideologicznie neutralne, oferują informację obiektywną, za co są powszechnie cenione i szanowane. Poprzez taką działalność zdobywają argumenty na temat swojej użyteczności w środowisku, a to z kolei ułatwia im uzyskiwanie funduszy z kasy miejskiej. W konsekwencji — w sposób widoczny — wzrasta pozycja zawodowa bibliotekarzy angielskich bibliotek publicznych. Są oni na ogół stałymi członkami samorządów miejskich i terytorialnych, gdzie spełniają funkcję ekspertów w zakresie szeroko rozumianej informacji komunalnej i regionalnej. Bibliotekarze coraz częściej kształceni są w zakresie marketingu i zarządzania. Podjęto także szeroką akcję szkolenia użytkowników informacji. Wiadomości o bibliotekach publicznych zajmują czołowe miejsce we wszystkich folderach oraz informatorach turystycznych. Podkreśla się przez to m.in., że należą one do instytucji o najwyższej użyteczności społecznej.

To pragmatyczne ujęcie zadań bibliotek publicznych spotkało się z pewnym sprzeciwem ze strony bibliotekarzy niemieckich, którzy — jak się wydaje — znacznie bardziej niż ich angielscy koledzy są przywiązani do biblioteki publicznej jako instytucji kulturotwórczej i oświatowej w tradycyjnym znaczeniu. Interesujący referat H. Ebrahim wywołał chyba najwięcej dyskusji.

Z omówionym wystąpieniem — w pewnym stopniu — korespondował referat Michaela Poerscha (RFN) „Marketing dla przedsięwzięć nie przynoszących dochodu" (Marketing für Non-Profit-Unternehmen), w którym przedstawiono znaczenie marketingu w pracy bibliotek. Marketing zdefiniowano krótko — „jest to myślenie kategoriami klienta". Tak więc i w tym referacie czytelnik pojawił się jako „klient". Między innymi omówiono cele i koncepcje działalności marketingowej, przykłady efektów takiej działalności, szanse i ryzyko stosowania marketingu w przedsięwzięciach nie przynoszących dochodu, np. w bibliotekach.

Zupełnie inny, refleksyjny charakter, miało wystąpienie Petera J. Th. Schoots'a (Holandia) „Biblioteka ośrodkiem komunikacji — biblioteka zwierciadłem stosunków międzyludzkich" (Kommunikationsort Bibliothek — Die Bibliothek als Spiegel menschlichen Zusammenlebens). Biblioteka była tu rozważana jako skarbnica intelektualnego i kulturalnego dorobku. Jako „mały świat" odzwierciedlający zróżnicowane idee, potrzeby i problemy społeczne. W związku z tym biblioteka powinna — tak jak to tylko jest możliwe — przybliżyć się do problemów życia codziennego ludzi. Natomiast socjologiczną funkcję bibliotek należy systematycznie badać i rozważać. P. Schoots przestrzegał także, aby w rutynowej, technicznej pracy bibliotekarze nie zagubili humanistycznego i socjologicznego charakteru bibliotek. Wystąpienie gościa z Holandii zostało bardzo ciepło przyjęte. Poglądy P. Schoots'a wprowadziły pożądaną równowagę w ujmowaniu zadań bibliotek.

Na pierwszym wspólnym posiedzeniu bibliotekarzy ze „starych i nowych landów" nie mogło zabraknąć relacji na temat sytuacji bibliotek w byłej NRD. Komunikaty dotyczące tego zagadnienia wygłosili — Monika Meyer i Norbert Stroscher (RFN). Kilka danych na ten temat. Liczba wypożyczeń z 80 mln w ciągu roku przed 1989 rokiem, obniżyła się do 49 mln w 1990 roku. Regres dotyczy także liczby czytelników. Z 3,4 mln stałych czytelników, pozostało 2,1 mln (chociaż ostatnio obserwuje się pewną tendencję wzrostową). W pierwszym rzędzie likwidowane są biblioteki zakładowe. Podkreślano przy tym, że biblioteki uwolnione od wpływów ideologiczno-politycznych, znalazły się w zasięgu nowej zależności, mianowicie problemów finansowych. Naturalnie, ani w referatach, ani też w dyskusji nie przedstawiono recepty na szybką, pomyślną zmianę trudnej sytuacji bibliotek w byłej NRD. Integracja obu systemów bibliotecznych może się dokonać jedynie drogą ewolucyjną. A to będzie wymagało czasu. Takiego zdania była m.in. B. Dankert.

Problemom integracji programów kształcenia bibliotekarzy i dostosowania ich do wymogów europejskich poświęcony był komunikat Petera Vodoska (RFN). 20 stycznia 1990 roku, w ramach Zjednoczenia Niemieckich Stowarzyszeń Bibliotekarskich — BDB powołano grupę roboczą do spraw „kształcenia bibliotekarzy w zasięgu europejskim" („Ausbildung im Europäischen Rahmen"). W relacji z dotychczasowych prac komisji przedstawiono m.in. dokument pt. „Strukturierung und Implementierung von europäischen Aspekten in die Lehre", w którym ujęto odpowiednie propozycje i koncepcje do rozważenia. Omawiany problem określono jako szczególnie aktualny, zwłaszcza w świetle badań przeprowadzonych przez grupę roboczą BDB na temat programów kształcenia bibliotekarzy w RFN. Okazało się, że jedynie w Hanowerze i Stuttgarcie podjęto prace zmierzające do tzw. „europeizacji" kształcenia bibliotekarzy. Warto również dodać, że współpracy w tej dziedzinie sprzyjają takie systemy jak ERASMUS, TEMPUS i EUROTECNET.

Problematykę bibliotek szkolnych pod hasłem „Biblioteki szkolne w Europie", przedstawiono w formie wcześniej przygotowanej dyskusji panelowej, w której wzięli udział Mihaela Georgescu (Rumunia), Dider Guilbaud (Francja), Barry Meakin (Wielka Brytania), Egon Wilhelm (Szwajcaria), Ingrid Westberg (Szwecja) oraz Rita Schmitt i Reinhold Heckmann (RFN). Włączenie tematyki bibliotek szkolnych do programu konferencji świadczy o rosnącym zainteresowaniu środowiska bibliotekarskiego sytuacją i rozwojem tych placówek. Dyskusję rozpoczęli przedstawiciele RFN stawiając pytanie: „Czy nasze biblioteki szkolne wytrzymują porów-

nanie ze standardem międzynarodowym, czy też raczej jesteśmy w tej dziedzinie nadal na poziomie krajów rozwijających się?". Z relacji R. Schmitt wynikało, że rozbudowana sieć bibliotek szkolnych obejmująca szkoły średnie istnieje tylko w Bawarii i Nadrenii-Palatynacie. Natomiast w byłej NRD jedynie od 5 do 10 procent szkół ma biblioteki, które na to miano zasługują. Trudną sytuację niemieckich bibliotek szkolnych znamy także z literatury. Przykładowo, jeszcze w 1990 roku Niels Hoebbel w publikacjach „Die Schulbibliothek — ihre Nutzungsmöglichkeiten im Unterricht" (Berlin, 1990) stwierdził, iż ponad 90% szkół oczekuje na dobrze zorganizowane i wyposażone biblioteki. Jednocześnie znajdujemy coraz więcej relacji na temat modernizacji tradycyjnie zorganizowanych bibliotek lub tworzenia zupełnie nowych bibliotek szkolnych w RFN. Stałą rubrykę na ten temat prowadzi czasopismo „Schulbibliothek Aktuell".

Z krótkich wystąpień pozostałych uczestników dyskusji wynikają następujące wnioski:
— programy prac bibliotek szkolnych i wymogi normatywne (jeśli istnieją) w żadnym kraju nie są w pełni realizowane;
— standard bibliotek szkolnych jest bardzo zróżnicowany; najlepiej są zorganizowane biblioteki szkół średnich, najgorzej — szkół podstawowych;
— we wszystkich krajach biblioteki szkolne napotykają na problemy finansowe; są one na ogół utrzymywane przez gminy, landy, kantony itp.;
— powszechnie występują niedobory kadrowe;
— krystalizują się podstawy teoretyczno-metodyczne pracy bibliotek szkolnych; odgrywają one coraz większą rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły, chociaż funkcja ta nie zawsze jest doceniana przez administrację szkolną i nauczycieli;
— tradycyjne biblioteki szkolne coraz częściej przekształcają się w ogólnoszkolne ośrodki informacji oraz interdyscyplinarne pracownie zintegrowane z życiem szkoły.

W powyższych punktach z łatwością odnajdujemy także problemy naszych bibliotek szkolnych. Warto jednak dodać, że polskie bibliotekarstwo szkolne — na tle wielu krajów europejskich — korzystnie wyróżnia rozbudowana sieć tych placówek (prawie w każdej szkole znajduje się biblioteka) oraz solidna teoretyczno-metodyczna podstawa pedagogicznej pracy z uczniem.

Tematyka wygłoszonych referatów (które tu przedstawiono w pewnym wyborze) oraz przeprowadzonych dyskusji w Kilonii dotyczyła przede wszystkim nowego definiowania zadań bibliotek publicznych, poszukiwania właściwego kierunku rozwoju bibliotek szkolnych oraz określenia najlepszych metod współpracy bibliotekarzy, zwłaszcza w dziedzinie kształcenia zawodowego. Obrady konferencji (bardzo sprawnie zorganizowane) toczyły się w Zamku Kilońskim oraz w gmachu Biblioteki Miejskiej.

Spośród wystaw towarzyszących obradom na wyróżnienie zasługuje oferta „Centrali handlowej dla bibliotek publicznych" z siedzibą w Reutlingen (Einkaufszentrale für öffentliche Bibliotheken — ekz.). Ekz zatrudnia około 400 pracowników, m.in. architektów, bibliotekarzy, księgarzy, drukarzy, informatyków, ekspertów do spraw zarządzania itp. Gwarantują oni wysoki poziom fachowy świadczonych usług, które w sposób kompletny zaspokajają potrzeby bibliotek publicznych. W stałej sprzedaży znajduje się od 8 tys. do 9 tys. tytułów w ponad 200 tys. egzemplarzy. W dalszej kolejności centrala zapewnia dostęp do 300 tys. pozycji. Nad doborem kolportowanych książek czuwa odpowiednia komisja („Lektoratskooperation"). Wszystkie książki są opracowywane wg klasyfikacji przyjętej w bibliotekach publicznych oraz zaopatrywane w odpowiednie druki. Poza książkami, ekz zajmuje się kolportażem różnego rodzaju środków audiowizualnych. Także i w tym zakresie zasoby centrali obejmują wiele tysięcy, fachowo opracowywanych pozycji. Meble i różnego rodzaju sprzęt biblioteczny oferowany jest w około 2 tys. wariantach. Naturalnie, w tym miejscu zasygnalizowano tylko niektóre usługi świadczone przez centralę ekz.

W programie spotkania ujęto również wiele imprez sprzyjających nawiązywaniu bardziej osobistych kontaktów. Do szczególnie interesujących należały wycieczki do Biblioteki Okręgowej w Eutin, Miejskiej Biblioteki w Lubece, zamków w Emkondorf i Altenhof oraz wyprawa morska do Danii. W tym roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych — VBB planuje konferencję w Essen.

Dr Kordula Szczechura
Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Olsztynie

Doniesienia

Podziękowania marszałka Senatu i premiera

Na ręce przewodniczącego ZG SBP dra Stanisława Czajki wpłynęły kolejne podziękowania za wydany przez SBP w oficynie toruńskiej wspaniały trójjęzyczny druk bibliofilski „Chopin" Ignacego Paderewskiego w opracowaniu Zygfryda Gardzielewskiego. A oto treść listów otrzymanych od marszałka Senatu i premiera:

Marszałek Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dnia 29 stycznia 1992 r.

Pan
Dr Stanisław Czajka
Przewodniczący Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Szanowny Panie,

Dziękuję za przesłany mi w darze egzemplarz książki I. Paderewskiego pt. „Chopin". Gratuluję Stowarzyszeniu wydania tej pięknej i cennej książki.
Poleciłem zakupić pewną ilość egzemplarzy z myślą o kontaktach międzynarodowych Senatu RP.

Łączę wyrazy szacunku
August Chełkowski

Prezes Rady Ministrów
Jan Olszewski

Warszawa, 01.01.1992 r.

Szanowny Pan
Stanisław Czajka
Przewodniczący Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Szanowny Panie Przewodniczący,

Pragnę serdecznie podziękować Panu za przesłaną na moje ręce książkę Ignacego Paderewskiego — „Chopin". Jestem przekonany, że pierwsze powojenne wydanie tej publikacji przybliży czytelnikom postacie wielkich Polaków: Ignacego Paderewskiego i Fryderyka Chopina.

Łączę wyrazy szacunku
(podpis nieczytelny)

Rozpoczęto prace nad projektem ustawy bibliotecznej

W dniu 12 lutego br. w Bibliotece Narodowej zebrał się zespół roboczy, który rozpoczął prace nad przygotowaniem projektu nowej ustawy o bibliotekach. W zaproszeniu do uczestników spotkania napisano, że „wyrażając wolę środowiska i jego postulaty, Zarząd Główny SBP i Biblioteka Narodowa wzięły na siebie trud opracowania projektu nowej ustawy o bibliotekach". Pracami zespołu kieruje prof. Andrzej Gwiżdż, prawnik, były dyrektor Biblioteki Sejmowej. W spotkaniu w Bibliotece Narodowej uczestniczyli: L. Biliński, J. Burakowski, dr S. Czaja, doc. M. Drzewiecki, B. Howorka, prof. J. Kołodziejska, K. Kuźmińska, dr J. Maj, dr M. Szyszko (sekretarz zespołu), J. Wołosz, doc. A. Wysocki, dr J. Zając. Ze względu na odbywającą się równolegle konferencję bibliotek uczelni wyższych MEN we Wrocławiu w zebraniu nie mogli uczestniczyć: S. Czaja, dr J. Łuszczyńska, dr J. Sójka i dr H. Szarski. Uczestnicy spotkania wstępnie przedyskutowali tryb prac zespołu oraz najważniejsze problemy merytoryczne do rozstrzygnięcia. Wzięto pod uwagę fakt, że w Sejmie czeka w kolejce ok. 110 projektów ustaw na rozpatrzenie. Trudności związane z uzyskiwaniem egzemplarza obowiązkowego przez biblioteki skłoniły większość uczestników do wypowiedzenia się za szybkim podjęciem tego problemu i jego ustawowym uregulowaniem. Zgodzono się, że podstawą pracy zespołu powinny być ekspertyzy specjalistów, z których część została już wykonana. Przewidziano odbycie publicznej dyskusji nad tymi opracowaniami w najbliższych tygodniach. Rozważono sprawę rozszerzenia zespołu o jego dodatkowych członków. *(jw)*

Działa Społeczny Komitet Pomocy Bibliotece Śląskiej

Dramatyczny stan budynku Biblioteki Śląskiej w Katowicach jest dobrze znany na Śląsku, mniej — w innych regionach kraju. Cenne zbiory, a i pracownicy tej książnicy nie są bezpieczni. W każdej chwili obsunięcie terenu, pod którym na głębokości 300—600 m wybiera się węgiel, może doprowadzić do tragedii. Jej zapowiedzią mogą być rysy i pęknięcia, których nie można lekceważyć. Pomysłów udzielenia pomocy Bibliotece Śląskiej było w przeszłości wiele, lecz żadnego nie zrealizowano. Od dwóch lat działa Społeczny Komitet Pomocy Bibliotece Śląskiej, któremu przewodzi jej dyrektor prof. Jan Malicki. W dniu 19 lutego br. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu. Jego członkowie, znani na Śląsku i w kraju politycy, działacze, naukowcy — uparli się, aby wbrew wszystkiemu, w tym niedostatecznej pomocy spoza Śląska, wybudować nowy gmach na siedzibę książnicy. Komitet odwołuje się do wszystkich ludzi „dobrej woli" i nie ustaje

w staraniach. Jakie są rezultaty tych starań? W czasie posiedzenia przedstawiono informację (z fotografią) o wylaniu fundamentu segmentu głównego nowego budynku. Do zrealizowania całego projektu i do zebrania wszystkich potrzebnych funduszów jest jednak daleko. W cenach 1992 r. potrzeba ok. 400 mld zł na całą budowlę, a ok. 127 mld zł na realizację zamierzeń w roku bieżącym. Im dłużej trwać będzie budowa, tym jej koszt będzie większy. W czasie posiedzenia mówiono o różnych sposobach pozyskiwania środków. Bierze się pod uwagę skromne datki indywidualnych darczyńców, jak i odpisy procentowe z budżetów, które gminy na Śląsku zaczynają uchwalać. Myśli się też o loterii, „cegiełkach", pozyskiwaniu sponsorów. Wszystko to jednak nie wystarcza. Nie zniechęca to jednak członków Komitet, którzy wierzą, że za kilka czy kilkanaście lat — w najgorszym razie — Śląsk będzie miał swoją bibliotekę. Redakcja „Bibliotekarza" gorąco życzy tego zespołowi pracowników Biblioteki Śląskiej. Będziemy informować o postępach budowy na naszych łamach. W najbliższych numerach opublikujemy większy materiał na ten temat — obiecany nam przez kierownictwo Biblioteki. (*jw*)

Spotkanie w sprawie utworzenia systemu informacji o bieżącej produkcji wydawniczej

W dniu 14 lutego 1992 r. z inicjatywy Polskiej Izby Książki odbyło się w Bibliotece Narodowej spotkanie poświęcone omówieniu potrzeby i możliwości utworzenia systemu informacji o bieżącej produkcji wydawniczej w Polsce. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele: Polskiej Izby Książki (Grzegorz Boguta-prezes, główny inicjator spotkania i dyrektor PWN, dyr. Biura Ryszard Grąbkowski); P.P. Składnicy Księgarskiej (dyr. Alicja Gembicka oraz Krystyna Babska i Hanna Magdalińska); Biblioteki Narodowej (z-ca dyr. Jan Wołosz, z-ca dyr. Andrzej Kłossowski oraz Barbara Karamać, Krystyna Ramlau-Klekowska, Czesław Wrzesień — reprezentujący Instytut Bibliograficzny i Dział Przetwarzania Danych).

Uczestnicy spotkania zgodnie uznali, że obecny stan informacji o produkcji wydawniczej i rynku księgarskim jest zdecydowanie zły. Ogranicza to możliwości rozwoju rynku, utrudnia działalność wydawców i księgarzy, uniemożliwia pełną bibliograficzną i statystyczną rejestrację wydawanych w Polsce książek i czasopism, utrudnia nabywcom (także zagranicznym) zakup potrzebnej literatury, a bibliotekom — gromadzenie zbiorów. Nadto uniemożliwia zachowanie dla potomności jakiejś części polskiego dorobku umysłowego i daje fałszywy, bo niepełny obraz polskiego ruchu wydawniczego na arenie międzynarodowej. Z istniejącego w poprzednich latach systemu informacji o produkcji wydawniczej, będącego produktem scentralizowanego zarządzania rynkiem księgarsko-wydawniczym, pozostały jedynie elementy, które ulegają procesowi szybkiej destrukcji, co pogłębia kryzys informacji o rynku. W rezultacie brak jest pełnej informacji o tym co zostało wydane, w szczątkowej postaci funkcjonuje informacja wyprzedzająca pojawienie się dzieł na rynku, nie jest dostępna informacja o inicjatywach wydawniczych, brak nawet informacji adresowej dotyczącej wydawców i księgarzy i innych uczestników rynku.

Powołując się na rozwiązania zachodnie i zachodnie deklaracje pomocy dla zorganizowania takiego systemu informacji o rynku w Polsce, wyrażono pogląd, że całe przedsięwzięcie powinno być oparte na zasadach komercyjnych. Koszty funkcjonowania systemu powinny być pokrywane z jego dochodów. W początkowej fazie budowy systemu potrzebne będą dotacje i sponsorzy. Zgodzono się również z założeniem, że system informacji będzie mógł funkcjonować sprawnie i skutecznie tylko wówczas, gdy księgarze i wydawcy będą nie tylko korzystać z systemu, ale również — zabiegać o to, aby informacje o rezultatach ich działalności znalazły się jak najszybciej w systemie.

Spotkanie zakończono wspólną decyzją o powołaniu grupy roboczej, której głównym zadaniem będzie konkretyzacja zamierzonego przdsięwzięcia i przygotowanie projektów dokumentów niezbędnych do wszczęcia starań o utworzenie systemu. W skład grupy roboczej weszli: Grzegorz Majerowicz z Polskiej Izby Książki, Krystyna Babska z P.P. Składnica Księgarska i Krystyna Bańkowska-Bober z Biblioteki Narodowej. (*jw*)

Biblioteki kupują VTLS

W dniu 15 stycznia br. odbyło się w Bibliotece Narodowej spotkanie przedstawicieli kilkunastu bibliotek naukowych, głównie uniwersyteckich, poświęcone przedyskutowaniu sprawy wyboru i zakupu zintegrowanego systemu bibliotecznego. Sprawa stała się aktualna dzięki pomocy Fundacji Mellonów z USA dla uniwersytetów Jagiellońskiego, Warszawskiego, Gdańskiego oraz dla Biblioteki Narodowej, o czym donosiliśmy już w „Bibliotekarzu". W czasie spotkania poinformowano o zamiarze zakupu systemu VTLS przez biblioteki trzech wymienionych wyżej uniwersytetów oraz przez Bibliotekę Akademii Górniczo-Hutniczej. Pięć innych bibliotek wyraziło zainteresowanie systemem, lecz nie dysponując odpowiednimi funduszami, poprzestać muszą na poszukiwaniu możliwości ich pozyskania.

VTLS jest instalowany na komputerach firmy Hewlett Packard, co sprawia, że biblioteki mające komputery innych firm (np. Biblioteka Narodowa ma sprzęt IBM), wstrzymują się z decyzjami i nadal poszukują korzystnych dla siebie rozwiązań.

Zainteresowanie bibliotek polskich zakupem zintegrowanych systemów bibliotecznych przyczyniło się do zorganizowania kilku pokazów takich systemów w Polsce. Pokaz systemu VTLS urządzono najpierw w Bibliotece Jagiellońskiej, później w Bibliotece Narodowej, gdzie odbyły się także pokazy systemów Geac i Aleph. (*jw*)

Uwaga! Nowe czasopismo „Guliwer"

W ubiegłym roku ukazały się dwa pierwsze numery wielce potrzebnego czasopisma poświęconego sprawom książek dla dzieci.

Jest to niewielki, zeszytowego formatu dwumiesięcznik z dowcipnym rysunkiem E. Lutczyna na okładce. Redagowany pod kierunkiem Joanny Papuzińskiej — naukowca i autorkę książek dla dzieci, wydawany jest przez zespół ludzi rozumiejących, że problemy związane z twórczością dla dzieci i wydawaniem książek dla najmłodszych, a zwłaszcza rozwijaniem czytelnictwa dzieci — to zagadnienia, ważne dla przyszłości kultury narodowej.

O pismo tego rodzaju od lat zabiegała grupa twórców, krytyków i naukowców związanych z Międzyuczelnianym Zespołem ds. Literatury dla Dzieci i przekonanych o potrzebie stworzenia łamów dla dyskusji, informacji a także integracji tych środowisk, które mają do czynienia z książką dla dziecka: nauczycieli, bibliotekarzy, wydawców i księgarzy, twórców i krytyków oraz szerszych kręgów działaczy oświatowych, wychowawców i rodziców.

Sprawa jest ważna nie tylko dla tego, że, jak świadczą przykłady większości państw Europy, czasopisma tego rodzaju są oczywistością wobec naturalnej potrzeby informacji w tej — jak i w każdej — dziedzinie działalności społecznej. Pismo o takim profilu jest niezbędne dla uświadomienia szerszym kręgom społecznym roli pośrednika między dzieckiem a książką oraz niezbędnej umiejętności krytycznej oceny wartościującej wobec oferty wydawniczej dla najmłodszych. Kształtowanie czytelnictwa i późniejszej „dorosłości" aktywności kulturalnej zaczyna się bowiem w najwcześniejszym okresie życia dziecka, przy pomocy dorosłych.

„Guliwer" ma ambicję być nie tylko czasopismem krytycznym wobec dość chaotycznego aktualnie rynku wydawniczego i jego nie zawsze wartościowych, choć bardzo atrakcyjnie prezentowanych ofert (dział „Na ladach księgarskicj" i wywiady z wydawcami). Pismo chce prezentować różnorodne refleksje związane zarówno z tekstem i formą książki dla dziecka, jak i relacje z badań nad czytelnictwem i recepcją tych lektur (zarówno dzieci czyli właściwych adresatów książek, jak i dorosłego czytelnika powroty do „wspomnień z zatopionego królestwa" lektur z dzieciństwa).

Szczególnie przydatne dla praktyków będą z pewnością interesujące doświadczenia z dziedziny upowszechniania literatury prezentowanej w dziale „Między dzieckiem a książką". Redakcja „Guliwera" i jego wydawca: Fundacja „Książka dla dziecka" przywiązują do tego działu dużą wagę licząc na współpracę z czytelnikami pisma, gdyż ogłaszają w pierwszym numerze czasopisma stały konkurs na materiały i dokumenty dotyczące tematu „Dziecko i książka" (fotografie i wspomnienia czytelnicze z dzieciństwa, opisy zwyczajów czytelniczych w rodzinie, spostrzeżenia dotyczące odbioru książek przez dzieci oraz opisy doświadczeń nauczycielskich i bibliotekarskich z podejmowanych form zainteresowania dzieci czytelnictwem).

Ciekawe wypowiedzi twórców (np. J. Kulmowej) oraz wywiady w dziale „Autograf" (z W. Chotomską i ks. J. Twardowskim) oraz również doniesienia o międzynarodowych instytucjach, stowarzyszeniach, sympozjach (dział „Za płotem i za morzem") z pewnością będą interesującą lekturą pobudzającą do różnorodnych refleksji, a może inspirującą nowe inicjatywy.

Czasopismo „Guliwer" wyposażone zostało w „Abstract" w jęz. angielskim, gdyż Redakcja zamierza nawiązać współpracę z czasopismami zagranicznymi o podobnym charakterze, co będzie cennym rozszerzeniem informacji o tym wszystkim co najciekawsze i najnowsze w literaturze i promocji książki dla dzieci w innych krajach.

Prezentując na łamach „Bibliotekarza" nowe czasopismo, zachęcamy biblioteki i bibliotekarzy do jego prenumeraty. „Guliwer" jest dostępny głównie w prenumeracie (prenumerata na pierwsze półrocze 1992 r. wynosi 36 tys. i płatna jest na konto: Fundacja „Książka dla dziecka" — „Guliwer", X PKO BP Warszawa, 1603-570170-132-3), nie ma bowiem jeszcze innych sposobów dystrybucji.

Barbara Białkowska

LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY

Cd. „Listów" ze str. 2

Redakcja „Bibliotekarza".

Od niedawna obowiązuje u nas wspaniała ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Szczególnie świetne są te jej postanowienia, które dają prawo każdemu na zlikwidowanie śmierdzących bibliotek publicznych lub na przyłączenie ich do czegokolwiek. Równie cenne są poza tym ułatwienia – pod płaszczykiem konkursów – w wylewaniu na zbity pysk tych dyrektorów bibliotek publicznych, którzy coś jeszcze potrafią.

Dlatego z ogromną radością należy powitać entuzjastyczny tekst o tej ustawie, autorstwa p. Bilińskiego, zamieszczony w n-rze 10 „Bibliotekarza". Brawo, panie Lucjanie, no po prostu brawo!

Wyrazy podziwu także dla Redakcji, ze względu na kompetentną orientację w sprawach i czujność. Wprawdzie w efekcie ustawy zniknie 50–60% prenumeratorów „Bibliotekarza", ale nic to. Czuwaj!

dr hab. Jacek Wojciechowski

P.S. A może zgłosić do księgi Guinessa? Wszak jedyny to wypadek na świecie, kiedy ktoś wyraża radość z wyroku na siebie samego.

Chociaż – nie przesadzajmy. To jest wyrok na nas, nie na Was.

Panie Doktorze Habilitowany!

Trzeba być najwyższej klasy uczonym w dziedzinie czytelnictwa, aby doszukać się akcentów entuzjastycznych dla bibliotek, w moim artykule omawiającym konsekwencje wynikające z zapisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. W zakończeniu artykułu napisałem: „należy jednak wyrazić pogląd, że zaprezentowanie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej przed jej ostatecznym przyjęciem będzie korzystne zarówno dla szerokiej społeczności bibliotekarskiej, jak i samej ustawy – jeżeli konieczne okażą się zmiany niektórych jej postanowień". Nie moja w tym wina, że artykuł zamieszczony w październikowym numerze „Bibliotekarza" ukazał się po podpisaniu ustawy, a więc wtedy, kiedy już nie można było wprowadzać zmian w trakcie jej powstawania.

Panie Jacku, jeżeli z pana pióra w dalszym ciągu wylewać się będzie więcej żółci, niż atramentu – to może bardziej właściwe okaże się publikowanie Pana tekstów w tygodniku o najkrótszym tytule, za to kraszonym barwnymi ilustracjami. Może się to stać pod jednym wszelako warunkiem: teksty powinny być dowcipne (Pan wybaczy, ale „chwyt" z księgą Guinessa jest już zbyt pospolity) oraz czytelne (pozbawione zagmatwanej konstrukcji felietonowej).

Mimo wszystko będę w pełni usatysfakcjonowany, jeżeli Pana recenzja o moim artykule powiększy Pana dorobek naukowy i w jakimś stopniu przyczyni się do osiągnięcia tytułu profesora. (Gdyby Pan napisał do mnie krytyczny list lub po prostu zatelefonował – do czego upoważnia nasza wieloletnia i przyjazna znajomość – wówczas byłby to jednak dorobek nie drukowany).

Na koniec chcę Pana zmartwić: otóż w najbliższym czasie chcę uczynić dalszy krok i zaprezentować akty wykonawcze do ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – i nawet o niektórych ustaleniach dać pozytywną opinię – bo na to zasługują. Będzie to, oczywiście, możliwe pod warunkiem, że Redakcja „Bibliotekarza" ów tekst zamieści bez obawy utraty Czytelników.

Lucjan Biliński – podejmujący próbę re-habilitacji.

Warszawa, 1992.03.02.

Od Redakcji

„Wyrazy podziwu także dla Redakcji, ze względu na kompetentną orientację w sprawach i czujność" skłaniają do wyrażenie przeświadczenia, że każdy ma prawo do popełniania błędów, w tym Redakcja także. Lecz upominanie się o kompetentną orientację i czujność działa na nas alergicznie. Jawi się bowiem pytanie, czy nie jest to wezwanie do drukowania w naszym miesięczniku materiałów „jedynie słusznych", „uczesanych" i tylko takich, pod którymi Redakcja może się podpisać. No nie! Tego, nasz Drogi Autorze, nie wymagaj od nas. Dalibóg, nie mielibyśmy czym zapełnić naszych łamów, a nawet gdyby się nam to udało, kto chciałby je czytać? Uprawianie nudnego mentorstwa nie jest naszym celem.

Jan Wołosz

Przegląd piśmiennictwa z zakresu biblioterapii za lata 1945—1990. Cz. II

Pedagog, Stefania Rybak [1] twierdzi, że dla dziecka przewlekle chorego jednym z ważnych czynników kompensacyjnych w stosunku do braków i potrzeb poznawczych, uczuciowych i sprawnościowych jest książka. Książka ma „uczynnić" w bezczynności, towarzyszyć w samotności, pomóc w pracy, pocieszyć w smutku i cierpieniu, a nade wszystko zbliżyć daleki świat do dziecka, pozwolić dziecku żyć w tym świecie, poznawać go, czuć się z nim związanym mimo choroby, budzić pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z odległym światem przez usilne dążenie do wyzdrowienia. Książka może odegrać, zdaniem autorki, również rolę czynnika adaptacyjnego do nowych warunków życia. Pod wpływem drukowanego słowa, budzą się u dziecka zainteresowania, rozwija inicjatywa.

Stanisław Zawistowski następująco ujmuje terapeutyczne wartości literatury:

Książka absorbuje chorego i odciąga jego myśli od choroby i gnębiących go problemów, takich jak lęk przed zabiegami, kalectwem, przyszłością, śmiercią. Pozwala również zapomnieć o osłabieniu i gorączce, a także łagodzi cierpienie i wprowadza w lepszy nastrój.

— Przeciwdziała nudzie i wypełnia czas choroby, dzięki czemu nie jest to w odczuciu chorego czas utracony.

— Dostarcza choremu głębokich przeżyć emocjonalnych, mogących wpłynąć na zmianę niekorzystnych postaw wobec własnej choroby oraz na polepszenie samopoczucia.

— Ułatwia adaptację do środowiska szpitalnego, dzięki wyżej wymienionym zaletom, a także może stanowić płaszczyznę kontaktu między chorym i temat do dyskusji.

— Dostarcza różnorodnych informacji, w tym również i o świecie, a także otaczającej chorych rzeczywistości, co ma istotne znaczenie między innymi ze względu na organiczenia w poruszaniu się i poznawaniu, wynikające z sytuacji i stanu zdrowia chorego.

— Dostarcza również wiadomości o chorobie, dzięki czemu chory może wyrobić sobie odpowiedni obraz własnej choroby, podjąć działania profilaktyczne i postępować właściwie w trakcie jej trwania i po wyjściu ze szpitala [2].

Wielką rolę książki w opiece nad chorym dostrzega także Irena Zgrychowa [3]. Według tej autorki trzeba tylko książkę odpowiednio i umiejętnie wykorzystać. Z dzieckiem, które jeszcze nie umie czytać można w książce oglądać ilustracje, czytać głośno wybrane fragmenty. Bogaty zbiór różnorodnych zabaw słownych-wierszyków, zagadek, żarcików może być wykorzystany przez opiekunów chorego dziecka. Dziecko lubi słuchać tych samych opowiadań, wierszy. Czytanie tych samych opowiadań należy powtarzać wiele, wiele razy. Wielokrotne słuchanie tego samego tekstu dostarcza dziecku coraz więcej radości dlatego, że treść dziecko przyswaja sobie stopniowo i dopiero po kilku powtórzeniach wita ją radośnie.

Psycholog, Zbigniew Skorny traktuje książkę jako formę zastępczą do zaspokajania potrzeb aktywności ruchowej dzieci niepełnosprawnych fizycznie. Zastępcze zaspokojenie potrzeb uczuciowych, według tego samego autora, dokonywać się może przez czytanie romansów, oglądanie filmów i widowisk o podobnej treści [4].

Kryteriami doboru lektury dla dzieci przewlekle chorych i kalekich są, według bibliotekoznawcy i praktyka biblioterapii, Józefa Szockiego [5]: wiek, poziom rozwoju intelektualnego, rodzaj i stadium choroby. Zaleca się im głównie legendy, baśnie, powieści przygodowe, podróżnicze, obyczajowe, historyczne, poezję a także różnorodną literaturę popularnonaukową.

Z obserwacji bibliotekarzy szpitalnych, które analizowała Irena Borecka [6], wynika, że najchętniej czytane są utwory humorystyczne, opowiadania o ptakach, zwierzętach, książki podróżnicze, romanse, książki historyczne, a także różne poradniki i literatura sensacyjna. Tylko niekiedy ktoś poprosi o poezję. Zainteresowanie lekturą wzrasta wraz z poprawą zdrowia pacjenta. Jeśli choroba rokuje szybki powrót do zdrowia, zainteresowania pacjenta w zasadzie nie ulegają zmianie w stosunku do tych, które wykazywał przed chorobą. Mogą się jeszcze tylko rozszerzyć o problemy związane z jego chorobą. Rozwój zainteresowań czytelniczych ma zawsze ścisły związek z płcią, wiekiem, wykształceniem i nawykami. Na pierwszy plan spośród wartości oczekiwanych od lektury wysuwa się kompensacja. Następnie refleksja filozoficzna i kontemplacja oraz próba rozwikłania na podstawie literatury własnych problemów natury moralnej. W przypadku, kiedy choroba kończy się znacznym ubytkiem zdrowia albo nawet kalectwem, dotychczasowe zainteresowania odchodzą na plan dalszy. Pod wpływem choroby zmienia się także recepcja treści lektury, na co Borecka zwraca uwagę jako jedna z nielicznych. Nie bez znaczenia w przyswajaniu treści lektury jest bowiem, rodzaj choroby (somatyczna, psychiczna, czy psychosomatyczna), która może wpływać negatywnie na procesy poznawcze i pamięciowe. Obserwacje bibliotekarzy szpitalnych wykazują, że aktywność czytelnicza wyraźnie wzrasta w okresie rehabilitacji. Wiele trudności z utrwaleniem sobie tekstów literackich mają natomiast ludzie głusi, niewidomi i niedowidzący. Ich inwalidztwo utrudnia im kontakt z dziełem. Borecka stwierdza, że każdemu człowiekowi konie-

czne jest do prawidłowego funkcjonowania poczucie bezpieczeństwa. Choremu, utożsamiającemu się z literackim bohaterem, dają takie poczucie dobrze układające się losy postaci z lektury. Wybiera więc najczęściej książki o dobrych, pogodnych zakończeniach.

Na podstawie analizy wypożyczeń Filii Książki Mówionej w Toruniu, przeprowadzonej przez Franciszka Czajkowskiego [7], stwierdza się, że kolejna grupa niepełnosprawnych, osoby niewidome i niedowidzące chętnie czytają książki o stosunkowo niewielkiej objętości, najczęściej powieści sensacyjne i literaturę fantastyczno-naukową. Szczególnie poszukiwane są przez te osoby, pozycje z ilustracją muzyczną.

Ogólnie jednak, dla wszystkich grup niepełnosprawnych, czytelnictwo ma charakter kompensacyjny, terapeutyczny i profilaktyczny. Ewa Tomasik [8], która pisze, że literatura może kompensować potrzeby ruchu młodzieży unieruchomionej z powodu choroby i kalectwa. Odpowiednio stosowana metoda czytelnictwa może harmonizować pobudliwość nerwową, aktywizować lub wyciszać, rozładowywać napięcia, ukazywać drogi racjonalizacji. Czytanie jako sposób spędzania wolnego czasu wiąże się z zapobieganiem występowania specyficznych lub wtórnych zaburzeń w zachowaniu. Autorka twierdzi, że jeśli czytelnictwo miałoby być traktowane jako jedna z metod pedagogiki specjalnej, to sprawę budzenia i rozwijania zainteresowań czytelniczych nauczycieli winno się uwzględniać w programach kształcenia pedagogów specjalnych. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Ewa Tomasik kształci pedagogów specjalnych w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej, co chyba świadczy o słuszności tego stwierdzenia, a potwierdza to zdanie Jadwigi Jedynak [9]. Pisze ona, że mimo licznych badań, które dowiodły, że odpowiednio dobrana literatura może oddziaływać psychoterapeutycznie, nie udało się wprowadzić na stałe książki jako jednego z elementów kompleksowania leczenia w zakładach leczniczych. Przyczyny takiego stanu należy doszukiwać się nie tylko w interdyscyplinarnym charakterze problemu, który mieści się w zakresie badań wielu pokrewnych nauk, ale również w wyborze osób, które byłyby uprawnione do stosowania zasad biblioterapii, zwłaszcza w odniesieniu do osób chorych somatycznie. Znawca literatury, bibliotekarz, zdaniem J. Jedynak, nie jest wprowadzony w problematykę medyczną, brak mu również przygotowania z zakresu psychologii. Lekarz, bez względu na specjalizację — za wyjątkiem psychiatrów — całą swą uwagę koncentruje na schorzeniu danego układu i poszczególnych narządów. Pedagog nie posiada koniecznej wiedzy z zakresu bibliotekoznawstwa ani medycyny, podobnie jak psycholog kliniczny, który uzyskuje jednak przygotowanie psychologiczne najbardziej predystynujące go do podjęcia psychoterapii.

Nie jest więc to praca łatwa, tym bardziej, że jak twierdzi J. Szocki [10], czas dla chorego w szpitalu to:

1) czas bez chronologii, bowiem godziny i minuty nie mają znaczenia, gdy cierpi się i niepokoi o przyszły los;
2) czas pusty, gdyż nie zawiera w sobie obowiązków, planów, a więc pozbawiony jest swojej normalnej, życiowej treści;
3) czas zmarnowany ponieważ nie daje się odzyskać, a ponadto stał się mało ważnym w obliczu choroby;
4) czas przytłaczający, gdyż przepełniony cierpieniem, wątpliwościami smutkiem i żalem.

Przy takim nastawieniu i przy występowaniu zjawiska, na które zwracają uwagę autorzy pozycji „Książka w służbie chorych" [11], kiedy nierzadko zdarza się, że człowiek z jakichkolwiek przyczyn zmusza się do czytania, ale najczęściej, po krótszym lub dłuższym czasie rezygnuje, trudno mówić o sprzyjającej atmosferze biblioterapii.

Chorzy odmawiają czytania, zdaniem autorów wyżej wymienionej pracy, bo czują się zbyt słabi, choć w rzeczywistości ich stan fizyczny pozwala na czytanie. W takich wypadkach powinno się uwzględnić wolę pacjenta, chyba, że kryje się za tym brak zaufania do siebie, strach albo zbyt intensywna samoobserwacja. Autorzy uważają czytanie za objaw woli oporu chorego wobec choroby.

Tym bardziej, należy więc podjąć tę walkę, w której musi pomóc terapeuta. Jaki on powinien być i czym się powinien kierować? Elżbieta Ciepłucha, powołując się na poradnik „Biblioteka szpitalna dla pacjentów" za pierwszy i najistotniejszy element pracy bibliotekarza w bibliotece szpitalnej uważa kontakt z czytelnikiem [12]. Do tego kontaktu, by był owocny, bibliotekarz musi być przygotowany. Wytyczną wszystkich poczynań wychowawczych jest, zdaniem Marii Milewczyk [13], uwzględnienie następujących zasad:

— terapeutyczności — wszystko musi być podporządkowane procesowi leczenia;
— globalnego oddziaływania wychowawczego, wnikającego w całokształt życia pacjenta w zakładzie leczniczym;
— maksymalnej indywidualizacji oddziaływań terapeutyczno-pedagogicznych podejmowanych według zaleceń lekarza leczącego;
— plastyczności w doborze środków wychowawczych, tj. stałej gotowości dostosowania form pracy do aktualnego stanu wydolności i potrzeb pacjenta.

Pierwszym etapem pracy z chorym są, według Wandy Krzemińskiej [14], próby zaciekawienia go. Może w tym pomóc przeczytanie fragmentu starannie wybranej książki. Następnie należy dążyć do kolejnego etapu procesu terapeutycznego: czynnego czytania przez chorego. Ostatecznym wynikiem procesu terapeutycznego, twierdzi Krzemińska, jest zaakceptowanie siebie w nowej sytuacji życiowej i znalezienie dla siebie takich perspektyw, które będą mogły być zrealizowane. Osoba pomagająca choremu powoli rezygnuje ze stanowiska interwenta, przyjmując rolę czujnego pomocnika, dostarczającego odpowiedniej lektury. Ostatnim etapem rewalidacji chorego za pomocą świadomego czytania, jest dla Krzemińskiej, proces waloryzacji swojej osoby, czyli odbudowanie wiary w siebie.

Zaś pierwszym zadaniem psychoterapii czytelniczej w jej najszerszym zastosowaniu społecznym, wyznaczonym przez D. Gostyńską [15] jest podtrzymywanie w świadomości człowieka, budzącego się w nim procesu przemian i poszukiwań duchowych, zwłaszcza wtedy, gdy staje on w obliczu szczególnie ciężkich lub groźnych przeżyć. Według Gostyńskiej, terapia czytelnicza prowadzona przez ludzi, których własne cierpienie nauczyło rozumieć ból drugiego człowieka, posiada wszelkie szanse, by stać się skuteczną metodą zwalczania zobojętnienia.

Szczególnie trudne zadanie czeka biblioterapeutę podczas pracy z chorym dzieckiem. Jak uważa Elżbieta Kitlińska [16], każde dziecko odłączone od ro-

dziny charakteryzuje niepokój i rozdrażnienie. Współdziałanie z nim wymaga od bibliotekarza zdolności do akceptacji i indywidualizacji użytkowników oraz rozpoznania ich potrzeb wewnętrznych. W odniesieniu do wszystkich kategorii niepełnosprawnych młodych użytkowników, pamiętajmy, przypomina Kitlińska, że zadaniem bibliotekarza jest walka z frustracją, ze stanami depresji i wyzwalanie energii ułatwiającej pracę. Już sama biblioteka powinna być miejscem gwarantującym miłą, życzliwą atmosferę, powinna pomagać w oderwaniu się od codziennych kłopotów i dolegliwości.

Często stosowaną techniką terapeutyczną jest zestawienie w psychodramie dwóch różnych roli. Roli pokazującej „jaki jestem" i roli przedstawiającej „jaki chciałbym być". Stosując tę technikę posłużyć się również można postaciami z bajek, które ze względu na swój wyrazisty i kontrastowy charakter, dobrze się do tego nadają. Ujawniają się wtedy ambicje i marzenia pacjentów. Radzi to biblioterapeutom Iwona Osuchowska [17].

Z drugiej strony na bibliotekarza czyha niebezpieczeństwo, przed którym ostrzega D. Gostyńska [18]. Autorka pisze: „w równym stopniu jak trafnie dobrana książka może mieć niewątpliwie pozytywny wpływ na stan nerwów chorego i na jego postawę psychiczną w stosunku do choroby, tak samo niewłaściwie podsunięta książka, niezależnie od jej wartości artystycznej, może stać się przyczyną pogorszenia stanu chorobowego przez pogłębienie odczuwań stresowych. Już od momentu przybycia chorego do szpitala, bibliotekarz pracujący na salach winien orientować się w stanie chorego. Pierwszy, przyjazny, spokojny kontakt z chorym i pierwsza trafnie dobrana książka, przesądza o życzliwych, dobrze układających się porozumieniach — a zatem o efektywności oddziaływania".

By więc uniknąć zagrożenia i dobrać dziecku choremu taką lekturę, która przeciwdziała destrukcyjnemu działaniu czasu, pobudza do aktywności w przezwyciężaniu cierpienia, smutku i żalu spowodowanych chorobą, warto by zapoznać się z podziałem książek proponowanym przez J. Szockiego [19]. Są to: 1) książki wymagające, tj. takie, które wymagają dużo wysiłku umysłowego ze strony czytelnika, jednakże ze względu na ważne zagadnienia, przykuwają uwagę, angażują emocjonalnie i racjonalnie; 2) niewymagające, tzn. takie, które z powodu prostej treści i nieskomplikowanej fabuły są czytane dla „zabicia czasu".

Niewłaściwy dobór osoby, czy książki dla zabiegu terapeutycznego to nie jedyne powody, dla których biblioterapia w Polsce może rozwijać się niewłaściwie. Stwierdza ten fakt J. Lach [20], pisząc, że w praktyce ciężko poszkodowanych inwalidów, osób schorowanych i ludzi starszych, nie ma odpowiedniego dostępu do książek. Przyczyn jest sporo. Brakuje pieniędzy na to, by przybliżyć wypożyczalnie i biblioteki inwalidom. Brakuje też społecznej dobrej woli tych, którzy mogliby pomóc osobom niepełnosprawnym w tym zakresie. W latach 60-tych powstała przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Sekcja Bibliotek Szpitalnych. Miała zająć się organizacją wypożyczalni w szpitalach i domach opieki społecznej. Zarządzenie Ministrów: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki z dnia 4 stycznia 1974 roku i Wytyczne Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki, z dnia 18 maja 1976, w sprawie usprawnienia działalności bibliotek w zakładach resortu zdrowia i opieki społecznej, sprawujących opiekę stacjonarną, nałożyły obowiązek zapewnienia właściwej obsługi czytelniczej osobom hospitalizowanym i pensjonariuszom, na wszystkie placówki resortu służby zdrowia i biblioteki publiczne. Wspominają o tych zarządzeniach: J. Lach [21], F. Czajkowski [22], E. Ciepłucha [23]. Dalej jednak Lach zauważa, że tylko w nielicznych szpitalach udało się zorganizować wypożyczalnie książek. Służba zdrowia tłumaczyła, że nie ma odpowiednich pomieszczeń na cele biblioteczne. F. Czajkowski przytacza wyniki ankiety przeprowadzonej w 1985 roku przez Departament Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz SBP — Sekcję Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Na jej podstawie stwierdzono, że w 915 jednostkach służby zdrowia znajduje się 826 placówek bibliotecznych, w tym 614 bibliotek i 212 punktów. Lokale zgodne z normatywami ma tylko 85 bibliotek. W 614 bibliotekach szpitalnych, sanatoryjnych i domów pomocy społecznej zatrudnionych jest 729 osób, w tym 190 pracowników etatowych, 173 — na ryczałcie. Najliczniejszą, 366-osobową grupę, stanowią pracownicy obsługujący bibliotekę łącznie z własnymi obowiązkami zawodowymi. Wyższe kwalifikacje bibliotekarskie mają 22 osoby. Zdecydowana większość (643) legitymuje się wykształceniem średnim, przy czym tylko 109 osób ma kwalifikacje bibliotekarskie. E. Ciepłucha twierdzi, że biblioteki szpitalne wymagają odrębności organizacyjnej w urządzeniu, wyposażeniu, zarówno w sprzęt, jak i odpowiednią literaturę, a co najważniejsze, praca w nich wymaga innych kwalifikacji od bibliotekarzy.

Podsumowując stan bibliotek szpitalnych w naszym kraju, warto by się było zgodzić ze zdaniem M. Bielawskiej [24], że biblioteka nie jest miejscem otoczonym największą miłością organizatorów życia kulturalnego w szpitalach i sanatoriach.

A jak to wygląda w innych krajach? Pisze o tym w swoich artykułach F. Czajkowski [25]. I tak, czytelnictwem chorych i osób niepełnosprawnych w Stanach Zjednoczonych zajmują się na szeroką skalę biblioteki publiczne i ich specjalistyczne filie oraz biblioteki dla pacjentów, zlokalizowane w szpitalach i placówkach opieki społecznej. We wszystkich instytucjach zdrowia przewiduje się istnienie dwu typów bibliotek: naukowo-medycznych oraz dla pacjentów. Zadaniem tych drugich jest gromadzenie i upowszechnianie materiałów bibliotecznych o charakterze rehabilitacyjnym, terapeutycznym i kształcącym oraz świadczenie usług dla pacjentów różnego wieku, stosownie do rodzaju ich chorób i warunków inwalidztwa. W szpitalach liczących powyżej 300 łóżek powinny funkcjonować dwie samodzielne biblioteki, zatrudniające bibliotekarzy o przygotowaniu medycznym, bądź specjalistycznym w zakresie obsługi pacjentów i inwalidów. W szpitalach o mniejszej ilości łóżek organizacją biblioteki przebywających na leczeniu zajmuje się dyrektor administracyjny, który przy pomocy bibliotekarza medycznego, zapewnia funkcjonalny lokal i środki na zakup zróżnicowanych materiałów bibliotecznych, sprzętu audiowizualnego i pomocy technicznych niezbędnych do obsługi chorych.

W Holandii z kolei, prowadzi się prace badawcze dotyczące szczegółowego określenia zbiorów, warunków stawianych książkom przystosowanym do poziomu umysłowego użytkowników, upo-

śledzonych psychicznie i z trudnościami w czytaniu i recepcji.

Podsumowując dotychczasowy dorobek piśmiennictwa z zakresu biblioterapii ludzi chorych, należy stwierdzić, że są to bardzo różne opracowania. Niektóre ograniczają się do skonstruowania definicji. Ogólnie, wszystkie te definicje uznają terapeutyczną wartość książki. Większość jednak, z przytoczonej literatury rozpatruje problem szerzej. Najczęstszymi zagadnieniami w niej są: 1) biblioterapia jako złożony proces psychologiczny; 2) etapy i metody postępowania badawczego w procesie biblioterapeutycznym; 3) osoba biblioterapeuty; 4) zadania biblioterapii; 5) rola chorego w procesie leczenia za pomocą książki; 6) dobór literatury; 7) prawna strona obsługi czytelników niepełnosprawnych; 8) biblioterapia na świecie.

Dostrzegalna jest również różnica w rozpatrywaniu wyżej wymienionych problemów, w zależności od profilu badaczy. I tak, pedagodzy widzą rolę książki jako czynnika uaktywniającego i mogącego zmienić nastawienie do choroby, pod warunkiem, że będą to robić np. pedagodzy specjalni, których się do tego przygotuje. Psychologowie w oparciu o metody ich nauki, starają się dotrzeć do wnętrza chorego, by zmienić jego postawę wobec choroby. Ma w tym dopomóc m.in. książka. Wreszcie bibliotekarze, którzy na codzień pracując z książką, wyznaczają jej ogromną rolę w leczeniu, starając się równocześnie, ustalić listę lektur najbardziej do tego przydatnych.

Jednak większość zagadnień jest przedstawiona jedynie teoretycznie. Niewielka ilość opracowań praktycznych, skłoniła autorkę niniejszego opracowania do podjęcia badań w oparciu o konkretne zabiegi terapeutyczne.

Lidia Ippoldt
WSP Kraków

PRZYPISY:

1) Rybak S.: Książka w życiu dziecka przewlekle chorego. Nowa Szkoła 1964 nr 10 s. 42—43.
2) Zawistowski S.: Kształtowanie... op.cit..
3) Zgrychowa I.: Znaczenie książki dla chorego dziecka. (W:) Zgrychowa I.: Chore dziecko chce się bawić. 1984 s. 53—82.
4) Skorny Z.: Rewalidacja dzieci chorych i niepełnosprawnych fizycznie, a uczestnictwo w działaniu. Szkoła Specjalna 1986 nr 1 s. 7—14.
5) Szocki J.: Rola książki w wychowaniu dzieci niepełnosprawnych. Oświata i Wychowanie A 1982 nr 17 s. 14—17.
6) Borecka I.: Zainteresowania... op.cit.
7) Czajkowski F.: Bliżej inwalidów i niepełnosprawnych. Poradnik Bibliotekarza 1981 nr 11/12 s. 271—273.
8) Tomasik E.: O potrzebie traktowania czytelnictwa jako jednej z metod pedagogiki specjalnej. Szkoła Specjalna 1982 nr 1 s. 7—13.
9) Jedynka J.: Wybrane zagadnienia... op.cit.
10) Szocki J.: Biblioteka w procesie rewalidacji dzieci niepełnosprawnych. Wrocław 1985.
11) Książka w służbie chorych: biblioteki szpitalne za granicą. 1968.
12) Ciepłucha E.: Co dalej? (Biblioteki w zakładach opieki zdrowotnej i domach opieki społecznej). Bibliotekarz 1984 nr 9/10 s. 234—235.
13) Milewczyk M.: Wybrane działy pracy pozalekcyjnej w szkole specjalnej. Szkoła Specjalna 1986 nr 3 s. 216—222.
14) Krzemińska W.: Literatura piękna a zdrowie psychiczne. Warszawa 1973.
15) Gostyńska D.: Terapia wielkiego... op.cit.
16) Kitlińska E.: Biblioteki a dzieci specjalnej troski. Poradnik Bibliotekarza 1980 nr 4 s. 81—82.
17) Osuchowska I.: Wykorzystanie bajek i baśni w psychoterapii. Warszawa 1973.
18) Gostyńska D.: Bibliotekarstwo i biblioterapia w szpitalach. Bibliotekarz 1969 nr 5 s. 147—151.
19) Szocki J.: Biblioteka w procesie... op.cit.
20) Lach J.: Książka leczy. Życie i Zdrowie 1984 nr 22 s. 12.
21) Ibidem.
22) Czajkowski F.: Stan i perspektywy rozwoju czytelnictwa w placówkach opieki zdrowotnej. Poradnik Bibliotekarza 1985 nr 9/10 s. 246—250.
23) Ciepłucha E.: Co dalej... op.cit.
24) Bielawska M.: Biblioteka — sercem i mózgiem kultury (w sanatorium) Kultura i Ty 1986 nr 4 s. 10—12.
25) Czajkowski F.: Czytelnictwo chorych i niepełnosprawnych w Stanach Zjednoczonych. Bibliotekarz 1982 nr 5 s. 107—109.
26) Czajkowski F.: Organizacja czytelnictwa niepełnosprawnych w Holandii. Bibliotekarz 1983 nr 4 s. 81—86.

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

ALEXANDRIA. The Journal of national and international library and information issues.

„Alexandria" to nowe czasopismo poświęcone bibliotekom narodowym. Ukazuje się od 1989 r., trzy razy w roku. Ostatni trzeci numer rocznika zawiera spis zawartości całego woluminu. Potrzebę tego typu czasopisma widziało światowe środowisko bibliotekarskie od lat, a narodziło się ono w pracach i dyskusjach Sekcji Bibliotek Narodowych IFLA.

Wydawcą „Alexandrii" jest British Library wespół z Gower Publishing. „Alexandrię" redaguje międzynarodowy komitet pod kierunkiem i opieką wybitnego brytyjskiego bibliotekarza Maurice'a B. Line'a. Maurice B. Line związany przez długie lata z British Library, w której był Dyrektorem Generalnym Nauk Technologicznych i Przemysłu, obecnie po przejściu w 1988 r. na emeryturę pracuje jako konsulant do spraw bibliotek narodowych. Jesienią 1990 r. odwiedził m.in. także Polskę. Posiada bardzo bogaty dorobek naukowy, opublikował ponad 220 artyku-

łów, 12 książek, 50 badawczych raportów. Posiada dwa honorowe doktoraty. Jest najwyższej klasy autorytetem w świecie bibliotekarskim.

Bibliotekarstwo i informacja naukowa na świecie muszą sprostać naciskowi związanemu z rozwojem i współpracą zarówno na płaszczyźnie narodowej jak i międzynarodowej. Istnieje wiele czasopism poświęconych rozmaitym zawodowym aspektom bibliotekarstwa i informacji naukowej, ale brak było dotychczas takiego, które by skoncentrowało się na narodowych i międzynarodowych problemach bibliotek narodowych. „Alexandria" wypełniła tę lukę. Stanowi aktualne i wiarygodne źródło informacji o stanie i perspektywach rozwojowych poszczególnych bibliotek narodowych, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień automatyzacji.

W każdym pierwszym numerze rocznika ukazuje się opracowany przez Joyce Line przegląd piśmiennictwa o bibliotekach narodowych (w vol. 1 za lata 1987—88, vol. 2 za lata 1988—89, vol. 3 za lata 1989—90) w układzie rzeczowym, omawiający problemy ogólne, budownictwo, aspekty prawne, zbiory i politykę gromadzenia, katalogi i bibliografie, zabezpieczenie zbiorów. Każdy z tych działów traktuje problem ogólnie bądź szczegółowo, omawiając wtedy konkretne kraje. Ostatni dział w przeglądzie piśmiennictwa dotyczy omówienia indywidualnych problemów bibliotek narodowych w grupach państw takich, jak: kraje arabskie, Ameryki łacińskiej, skandynawskie bądź kraje Europy wschodniej oraz w poszczególnych krajach (Australia, Austria, Bułgaria, Chile, Chiny, Estonia, Finlandia itd.).

W każdym numerze są trzy, cztery lub pięć artykułów omawiających różne aspekty działalności bibliotek narodowych. Omawiają ich stan obecny, potrzeby i perspektywy. Można tam znaleźć wiadomości o organizacji, zbiorach, katalogach, służbach bibliograficznych, działalności informacyjnej, stanie automatyzacji. Tego typu artykuły ukazały się m.in. o bibliotekach narodowych: Wenezueli, Chile, Australii, Francji, Finlandii, Norwegii, Szwecji, Estonii, Szkocji, W. Brytanii (British Library w różnych ujęciach jej działalności poświęcony jest szereg artykułów).

Publikowane są artykuły dotyczące współpracy między bibliotekami w kraju (np. omówienie holenderskiego systemu PICA) i z zagranicą (np. Międzynarodowe Centrum Transliteracji ITC, czy międzynarodowa rola i znaczenie Biblioteki Kongresu).

Występują także artykuły zajmujące się szczegółowymi problemami takimi jak: konserwacja zbiorów, ochrona i zabezpieczenie zbiorów przed klęskami żywiołowymi, retrospektywna konwersja katalogów.

Wśród dotychczas opublikowanych artykułów znalazł się również artykuł J. Wołosza: „Rola bibliotek narodowych w scentralizowanym systemie zarządzania w krajach Europy Wschodniej".

Każdy z artykułów jest poprzedzony krótką notą o autorze — informacją o jego funkcji, dorobku naukowym. Autorami są przeważnie obecnie lub byli dyrektorzy bibliotek lub poszczególnych działów bibliotek wśród nich kilka znanych i wybitnych postaci w światowym bibliotekarstwie — Jack Meadows, Maurice Line, Peter Lewis.

Sawoniak Henryk, Witt Maria: New International Dictionary of Acronyms in Library and Information Science and Related Fields. 2-nd rev. ed. München, Saur 1992 s. 497.

Renomowany międzynarodowy wydawca Saur specjalizujący się w naukowych wydawnictwach o bibliotekarstwie i informacji naukowej wydał po raz drugi, w poprawionej i rozszerzonej wersji, pracę jednego z najwybitniejszych współczesnych bibliografów i bibliotekarzy polskich Henryka Sawoniaka i jego córki Marii Witt, pracującej obecnie w Médiathèque de la Villette, Cité des sciences et de l'industrie w Paryżu.

Drugie międzynarodowe wydanie „Międzynarodowego słownika akronimów z zakresu bibliotekarstwa, informacji naukowej i dziedzin pokrewnych" zostało uzupełnione o 5100 nowych akronimów i zawiera ich 33 600. Poprzednie wydanie Saura z 1988 r. zarejestrowało 28 500, a „Międzynarodowy słownik akronimów" z 1976 r., wydany przez Ossolineum, 12.700.

Międzynarodowy zasięg „Słownika" obejmuje dziedziny podstawowe tj.: bibliotekoznawstwo, informację naukową, a także terminy wydawnicze, księgarstwo, poligrafię, prasoznawstwo, archiwistykę.

Wprowadzenie automatyzacji do prac bibliotecznych i informacyjnych przyniosło wielką obfitość skrótów przejętych z informatyki. Słownik podaje m.in. skróty nazw instytucji i organizacji, systemów bibliotecznych i informacyjnych, metod i urządzeń, systemów klasyfikacyjnych, języków programowania, procesów i metod przetwarzania danych, tytułów niektórych wydawnictw itp. Pozycje są zaopatrzone w aparat pomocniczy np. przy akronimach oznaczających systemy informacyjne i biblioteczne podano nazwę instytucji i kraju, przy nazwach instytucji międzynarodowych dodatkowo miejsce siedziby oraz odsyłacze do skrótów nazw w innych językach.

Zarejestrowano akronimy z 35 języków ze wszystkich kontynentów, od afrykanerskiego, białoruskiego poprzez kataloński, estoński, flamandzki, litewski do ukraińskiego.

W wydaniu 2-gim uaktualniono i zweryfikowano wiele nazw, skorygowano i poprawiono błędy, oddano do rąk pracowników bibliotek, ośrodków informacji, archiwów publikację przydatną w codziennej pracy.

Rehm Margarete: Lexikon Buch- Bibliothek- neue Medien. München, Saur 1991 s. 294.

Leksykon jest publikacją obejmującą szeroki zakres wiedzy ze wszystkich dziedzin dotyczących książki od powstania pisma i rozwoju drukarstwa poprzez sprawy wydawnicze z uwzględnieniem nowoczesnych metod pracy, używaniem nowych technik we współczesnych bibliotekach. W słowniku występuje około 2400 haseł rzeczowych i bibliograficznych ułożonych w porządku alfabetycznym, objaśniających podstawowe pojęcia dotyczące wytwarzania książki, bibliotekoznawstwa, historii bibliotek, automatyzacji. System 900 odsyłaczy wiąże dodatkowo informacje zawarte w poszczególnych hasłach.

W związku z szybkim rozwojem nauki również w dziedzinie „książka" i „biblioteka" powstało wiele nowych terminów technicznych dotyczących informacji i technik komunikowania, które autorka starała się uwzględnić wypełniając lukę jaka istniała w literaturze fachowej. Szczególnie nowe, aktualne terminy starała się potraktować obszerniej (np. CD-ROM).

Leksykon ten jest zarazem naukowym podręcznikiem dla bibliotekarzy i dokumentalistów jak również pouczającym poradnikiem dla miłośników książek.

Przed zasadniczym tekstem podano spis najważniejszych wydawnictw, z których autorka korzystała przy opracowywaniu niniejszego słownika.

Uwaga: Wszystkie omówione tytuły znajdują się w zbiorach bibliologicznych Biblioteki Narodowej, można z nich skorzystać w Czytelni Bibliologicznej, która mieści się przy ul. Hankiewicza 1 (dawna siedziba BN) od poniedziałku do piątku w godz. 8^{30}—20^{30}, w soboty w godz. 8^{30}—15^{30}.

Oprac. Ewa Mahrburg
Hanna Kęsicka

PYŁKI

Pamiątka zza grobu

Zupełnie niesamowitą historię rozpowszechniała bulwarowa prasa w 1925 r. po śmierci francuskiego astronoma Kamila Flammariona (1842—1925). Okazało się, że w jego ogromnej bibliotece znaleziono dwie książki pióra Flammariona, oprawne w ludzką skórę. Przygodni informatorzy powiadali, że po wydaniu książki „Stella", jej autor, trzydziestoletni wówczas człowiek, został zaproszony przez hrabinę Saint-Ange do jej rezydencji, by mógł spokojnie pisać kolejne dzieło. W zaciszu starodawnego zamku arystokratka zapłonęła gorącą miłością do astronoma, ale gdy jej odmówił wzajemności, przyjęła ten cios bez skargi. Żegnając gościa wystąpiła w mocno wydekoldowanej sukni i z odsłoniętymi ramionami, na co Flammarion odpowiedział miłym komplementem na temat urody gospodyni. Po kilku miesiącach hrabina zmarła, zaś astronom otrzymał niewielki pakunek wraz z listem od osobistego lekarza hrabiny. List był krótki: „Drogi Mistrzu! Spełniam ostatnią wolę zmarłej, która pana ubóstwiała. Wzięła ode mnie przysięgę, że po jej śmierci prześlę panu skórę z jej biustu i pięknych ramion, ponieważ wyraził pan ostatniego wieczoru zachwyt dla nich. Ostatnim pragnieniem zmarłej było, aby pan w tę skórę oprawił „Stellę" oraz pierwszą książkę, która po śmierci hrabiny się ukaże". Zgodnie z życzeniem odtrąconej kochanki astronom polecił oprawić w skórę z jej ramion dzieło „Dans le ciel et sur la terre" (Ziemia i niebo) a skóra z biustu posłużyła do oprawy „Stelli". Na grzbietach ksiąg introligator wytłoczył napis: „Souvenir d'une morte" (Pamiątka od zmarłej).

Informacja dziennikarska sprzed lat, stanowiąca podstawę niniejszej opowiastki, jest bałamutna, bo „Ziemia i niebo" ukazała się w 1886 r., „Stella" zaś w jedenaście lat później, gdy Flammarion ukończył 54 lata. Legenda osnuła biografię astronoma, niby gwiezdny pył na bezkresnych obszarach Kosmosu.

Lampa i książeczka

Raz lampa, gdy wieczorem jasno się paliła,
Tak do leżącej przy niej książki przemówiła:
„Przyznaj sama, że większą wartość mam od ciebie,
Bo rozjaśniam noc ciemną ku ludzkiej potrzebie".
„Być może — książka na to skromnie jej odpowie —
Ty rozjaśniasz w salonie, ja... rozjaśniam w głowie".

Encyklopedia humoru (Orłowskiego). Warszawa 1914

Zapomniany bibliofil

Brak o nim wzmianki w „Słowniku pracowników książki polskiej", nie pragnął rozgłosu, a dzieląc się swoimi zbiorami z przyjaciółmi nie liczył na szczególną wdzięczność. Maciej Bayer, bo o nim będzie mowa w tym szkicu, urodził się w Krakowie

w 1805 r. w rodzinie mieszczańskiej. Po ukończeniu szkoły w Łukowie wstąpił w 1824 r. na Uniwersytet Warszawski, po pięciu latach został magistrem i podjął pracę w Wydziale Dóbr Rządowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Był uczestnikiem Powstania listopadowego, walcząc w szeregach Gwardii Narodowej. Odznaczony za męstwo złotym krzyżem Virtuti Militari został awansowany na podporucznika w Korpusie Inżynierów. Od 1832 r. pracował jako inżynier dróg i mostów, w latach 1853—1861 na stanowisku pomocnika inżyniera guberni radomskiej. Zmarł 5 kwietnia 1861 r., rażony apopleksją podczas spaceru ul. Lubelską w Radomiu (por. „Kurier Warszawski" 1861 nr 92). Materiały do życiorysu Bayera znaleźć można w książce Rafała Gerbera „Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808—1831. Słownik biograficzny" (Wrocław 1977).

Ze względu na specyfikę pracy zawodowej Bayer często odwiedzał dwory ziemiańskie guberni lubelskiej i radomskiej, gdzie obserwował brak szacunku dla pamiątek przeszłości: rękopisów i książek. W tej sytuacji stosunkowo szybko powiększał swoje radomskie zbiory, a przy tym „zalecała go rzadka w tych czasach wstrzemięźliwość, godna prawdziwie naśladowania, stąd wszystkie dochody swoje obracał w kupno książek polskich".

Zaprzyjaźniwszy się ze znakomitym filozofem Józefem Gołuchowskim z Garbacza w Opatowskiem, otrzymał od niego fragment autografu IV księgi „Pana Tadeusza" (zob. „Kurier Warszawski" 1859 nr 250). Korzystał z biblioteki Józefa Lipińskiego w Strzałkowie w pow. stopnickim, gdzie podziwiał pierwodruki dzieł Warszewickiego „De optimo statu libertatis" (1598) i Goślickiego „De optimo senatore" (1568). U Konstantego Świodzińskiego z Sulgostowa w pow. opoczyńskim, natrafił na piękny egzemplarz „Merkuriusza Polskiego" z 1661 r. Wiedzą o dawnych księgach dzielił się z czytelnikami „Kuriera Warszawskiego".

Najbardziej cenił sobie Bayer książki historyczne, ale jako dyletant wiedział, że w jego kolekcji pozostaną szacownymi lecz martwymi zabytkami przeszłości. Zaprzyjaźniwszy się z wybitnym historykiem Julianem Bartoszewiczem (1821—1870), przesyłał mu co pewien czas cenne księgi uratowane przed zniszczeniem, opatrując je stosownymi dedykacjami. Wśród ksiąg zachowanych w ocalałym księgozbiorze Bartoszewicza znajdują się m.in. dzieła Giovanni Pico della Mirandoli (1504), popularny podręcznik historii rzymskiej Velleiusa (1675), C. Le Bruna „Voyages par la Moscovie en Perse et aux Indes Orientales" (1718). Do biblioteki Lipińskiego w Strzałkowie przekazał poemat Acerna-Klonowica „Victoria deorum" wydany w Rakowie w 1587 r., o czym nie bez satysfakcji informował czytelników „Kuriera Warszawskiego" (1860 nr 156), przytaczając wypis z „Historii polskiej literackiej" (1768) Józefa Andrzeja Załuskiego, ujawniający przyczyny owej nadzwyczajnej rzadkości rawskiego druku:

Acern, że swe poema drukował w Rakowie,
Gdzie mieli swą stolicę socyjaninowie,
W mniemaniu, że ta księga heretycka pono,
Cokolwiek egzemplarzów było, popalono.
Ledwie mi się egzemplarz jeden co z piekarni
Tej uszedł, dostał, chowam za klejnot w księgarni.

W poszukiwaniu wszelkich osobliwości pojechał w październiku 1856 r. wraz z Józefem Sapalskim, fizykiem-amatorem, na pola między Iłżą a Serednicą w pow. sandomierskim, dla zbadania spadłego tam aerolitu, ale to już nie wchodzi w zakres interesujących nas spraw.

Z epigramów Marcjalisa

Poeta starorzymski Marek Waleriusz Marcjalis (ok. 40—ok.104) w swoich epigramach chętnie wykorzystywał motyw książki. Dziś ogłaszam dwa jego epigramy: pierwszy w tłumaczeniu Jana Czubka (1908), drugi w przekładzie Stanisława Kołodziejczyka (1971):

Chcesz li mię czytelniku, mieć zawsze przy boku,
Chcesz, bym ci towarzyszył w podróżnym tłumoku.
Kup mię, w pergaminową strojnego koszulę:
W dłoni się zmieszczę; wielki niech siedzi w szkatule.
Abyś jednak po Rzymie nie błąkał się marnie,
W której mię możesz dostać, wymienię księgarnię:
Wiesz, gdzie forum Minerwy i Pokoju strony?
Tam księgarz, co go Luceros wyzwolił uczony.

*

Chcesz, bym dał ci swą książkę? Nie mam, Kwincie, wybacz.
W księgarni u Tryfona dostaniesz ją chyba.
„Co, mam kupić, na głupstwa wydawać!? A jakże!
Jeszcze nie zwariowałem!" — No widzisz, ja także.

Andrzej Kempa

CENTRUM USTAWICZNEGO KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

podlegające Ministerstwu Kultury i Sztuki

Siedziba Centrum: 00-973 Warszawa, ul. Hankiewicza 1
telefon dyrekcji: 22-43-46
telefon szkoły: 22-43-49
konto bankowe: NBP O/Okręgowy 1052-1124-223

Dyrektor: mgr Józef LEWICKI
Z-ca dyrektora: mgr Danuta OSTASZEWSKA
Działy Centrum:

1. Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne tel: 22-43-49
2. Dział Programów Kształcenia i Doskonalenia tel: 22-43-49
3. Dział Organizacji Kształcenia tel: 22-43-49

4. Dział Wydawnictw tel: 22-43-49
5. Dział Kontaktów ze Szkołami Bibliotekarskimi tel: 22-43-49
6. Dział Administracyjno-Finansowy. Główny Księgowy tel: 22-43-46

Centrum organizuje i prowadzi kształcenie, dokształcanie zawodowe bibliotekarzy na poziomie policealnym oraz doskonalenie zawodowe pracowników bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek publicznych.

W szczególności Centrum realizuje zadania:

1) prowadzi Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne w siedzibie i w filiach (wykaz i acdresy filii w załączeniu),
2) Kursy Kwalifikacyjne na poziomie studium dla pracowników z średnim wykształceniem bibliotekarskim,
3) w miarę potrzeby organizuje i prowadzi inne formy dokształcania i doskonalenia, np. egzaminy eksternistyczne, kwalifikacyjne,
4) opracowuje podręczniki, materiały metodyczne dla słuchaczy i wykładowców policealnych szkół bibliotekarskich,
5) prowadzi poradnictwo merytoryczne i metodyczne dla instytucji organizujących i prowadzących dokształcanie i doskonalenie pracowników bibliotek,
6) opracowuje plany i programy nauczania dla szkół bibliotekarskich (stacjonarnych i zaocznych) oraz dla form nieszkolnych (kursy, seminaria, konwersatoria itd.),
7) udziela informacji w sprawach wymagań kwalifikacyjnych obowiązujących na stanowiskach bibliotekarskich w różnych typach bibliotek,
8) organizuje konferencje przedmiotowe dla kadry pedagogicznej szkół bibliotekarskich,
9) udziela porad i koordynuje niektóre formy doskonalenia zawodowego: instruktorów ds bibliotek i czytelnictwa dzieci, pracowników gromadzenia i opracowania zbiorów bibliotecznych.

Filie Centrum realizują kształcenie w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym oraz dokształcanie i doskonalenie zawodowe.

Filie CUKB	ADRESY	Telefony
Białystok	Wojewódzka Bibl. Publiczna, Kilińskiego 16 15-950 Białystok	415-535
Bydgoszcz	Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Chodkiewicza 30 05-064 Bydgoszcz	41-09-54
Gdańsk	Wojewódzka Bibl. Publiczna, Targ Rakowy 5/6 80-393 Gdańsk	31-48-11 wew. 223
Katowice	Woj. i Miejska Bibl. Publiczna,, Ligonia 5/7 40-036 Katowice	519-851 (2)
Kielce	Woj. Bibl. Publiczna, IX Wieków Kielc 13 25-303 Kielce	453-84
Koszalin	Woj. Bibl. Publiczna, Kościuszki 24 74-415 Koszalin	325-54
Kraków	Miejska Bibl. Publiczna, Pl. Wszystkich Św. 5/6 31-004 Kraków	21-21-51
Lublin	Woj. Bibl. Publiczna, Narutowicza 4 20-004 Lublin	259-46
Łódź	Miejska Bibl. Publiczna, Gdańska 102 90-500 Łódź	37-30-90 wew. 37
Olsztyn	Woj. Bibl. Publiczna, 1-go Maja 5 10-117 Olsztyn	27-94-75
Poznań	Woj. Bibl. Publiczna, Prusa 3 60-819 Poznań	420-11 wew. 291
Rzeszów	Woj. Bibl. Publiczna, Sokoła 13 35-010 Rzeszów	352-17
Szczecin	Woj. Bibl. Publiczna, Podgórna 15 70-205 Szczecin	39-201 wew. 237
Toruń	Woj. Bibl. Publiczna, Książnica Miejska, Słowackiego 8 87-100 Toruń	240-55
Zielona Góra	Woj. Bibl. Publiczna, Al. Wojska Polskiego 9 65-077 Zielona Góra	606-06 wew. 18

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Antoni WNĘK (1942—1991)

W dniu 14 grudnia 1991 r. zmarł nagle w wieku 49 lat wielki miłośnik Starego Sącza i Sądecczyzny, bibliofil, filatelista, starszy kustosz, dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Starym Sączu, autor szeregu prac publicystycznych dotyczących historii i kultury regionu.

Urodził się 25 listopada 1942 r. w Kiczni koło Łącka, w rodzinie chłopskiej. Absolwent polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, z zawodu bibliotekarz, a z zamiłowania bibliofil, historyk i filatelista. Pracę zawodową rozpoczął 16 listopada 1967 r. Przez kilka lat był kustoszem w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu, autor monografii tej placówki.

W 1973 r. powrócił do Starego Sącza i został mianowany dyrektorem Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazielicha w Starym Sączu, później Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy.

Jako dyrektor Biblioteki dbał o potrzeby intelektualne czytelników wykazując wiele starań w gromadzeniu piśmiennictwa dotyczącego historii Starego Sącza oraz anegdot związanych z przeszłością miasta i ludzi tu żyjących.

Był znakomitym animatorem życia kulturalnego w Starym Sączu. Organizował szereg ciekawych imprez czytelniczych m.in. cykliczne spotkania z X Muzą pt.: „Literatura i Film", które przybliżały czytelnikom i społeczeństwu głośne adaptacje filmowe polskiej literatury, połączone ze spotkaniami dyskusyjnymi z udziałem aktora, odtwórcy głównej roli w danym filmie.

Ponadto organizował ciekawe wystawy filatelistyczne, wystawy grafiki, malarstwa oraz dzieł miejscowych twórców ludowych, a także spotkania z ludźmi pióra.

Sam również uprawiał publicystykę związaną z historią i kulturą Sądecczyzny zamieszczaną w miejscowej prasie i „Dzienniku Polskim". Bibliografia jego prac liczy 25 artykułów i opracowań oraz dwie publikacje książkowe „Stary Sącz przedstawia się" i „Wiersze o Sądecczyźnie. Antologia".

Powołał do życia ukazującą się od 15 lipca 1990 r. gazetę „Kurier Starosądecki", której został naczelnym redaktorem. Jest to pisemko o częstotliwości miesięcznika, które zamieszcza aktualności z życia miasta i działalności samorządu oraz informacje z dziejów jednego z najstarszych grodów Małopolski.

Przedwczesna śmierć przerwała niespodziewanie jego pracę twórczą. W rękopisach pozostało wiele unikalnych opracowań poświęconych rozmaitym historiom starosądeckim, gdyż jego pasją było szperactwo i zbieranie anegdot związanych z przeszłością miasta i jego mieszkańców.

Uczestniczył w wielu kulturalnych przedsięwzięciach na terenie Nowego i Starego Sącza. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Nowym Sączu, członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, założycielem i pierwszym prezesem Nowosądeckiego Towarzystwa Miłośników Książki z siedzibą w Starym Sączu, działał w Polskim Związku Filatelistów i w PTTK jako przewodnik i społeczny opiekun zabytków. Zakochany w urokliwych krajobrazach Sądecczyzny organizował szereg ciekawych wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla bibliotekarzy województwa nowosądeckiego i czytelników Biblioteki w Starym Sączu.

Jego pracowite życie służyło sprawom książki i kultury. To oddanie znalazło uznanie w oczach społeczeństwa i władz lokalnych. Za osiągnięcia pracy i działalność społeczną został odznaczony m.in.:

— Złotym Krzyżem Zasługi,
— Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury",
— Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa Nowosądeckiego".

Z grona bibliotekarzy odszedł na zawsze ceniony i szanowany człowiek, którego największą pasją życia była miłość do książek.

Mgr Katarzyna Król
WBP Nowy Sącz

SPROSTOWANIE

W recenzji Teresy Głowackiej „Słownika języka haseł przedmiotowych" opublikowanej w 7—8 numerze „Bibliotekarza" z ub. roku doszło z winy Redakcji do przykrych zniekształceń. Opis bibliograficzny Suplementu do Słownika uczyniono tytułem recenzji, co połączono z usunięciem istotnych przypisów. Tytuł recenzji powinien brzmieć „Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej" i odsyłać do przypisu następującej treści: Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Stan na 30 czerwca 1986 r. Na podstawie Słownika tematów dla bibliografii i katalogów w układzie przedmiotowym Jana Kossonogi oprac. Janina Trzcińska i Ewa Stępniakowa. Warszawa: Bibl. Narodowa 1989, 368 s.

Za te przykre zniekształcenia i błędy drukarskie przepraszamy Autorkę recenzji i PT Czytelników.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

Czas pracy

Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 5 grudnia 1991 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1988 r. w sprawie czasu pracy w zakładach pracy w latach 1989—1992. Dz. U. nr 117 poz. 511.

W załączeniu jednolity tekst rozporządzenia, które w § 2 ust. 1 określa że rozkłady czasu pracy pracowników m.in. instytucji i placówek upowszechniania kultury „ustalają kierownicy zakładów pracy po uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową".

Podróże służbowe

Zarządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 listopada 1991 r. zmieniające zarządzenie w sprawie diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju. Mon. Pol. nr 42 poz. 290.

Zmiana zarządzenia, obowiązująca od 1 grudnia 1991 r., dotyczy podwyższenia kwoty diety z 17 na 20 tys. zł.

Regulamin pracy

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 października 1991 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnień od pracy. Dz. U. nr 92 poz. 409.

Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w tej sprawie (Dz. U. nr 49 poz. 299 z wieloma późniejszymi zmianami).

Sprawozdawczość statystyczna bibliotek

Zarządzenie nr 45 Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 20 listopada 1991 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie uproszczenia badań statystycznych z zakresu kultury oraz związanych z nimi obowiązków statystycznych. Dz. Urz. GUS nr 18 poz. 116.

Zarządzenie wprowadza szereg zmian w zarządzeniu nr 72 z dnia 23 listopada 1990 r. (Dz. Urz. GUS nr 28 poz. 136 i nr 30 poz. 149) dotyczących bibliotek publicznych, naukowych, fachowych, zakładowych, pedagogicznych, towarzystw naukowych oraz środków informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.

Wykazy aktów prawnych

Obwieszczenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 13 września 1991 r. w sprawie wykazu obowiązujących resortowych aktów prawnych. Dz. Urz. Min. Eduk. Narod. nr 5 poz. 28.

Załączony wykaz obejmuje opisy 261 aktów prawnych obowiązujących w dniu 15 lipca 1991 r.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki publiczne

Ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Dz. U. nr 114 poz. 493.

Działalność kulturalna „polega na tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury". „Formami organizacyjnymi działalności kulturalnej są" m.in. biblioteki oraz ośrodki badań i dokumentacji w różnych dziedzinach kultury. Ustawa dzieli instytucje kultury na: narodowe — utworzone przez Ministra Kultury i Sztuki oraz państwowe — utworzone przez inne naczelne lub centralne organy administracji państwowej oraz województw, a ponadto — komunalne instytucje kultury, prowadzone przez gminę lub związek komunalny i podkreśla, że „prowadzenie działalności kulturalnej jest zadaniem własnym gminy o charakterze obowiązkowym". Instytucje kultury „prowadzą gospodarkę finansową i rozliczają się z budżetem państwa lub gminy na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych". „Przepisy niniejszej ustawy nie naruszają" m.in. przepisów ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, tj. 26 grudnia 1991 r., równocześnie traci moc obowiązującą m.in. ustawa z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury (Dz. U. nr 26 poz. 129 z późniejszymi zmianami).

Biblioteki szkolne

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 grudnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego, wykazu stanowisk i kwalifikacji niezbędnych do ich zajmowania oraz zasad i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela. Dz. U. nr 122 poz. 537.

Rozporządzenie dotyczy także nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych, wchodzi w życie z dniem 11 stycznia 1992 r. i równocześnie tracą moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 25 listopada 1982 r. i 17 czerwca 1989 r. w tych sprawach.

Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra-Szefa Urzędu Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1991 r. w sprawie wynagradzania i przyznawania świadczeń pracownikom Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Dz. U. nr 115 poz. 499.

W załączonej do rozporządzenia „Tabeli stanowisk" występują także stanowiska: starszy kustosz dyplomowany, starszy dokumentalista dyplomowany, starszy dokumentalista, dokumentalista i magazynier.

Nadzór nad bibliotekami

Zarządzenie nr 24 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 października 1991 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dz. Urz. Min. Eduk. Narod. nr 6 poz. 30.

„Określanie zasad funkcjonowania bibliotek szkolnych i nadzorowania ich działalności" należy do zadań Departamentu Kształcenia Ogólnego. „Nadzór nad funkcjonowaniem instytucji doskonalących nauczycieli oraz bibliotek pedagogicznych" należy do zadań Departamentu Kształcenia Nauczycieli. Sprawy bibliotek naukowych resortu zlokalizowano w Departamencie Nauki i Szkolnictwa Wyższego — Wydział Bibliotek i Wydawnictw.

TeZar

25 lat Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki

Ćwierć wieku temu 11 lutego 1967 roku odbyło się zebranie założycielskie Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, organizacji skupiającej miłośników książki, zbieraczy i kolekcjonerów grafiki i ekslibrisu. Akces przystąpienia do organizacji złożyło 52 członków — założycieli.

Łódzkie tradycje stowarzyszonego ruchu bibliofilskiego sięgają dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to 10 IV 1927 r. powstało Towarzystwo Bibliofilów w Łodzi, którego głównym twórcą był Przecław Smolik. [1] Towarzystwo prowadziło działalność typową dla polskich gremiów bibliofilskich tego okresu, koncentrującą się głównie na pracach wydawniczych. Wydano w sumie 14 druków, w tym tak typowe dla łódzkiego środowiska awangardy typograficznej jak: „O sztuce nowoczesnej" Jana Brzękowskiego, Leona Chwistka, Przecława Smolika i Władysława Strzemińskiego (1934). TBŁ liczyło 31 członków i należeli do niego m.in. Jan Augustyniak, Karol Hiller, Ludomir Mazurkiewicz, Władysław Strzemiński.

Odrodzenie ruchu bibliofilskiego w Łodzi po II wojnie światowej nastąpiło w 1958 roku, kiedy to grono bibliofilów skupionych wokół antykwariatu „Słowo" Henryka Maszewskiego założyło w ramach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Klub Miłośników Książki (KMK). Łącznikiem między starym a nowym był prof. Jan Augustyniak. Prezesem KMK został Michał Kuna. Klub Miłośników Książki oprócz działalności klubowo-towarzyskiej organizował także wystawy, odczyty, aukcje, wydawał druki bibliofilskie, drobne zaproszenia, grafikę. Najpoważniejszą z nich była publikacja „Znaki wodne papierni Mazowsza 1750—1850" Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej (1960). Członkami KMK byli m.in.: Jerzy Dunin-Borkowski, Cecylia i Janusz Duninowie, Andrzej F. Grabski, Jerzy Krawczyk, Andrzej Kempa, Henryk Maszewski, Jadwiga Siniarska-Czaplicka, Wacław Pryt, Witold Wieczorek. [2]

W roku 1966 trudności organizacyjno-prawne zmusiły łódzkich bibliofilów do stworzenia samodzielnej organizacji, która pod nazwą Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki działa aż do chwili obecnej. Osobą wokół której koncentrują się wszelkie poczynania Towarzystwa jest jego długoletni prezes i organizator M i c h a ł K u n a, niekoronowany autorytet polskiego bibliofilstwa. Dwudziestopięcioletnia działalność ŁTPK to mnóstwo różnego rodzaju imprez: odczytów, prelekcji, pokazów, wystaw, wycieczek, prac wydawniczych i organizacyjnych. Zostały one skrupulatnie udokumentowane przez kronikarzy Towarzystwa: Cecylię i Janusza Duninów [3], Wacława Pryta [4], Marię Majzner [5] i Jerzego Andrzejewskiego. [6] Godność prezesów Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki piastowali: do roku 1984 Michał Kuna, w latach 1984—1988 Bogdan Jastrzębski, od 1988 r. Grzegorz Matuszak.

Do najważniejszych osiągnięć Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki należy zaliczyć:

1. Próbę stworzenia ogólnopolskiej konfederacji stowarzyszeń bibliofilskich poprzez organizację w Łodzi w dniach 30—31 III 1974 r. Krajowej Narady Towarzystw Bibliofilskich.
2. Wydanie 3 tomów profesjonalnego naukowego czasopisma bibliofilskiego w postaci „Listów Bibliofilskich" (1972, 1975, 1983).
3. Zorganizowanie i prowadzenie w latach 1967—1975 „Mansardy bibliofilskiej", w której odbyło się 115 spotkań klubowych.
4. Zainicjowanie i współorganizowanie (z BWA) Ogólnopolskiego (międzynarodowego) Biennale Małych Form Grafiki (1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991).
5. Wydanie trzech tek zawierających oryginalną grafikę w postaci — „Ekslibrisy łodzian" (1975, 1979, 1987).
6. Zorganizowanie III powojennego (VIII z kolei) Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilskiego w Łodzi w roku 1987 oraz wydanie księgi pamiątkowej zjazdu (1990).

ŁTPK było wielokrotnie nagradzane za swoją działalność m.in. Honorową Odznaką m. Łodzi (1987), w 1989 przyznano

mu III nagrodę Ministra Kultury i Sztuki za działalność w regionalnych towarzystwach kultury, za taką samą działalność w roku 1990 zostało wyróżnione dyplomem honorowym.

W dniu 29 lutego 1992 roku uroczysty wieczór w Łódzkim Domu Kultury rozpoczął obchody jubileuszu 25-lecia istnienia łódzkiego gremium bibliofilów.

J. Andrzejewski

Przypisy:

1) J. Dunin, W. Wieczorek: Towarzystwo Bibliofilów w Łodzi 1927—1939. Łódź 1962 s. 241—263.

2) M. Kuna, W. Pryt: Kalendarium działalności Klubu Miłośników Książki przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich Okręg Łódź-Miasto, 1958—1966. — Listy Bibliofilskie 1974: [T. 2] s. 99—110.

3) C. i J. Duninowie: Ekslibrisy książki, ludzie... Łódź, 1974 94 s.; Toż, Philobiblion polski. Wrocław, 1983 293 s.

4) W. Pryt: Kalendarium działalności Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki za lata 1967—1972. — Listy Bibliofilskie 1972: [T. 1] s. 107—121; Tenże: Toż za lata 1972—1977. — Listy Bibliofilskie 1983: [T. 3] s. 217—232.

5) M. Majzner: Rodowód i historia Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Łódź, 1987 222 [2] s. + ind. [16] s. Acta Universitatis Lodziensis. Folia Scientiarum Artium et Librorum, 9.

6) J. Andrzejewski: Bibliofilstwo w Łodzi w latach 1927—1987. Dokumentacja bibliograficzna wydawnictw i druków okolicznościowych. Łódź, 1987 52 s.

SPIS TREŚCI CONTENTS

Od redaktora 1

Listy 2

Elżbieta HOROWSKA-BARANEK: Sprawa rewindykacji zbiorów bibliotecznych ze Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym 3
Wojciech ZALEWSKI: Spotkanie kultur bibliotecznych 7
Ewa WOŹNIAK: Co może nas zainteresować w amerykańskim modelu gromadzenia zbiorów 8
Barbara KORCZAK: Ocena przydatności księgozbiorów bibliotek szkół średnich w Wielkiej Brytanii 10
Danuta KAPINOS: Możliwości Systemu Obsługi Biblioteki w Politechnice Świętokrzyskiej 14

Trzy pytania... W sprawie Biblioteki Narodowej: odpowiada dr Stanisław CZAJKA, dyrektor Biblioteki Narodowej 15

Z kraju 16
I Krajowe Forum Informacji Naukowej i Technicznej (Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA) 16
Konferencja bibliotek technicznych (Edward DOMAŃSKI) 18

Z zagranicy 20
Konferencja niemieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Bibliotek Publicznych (Kordula SZCZECHURA) 20

Doniesienia 22

Przegląd piśmiennictwa 27
Przegląd piśmiennictwa z zakresu biblioterapii za lata 1945—1990. Cz. II. (Lidia IPPOLDT) 27
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG, Hanna KĘSICKA) 30

Pyłki (Andrzej KEMPA) 32

Z żałobnej karty 35
Antoni Wnęk, 1942 -1991 (Katarzyna KRÓL) 35

Przepisy prawne (TEZAR) 36

25 lat Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki 37

From the Editor 1

Letters 2

Elżbieta HOROWSKA-BARANEK: The Issue of Reclaiming Library Collections in the Interwar Period 3
Wojciech ZALEWSKI: Library Cultures in Contact 7
Ewa WOŹNIAK: What is Interesting in the American Model of Collection Building? . . . 8
Barbara KORCZAK: Assessment of Usefulness of Secondary School Library Collections in Great Britain 10

Danuta KAPINOS: Possibilities of the Maintenance System of the University of Technology Library in Kielce 14
Three questions... On the National Library. Interview with Dr. Stanisław CZAJKA, Director of the National Library 15

Domestic News 16
1st All-Poland Forum of Scientific and Technical Information (Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA 16
Conference of Technical Libraries (Edward DOMAŃSKI) 18

Foreign News 20
Conference of the German Public Librarians Association (Kordula SZCZECHURA) 20

Reported News 22

Literature 27
Review of Literature on Bibliotherapy 1945—1990 (part two) (Lidia IPPOLDT) 27
New Publications (Ewa MAHRBURG, Hanna KĘSICKA) 30

Pollen (Andrzej KEMPA) 32

Obituary 35
Antoni Wnęk, 1942—1991 (Katarzyna KRÓL) 35

Legal Regulations (TEZAR) 36

25th Anniversary of the Łódź Book Friends Society 37

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1992 r. wynosi 45 000 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy zagranicę jest o 100% wyższa od krajowej.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
   — na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch" i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora;
   — na zagranicę — Zakłady Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK, XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11
4. Dostawa zamówionej prasy następuje:
   — przez jednostki kolportażowe „Ruch" — w sposób uzgodniony z zamawiającym;
   — przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.
5. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę — do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1992 r.
Nakład 4.000 egz. Ark. druk. 2,5.
Papier offset. kl. III, 70 g, B1.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
Zam. 60/92 Cena zł 15.000,—
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

Księgarnie promocyjne PWN, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego wydawnictwa.

BIAŁA PODLASKA
„Księgarnia M. M. Światłowscy"
ul. Warszawska 1
21-500 Biała Podlaska

BIAŁYSTOK
Księgarnia, ul. Lipowa 43
15-424 Białystok
Księgarnia ORPAN
ul. Świętojańska 13
15-082 Białystok

BIELSKO-BIAŁA
Księgarnia „Oświata"
ul. 11 Listopada 33
43-300 Bielsko-Biała

CZĘSTOCHOWA
Księgarnia „Akademicka"
ul. Armii Krajowej 46
42-200 Częstochowa

ELBLĄG
Księgarnia „Quo Vadis"
ul. 1 Maja 35
82-300 Elbląg

GDAŃSK
„Księgarnia Naukowa S. C."
ul. Grunwaldzka 111/113
80-244 Gdańsk
Księgarnia Publikacji
Naukowych „Libra"
ul. Wita Stwosza 55
80-308 Gdańsk

GLIWICE
Księgarnia „Mercurius"
ul. Konstytucji 14b
44-100 Gliwice

GORZÓW WIELKOPOLSKI
„Księgarnia Wojewódzka"
ul. Hawelańska 9/10
66-400 Gorzów Wielkopolski

KALISZ
Księgarnia
ul. Górnośląska 31/33
62-800 Kalisz

KATOWICE
Księgarnia ORPAN
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
Księgarnia Powszechna
ul. 3 Maja 13
40-096 Katowice
Księgarnia AB
ul. Wojewódzka 9
40-026 Katowice

KOSZALIN
Księgarnia Naukowa
ul. Rynek Staromiejski 2
75-007 Koszalin

KRAKÓW
Księgarnia „Skarbnica"
Os. Centrum C bl. 1
31-929 Kraków
Księgarnia „Techniczna"
ul. Podwale 4
31-118 Kraków
Księgarnia „Elefant"
ul. Podwale 6
31-118 Kraków
Księgarnia ORPAN
ul. Św. Marka 22
31-020 Kraków

LEGNICA
Księgarnia „Ex libris"
ul. Złotoryjska 23
59-220 Legnica

LESZNO
Księgarnia
ul. Rynek 28
64-100 Leszno

LUBLIN
Księgarnia Współczesna
Aleje Racławickie 26
20-037 Lublin
Księgarnia Techniczna
ul. Krakowskie Przedmieście 39
20-076 Lublin
Księgarnia ORPAN
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 5
20-031 Lublin

ŁÓDŹ
Księgarnia PWN
ul. Więckowskiego 13
90-721 Łódź
Księgarnia Akademicka
ul. Narutowicza 50
90-135 Łódź
Księgarnia „Eureka"
ul. Piłsudskiego 12
90-330 Łódź
Księgarnia Naukowa
ul. Piotrkowska 102a
90-004 Łódź

OLSZTYN
Księgarnia Naukowo-
-Techniczna „Logos"
ul. Kołobrzeska 5
10-414 Olsztyn
Księgarnia Centrum Książki
ul. Pl. Wolności 2/3
10-959 Olsztyn

OPOLE
Księgarnia „Omega"
ul. Rynek 19
45-015 Opole

PIŁA
Księgarnia Prywatna
ul. 14 Lutego 2
64-920 Piła

PŁOCK
Księgarnia „Agnieszka"
ul. Jachowicza 32
09-400 Płock
Księgarnia „Antykwariat"
Plac Narutowicza 1
09-400 Płock

POZNAŃ
Księgarnia „Nowela"
ul. Dąbrowskiego 35/37
60-842 Poznań
Księgarnia „Bestseller"
ul. Wrocławska 16
61-838 Poznań
Księgarnia Naukowa
Ossolineum
Al. Marcinkowskiego 30
61-745 Poznań
Księgarnia ORPAN
ul. Mielżyńskiego 27/29
61-725 Poznań
Księgarnia Naukowa Book-Service
ul. Podgórna 8
61-559 Poznań

PRZEMYŚL
Księgarnia
ul. Kościuszki 7
37-700 Przemyśl

RADOM
Księgarnia „Centrum"
ul. Miła 10
26-600 Radom

RZESZÓW
Księgarnia nr 208
ul. Dąbrowskiego 58a
35-036 Rzeszów

Księgarnia Szkolno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 3
35-100 Rzeszów

SIEDLCE
Księgarnia „Współczesna"
ul. Piłsudskiego 68
08-110 Siedlce

SZCZECIN
Księgarnia „Scriptum"
ul. Mazurska 26
70-444 Szczecin

TORUŃ
Księgarnia Index Books
ul. Rynek Staromiejski 10
87-100 Toruń

WARSZAWA
Księgarnia PWN
ul. Miodowa 10
00-251 Warszawa

Główna Księgarnia Naukowa
im. Bolesława Prusa
ul. Krakowskie Przedmieście 7
00-068 Warszawa

Księgarnia ORPAN
Pałac Kultury i Nauki
00-901 Warszawa

Księgarnia MDM
ul. Piękna 31/37
00-677 Warszawa

Główna Księgarnia Techniczna
ul. Świętokrzyska 14
00-050 Warszawa

Księgarnia Akademicka Afix
ul. Waryńskiego 10
00-631 Warszawa

Księgarnia Studencka
ul. Rakowiecka 41
02-521 Warszawa

WŁOCŁAWEK
Księgarnia „Pod Arkadami"
ul. Świerczewskiego 3/5
87-800 Włocławek

WROCŁAW
Księgarnia „Eureka"
ul. Kołłątaja 34
50-005 Wrocław

Księgarnia Naukowa
im. Mikołaja Kopernika
ul. Kuźnicza 30/33
50-138 Wrocław

Księgarnia ORPAN
Pl. Wolności 7, I p.
50-071 Wrocław

ZAMOŚĆ
Księgarnia „Książnica Zamojska"
ul. Akademicka 4
22-400 Zamość

ZIELONA GÓRA
Księgarnia Naukowa
ul. Pod Filarami 3
65-068 Zielona Góra

Cena zł 15.000,—

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

POLECA:

Stanisław Andreski: Max Weber, olśnienia i pomyłki
Nauka w świetle współczesnej filozofii
Ewa Siatkowska: Rodzina języków zachodnio-słowiańskich
Stanisław Łempicki: Wiek złoty i czasy romantyzmu w Polsce
Jadwiga Puzynina: Język wartości
Piotr Dymmel: Tradycja rękopiśmienna Roczników Jana Długosza
Sigmund Freud: Wstęp do psychoanalizy
Wincenty Okoń: Słownik Pedagogiczny
Dziecko jako odbiorca literatury
Stanisław Lis: Proces socjalizacji dziecka w środowisku pozarodzinnym
Wprowadzenie do pedagogiki dorosłych
Peter H. Lindsay, Donald A. Norman: Procesy przetwarzania informacji u człowieka. Wprowadzenie do psychologii
Pierre Vilar: Historia Hiszpanii
Wojciech Roszkowski (Andrzej Albert): Historia Polski 1914—1990
Marek Derwich: Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu
Edward Krasiński: Teatr Polski Arnolda Szyfmana 1913—1939
Stanisław Bęza: Repetytorium z gramatyki języka niemieckiego
Oktawiusz Jurewicz: Gramatyka historyczna języka greckiego
Stanisław Cios: Co zjada pstrąg?
Bronisław Skulicz: Ujeżdżanie i skoki
Kazimierz Gniadek: Optyczne przetwarzanie informacji

ISSN 0208-4333